

"Szczęśliwej Siódemce"
do wygrania
1.000.000!



MALUCH dla CIEBIE
kupon — poniżej
Jak wygrać? — czytaj na str. 3

Od poniedziałku
jeżdżąc z
Radio Taxi 919
dostaniesz za darmo
Współczesną

GAZETA

Współczesna Tydzień

DZIENNIK REGIONALNY

Nr 152 (12 549)

CENA 2.500 zł

Białystok, Łomża, Suwałki,

7—8—9.08.1992 r.

piątek — sobota — niedziela

kraj

* Wszystkie programy przygotowywane przez rząd i resort pracy są propozycją „przesunięcia rozmowy z partnerami społecznymi z tego, co się stanie dziś i w przyszłym miesiącu, na to, co się stanie w przyszłym roku. To jest kółko ratunkowe dla związków zawodowych” — powiedział minister pracy Jacek Kuroń.

* Już tylko na podpis prezydenta czeka ostatnia nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, która wprowadza jednolity dla kobiet i mężczyzn wiek emerytalny pracowników naukowych. Senat postanowił w czwartek nie wnieść zastrzeżeń do tej ustawy.

* Związek Zawodowy Rolników „Samobrona” zapowiedział, że będzie dostarczać żywność górnikom strajkującym w Zagłębiu Miedziowym. Poinformował o tym przewodniczący związku Andrzej Lepper.

* Ukraina jest zainteresowana kooperacją z polskimi przedsiębiorstwami, współpracą w rolnictwie, przemyśle przetwórczym, maszyn rolniczych, elektronice, lotnictwie i obronności — powiedział wiceminister przemysłu i handlu Stanisław Padykula po spotkaniu z ukraińskim wicepremierem. Budowy maszyn, kompleksu wojskowo-przemysłowego i konwersji Walerym Kozakowem.

* PKO BP wprowadził krótko nową formę pożyczek — tzw. lombardowych — poinformowała naczelnik wydziału kredytów i oddziału tego banku w Poznaniu — Krystyna Piecha.

świat

* Minister spraw zagranicznych Chile Enrique Silva powiedział w parlamencie, że jego kraj pobudził status gościa w swej ambasadzie w Moskwie byłego przywódcy Niemiec wschodnich Ericha Honeckera, gdyż sprowadził on przeciwko prezydentowi Rosji Borysowi Jelcynowi.

* Przechwytywane w Sarajewie sily pokojowe ONZ zagroziły opuszczeniem miasta po ciężkich bojach, w których walczyły strony użyczyły czołgów, rakiet i artylerii.

* Na moskiewskim spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Rosji, Litwy, Łotwy i Estonii Rosja zamierza zaproponować swoje warunki finansowe, militarne i terytorialne związane z wycofaniem wojsk rosyjskich z trzech państw bałtyckich.

Koniec świata

— To był horror! — mówi mieszkanka Tykocina — Do tej pory żyliśmy w klimacie umiarkowanym, a nie w strefie tajfunów.

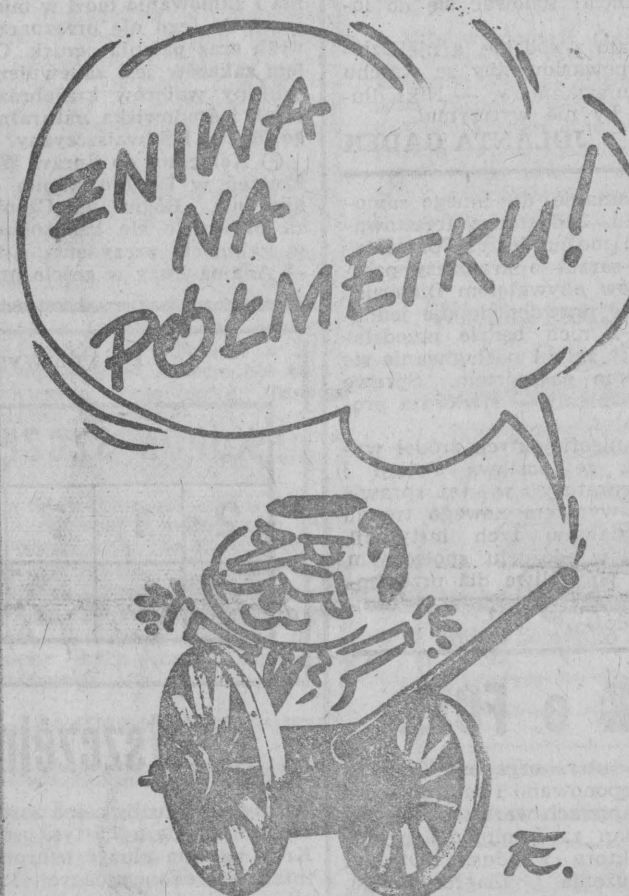
Zjawiska meteorologiczne, które miały miejsce w gminie Tykocin, mieszkańcy nazywają różnie: gradobiciem, trąbą powietrzną, burzą, tajfunem Czesław Rosa, kierownik Zespołu Obserwacji i Prognoz nazywał je — nawalnicą.

Trąbą powietrzną i nawalnicę powodują różne przyczyny, lecz ich skutki są podobne — powiedział — Jest to nieszcześliwy

ciąg dalszy na str. 2.



Kazimierz & Falkowski KOMENTUJE



NA PODWÓRZU...

przy ul. Pawełki w Szczuczynie znaleziono zwłoki Stanisława W. Leżarskiego, podlegającego śledztwu w sprawie niewydołania układu krążenia.

wyniku porażenia prądem, co spowodowało śmierć na miejscu.

NIE USTALENI SPRAWCY...

włamali się do hurtowni w Mi-

EKSPRESEM

PORAŻENIA PRĄDEM...

doznał Kazimierz K. mieszkaniec Krasnej Białej gm. Zambrow, podlegający śledztwu w sprawie elektrycznego trójfazowego. W

kolajkach poprzez zerwanie kraty i wybiecie szyby. Zabrano kawę, czekolady, szynki i inne artykuły spożywcze. Właściciel hurtowni ponosił straty w wysokości ok. 50 mln zł.

Kto tu rządzi (cz. III)

Bilet do Mińska

WIKTOR SOKOŁ od początku w Jagiellonii był postacią kontrowersyjną. Przyczyną był jego wiek — piłkarz zbliżał się do czterdziestki. Mimo to w rozgrywkach drugiej ligi potwierdził swą przydatność dla zespołu, strzelając ośmiu bramkami i stwarzając kolegom okazje do zdobycia następnych.

Bodaj podczas meczu z Chemikiem Bydgoszcz siedzący poniżej miejsc prasowych dyrektor klubu — JERZY BOŁTUC po kolejnym dobrym zagraniu Sokoła aż wstał z miejsca i wymachując zacienioną pięścią wykrzykiwał z obiedem w oczach: JAK TEN CHŁOPAK GRA!

W edle planów Grzegorz Szerszenowicz Sokoł miał grać w Jadze także w I lidze. Przed wyjazdem do Stajek nikt nie poinformował szkoleniowca, że są inne plany w stosunku do Sokoła. Trenera i zawodnika przykryła niespodzianka spotkała po powrocie do Białegostoku.

— O powrocie do Jagiellonii nie chcę słyszeć. Potrakto- wano mnie jak Murzyna. Będąc na Białorusi w dobrej woli kupiłem drużynę buty. Wydałem na to 420 dolarów (około 72 tys. rubli). Nie dość, że brutalnie mnie przepędzono z klubu to nikt nie pomyślał o zwrocie pieniędzy. Jedynie trener Szerszenowicz z własnej kieszeni oddał mi 200 dolarów. Klub zalega także z zapłatą premii za awans do pierwszej ligi (prawdopodobnie około 7 mln złotych — przyp. redakcji).

Tyle o Sokole. O sprawie długu wobec tego zawodnika będziemy informować na bieżąco.

MAREK GĄSIOROWSKI

PS. po publikacji tekstu: JAK „JAGA” CUDNOCHA KUPOWAŁA... Ilnia telefonicznie na Jagiellonię — Gazeta zrobiła się gorąca. Trzej moi roz-

(M.G.)

Bez pobłażania

Wczoraj w Prokuraturze Rejonowej w Białymstoku kolejnym dwóm obywatelom Białorusi odczytano (w obecności tłumacza) postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Pierwszy z grupy został aresztowany w czwartek.

JEST to jedna z pierwszych spraw, w której obywateli z b. ZSRR zgłosili fakt popełnienia przestępstwa przez współrodaków — mówi prokurator Marek

Zendzian. — Otrzymałmy informacje, dzięki którym doszło do zatrzymania i identyfikacji przestępczej grupy Białorusi-

ciąg dalszy na str. 2.

POGODA

Bezmie, zachmurzenie małe, tylko lokalnie wzrost zachmurzenia do dużego, możliwe opady deszczu oraz burze. Temperatura maksymalna od 27 do 29 st. C, minimalna od 13 do 15 st. C. Wiatr słaby, zmienny.

W sobotę i niedzielę upalnie, lokalnie możliwe opady deszczu i burze, temperatura maksymalna 32—35 st. C.

(Jol)

Trzej posiadacze czerwonych legitymacji postanowili zaatakować damską łaźnię w Wilkiszkach.

Jak na Zawiszy

Najpierw ukryli się w damskiej toalecie. Ale zamiast dziewczyn wszedł tam inny mężczyzna. Damska toaleta nie jest miejscem, w którym kilku facetów mogłoby pogadać o sprawach międzynarodowych, więc Litwini opuścili teren budynku.

Internat szkoły specjalnej dla dzieci niepełnosprawnych w Wilkiszkach pod Solecznikami przyjął w lipcu na kwaterek kilka polskich dziewcząt uczestniczących w plenerze malarskim. Akcja była cnarystyczna. Wszystkie obrazy namalowane przez dziewczęta o karierze Olgi Boznańskiej miały dzieciom z Wilkiszek pokazać inny świat, świat nieulomny.

Plener zorganizował oddział Wspólnoty Polskiej w Białymstoku. Większość dziewcząt to były uczennice białostockich szkół średnich.

— Z Litwinami nie mieliśmy żadnych problemów — twierdzi Tomasz S. opiekun grupy — aż do ostatniego dnia.

Ci trzej pojawili się wieczorem.

— Weszli do internatu i pokazali personelowi jakąś czerwoną legitymację — mówi Marta Sz. — Twierdzili że są z obrony terytorialnej.

— Powiedzieli, że jeśli ich nie wypuścimy, to i tak wrócą tu w mundurach i dokonają inspekcji.

Ktoś zadzwonił na policję, ale litewscy stróże ładu i porządku nie mieli ochoty na interwencję. Złożyli jednak obietnicę, że jeśli pojawi się bezpośrednie zagrożenie to można na nich polegać jak na Zawiszy.

Ci trzej jak obiecali, tak wrócili. Ale bez

mundurów. Tymczasem malarki zorganizowały dyskotekę dla dzieci i był to połączony wieczór. Następnego dnia wracali do Polski.

— Po imprezie poszliśmy się wykąpać — zeznała Marta Sz. — Łaźnia była oddalona od budynku internatu o jakieś czterysta metrów.

Trzej posiadacze czerwonych legitymacji postanowili zaatakować damską łaźnię w Wilkiszkach.

Najpierw zaczęli szarpać drzwi. Kilka dziewcząt zaparło się i przekreśliłyśmy klucz.

Ale te drzwi były tak skonstruowane, że klucz można było wyjąć zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Kapaliśmy się na zmianę. Jedne blokowały wejście, inne szły pod prysznic.

Kiedy zdawało się, że ci trzej dali za wygraną i zadowolili się podglądaniem nagości damskich ciał, malarki wyszły z łaźni.

— Musiałymy, bo jedna z koleżanek miała astmę uczuleniową, zaczęła się dusić. Inne szły pod prysznic.

Obrona terytorium kraju to poważne zajęcie. Czerwona legitymacja z zuchą może uczynić bojowca.

Malarki wzięły się za ręce i ruszyły w kierunku internatu. Ci trzej właśnie dostąpili transformacji.

— Ja jestem metal — powiedział ten, którego słuch był wyjątkowo wrażliwy na dźwięki wydawane przez ludzi z muzycznego zespołu „Metalica”. — A ty?

— Ja też — odparła Marta Sz.

ciąg dalszy na str. 3.

STRAJKI w Białymstoku?

„Odpowiedź negatywna nie oznacza wcale strajku — uważał Bazyl Kupiel — ze Związku „Solidarność”. Są jeszcze inne formy przewidywane dla załatwiania sporów, jak chociażby mediacja. Na razie oczekujemy na odpowiedź zarządu — do 11 sierpnia. („KP” — podał przyczynę do 10 sierpnia).

Do 14 sierpnia postanowiono przedłużyć akcję protestacyjną w białostockim PKS-ie. Prowadzone w śródmieściu między przedstawicielami zarządu, a przedstawicielami organu założycielskiego przedsiębiorstwa Przewozów Towarów PKS, Urzędem Wojewódzkim reprezentowanym przez mgr inż. Marka Kluza i mgr inż. Krystynę Łukaszuk nie załatwiły pozytywnie wszystkich postulatów zarządu. Przypomnijmy, że od 1.12.1991 w zakładzie rozpoczęło postępowanie naprawcze. Zarząd po zarządce komisyjnym panu Henryku Kisio spodziewała się polepszenia sytuacji zakładu. Jej zdaniem nie uległa ona w ciągu 8 miesięcy „panowania” komisarza jakiegokolwiek poprawie. Krytycznie wyglądała też sytuacja placowa 1 milion 200 tys. netto. W

lipcu negocjacje z komisarzem na temat podwyższenia plac prowadzili przedstawiciele związków. Bezsukcesie. W poniedziałek, 3 sierpnia na zebraniu zarządu powołano sześcioposobową komisję negocjacyjną. Uzyskała ona poparcie obydwu związków działających w zakładzie. Od wtorku ogłoszono pogotowie strajkowe domagając się podwyższenia plac o milion i odwołania komisara.

Po rozmowach z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego postanowiono, iż zarząd czeka na decyzję wojewody odwołując komisara. Natomiast kwestie finansowe zostaną rozstrzygnięte na spotkaniu 14 sierpnia, do tego czasu trwać będzie pogotowie strajkowe. W międzyczasie w PKS-ie myśli się nad kandydatem na komisara, nad możliwościami oddłużenia zakładu i nad ewentualnym przyszłym przekształceniem zakładu.

„Pracujemy normalnie — wyjaśniają członkowie komisji — wprawdzie zakład jest oflagowany, ale samochody są odprawiane. Ludzie nie chcą wiele — dodają. — Obecne zarobki przecież dla części wystarczają, zaledwie na czynsz”. (J.A.B.)

tu wkleić kupon poniedziałkowy

tu wkleić kupon wtorkowy

tu wkleić kupon środowy

tu wkleić kupon czwartkowy

5. W którym roku z taśm montażowych FSM zjechała ostatnia Syrena?

a) 1981 b) 1983 c) 1985

5. Na ile rat miesięcznych rozłożona jest spłata Fiata 126P?

A — 36 B — 46 C — 52

Bez "Współczesnej" ani rusz

Koniec świata

ciąg dalszy ze str. 1

zbieg okoliczności, iż zjawiska te powtórzyły się w krótkim czasie na sąsiednich terenach.

Okazuje się, iż ze względu na bardzo małą częstotliwość występowania tych zjawisk i na ich lokalny charakter, przewidywanie jest niemożliwe.

Największe zniszczenia grad spowodował w centrum Tykocina oraz pobliskiej wsi Nieciecie. W mieście w 80 proc. zniszczony został zabytkowy park. Wśród polanymych drzew przetrwał jednak pomnik Stefana Czarnieckiego. Uszkodzonym zostało wiele dachów. Obiekty zabytkowe nie zostały zniszczone.

Akcję rozpoczęliśmy tuż po zakończeniu gradobicia — mówi aspirant Stanisław Grygoruk, komendant komisariatu w Tykocinie. — Nie musiałem wzywać załogi, wszystkich spotkałem już na ulicy.

Przez policjanta radiotelefon powiedziałem oficerowi dyżurnemu Komendy Rejonowej w Białymstoku, który z kolei skierował straż pożarną.

Wkrótce do Tykocina przyjechał komendant KRP, zastępca komendanta KWP oraz prokurator wojewódzki. Gdy stwierdzono, że nie ma ofiar w ludziach zaczęto obklokowywać drogi. Funkcjonariusze z białostockich oddziałów prewencji starali się zabezpieczyć przed kradzieżą złodziei tykocinię i jeździeckie sklepy. Odnawiano tylko jedno wianowanie do sklepu w Siekierkach. Straty wyniosły 4 mln zł. Dzięki staraniom straży pożarnej o trzeciej w nocy wszystkie drogi były przejezdne.

Przyjechała do mnie siostra z Gliwic, na wakacje — mieszkanka Tykocina nie potrafi ukryć emocji. — Poszła nad Narew kąpać się. Przykucnęła pod drzewem. Drzewo wyrwało z korzeniami.

— Ja z rodziną schroniłam się do piwnicy — mówi Cecylia Kosakowska, przewodnicząca Rady Gminy — Nie wiadomo było co się dzieje.

— Z powodu tej nawałnicy, w budżecie gminy znajduje się o jeden miliard mniej pieniędzy — mówi wójt Tykocina Dominik Włoskowski — dlatego skierowałem pismo do wojewody białostockiego o wprowadzenie stanu klęski żywiołowej. Sami sobie nie poradymy. W większości przypadków rolnicy nie byli ubezpieczeni od skutków powodzi i gradobicia, gdyż stawki tych ubezpieczeń są wysokie. A grad zniszczył ok. 60 proc. zasiewów.

W drodze do Nieciec, gdzie znajdowało się epicentrum huraganu, strażą polanym drze-

wa. Według wstępnych danych zniszczeniu uległo ok. dwustu hektarów lasu, głównie prywatnego. Polanym drzewa trzeba usunąć z lasu zanim rozprzestrzenia się w nich korniki.

W Nieciecach każde z trzdziestu gospodarstw poniosło wysokie straty. — Dzieci krzyczały, że to koniec świata — mówi Bogumiła Zambrycka. — Złapałam je i zamknęłam się w korytarzu, w którym nie ma okien. W kuchni grad wpadający przez okno był nas pozbił.

Pokazuje polanym przez grządrki drzewki od szafek kuchennych stojących w odległości około trzech metrów od okna. Topniejący lód pozostawiał całe mieszkanie i piwnicę, szczyt domu runął na strop, zniszczeniu uległ cały dach. Sześciolatnia Justyna tak się wystraszyła, że od dwóch dni w ogóle nie mówi. Na podwórku w usuwaniu polanymych drzew pomagają żołnierze z białostockiej jednostki łączności. Pod drzewami leżą pobite ptaki. Kury biegają jak dzikie po całym obejściu.

— Pan Bóg pokazał, co potrafi — dodaje pani Bogumiła — Stare domy ocalały, nowe są zniszczone. W lesie duży drzewa są polanym, małe — rosną. A co my będziemy jeść, jak nie nie zostało: ani warzyw, ani zboża, ani ziemniaków?

U sąsiadów runęła stodoła. Pogrzebała wszystkie maszyny rolnicze. Pies, któremu runęła buda stoi ze spuszczonym ogonem. Dom ocalał dzięki wiatrom. To one przywały na siebie uderzenie wiatru.

— Mąż wyszedł rano z domu, popatrzył na podwórko. „Teraz to tylko się powiesi, nie ma co gospodarzyć” — powiedział — pani Barbara Ciborowska ociera łzy. — Dostał szoku, zabrało go pogotowie. Zeby chociaż słyszeć z stodoły, byłoby od czego zacząć — dodaje po chwili milczenia.

Prosiła, które zostały „bez chlewu nad głową” biegają po wsi. Gospodarze powoli odnajdują swój inwentarz rozproszony po okolicznych lasach. Jedna kobieta z zębami nie wiadomo w jaki sposób przeżyła. Narew, Krowe znalazł na polu przysypała gałęziami. Ludzie bezradnie snują się po podwórkach i drogach. Czeka na PZU, Weste, wojsko. Rozmawiają z dziennikarzami. Niektórzy mimo zdenerwowania uśmiechają się opowiadając, że jeden z sąsiadów tak stracił głowę, że chciał schować się do lodówki.

— Gdyby to trwało z godzinę, a nie dzień minut ludzie powariowałyby ze strachu — mówi jeden z mieszkańców. — Nikt dłużej takiej Sodomie by nie wytrzymał.

JOLANTA GADEK

Białystok

Na białostockim rynku alkohol pojawił się dwa tygodnie wcześniej. 45-procentowa wódka „Polmos” produkowana przez „Polmos” produkcyjną tych wódek wymagała uzyskania od rabinu specjalnego certyfikatu czystości rytualnej.

1 sierpnia rozpoczął się strajk okupacyjny załogi w moneckim Zakładzie Montażu Elementów Dyskretnych. Żądania komitetu strajkowego dotyczą wycofania wypowiadanych umów o pracę, odwołania kierownika oraz wypłacenia wynagrodzeń za strajk.

Gróźny pożar wybuchł

Lomża

Radni Lomży przywrócić dawne, niższe stawki opłat targowiskowych na miejscowym targowisku. 25 tys. zł — przy stałym punkcie handlowym. Na ostatniej sesji nie rozstrzygnięto natomiast sprawy podwyżek dla nauczycieli przedszkoli — ministerstwa finansów i edu-

kacji mają wypowiedzieć się jeszcze raz.

W Czartorju odnotowano śmiertelność 205 Polaków poległych w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1920 r.

Wojewoda łomżyński przekazał Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa PCR-y w Porcie Jabłoni i Kurowie; do końca br. spodziewane jest przekazanie pozostałości.

Suwałki

Wojewoda suwalski wydał rozporządzenie zakazujące między innymi pozostawiania wszelkich odpadków, przybijania i cumowania łodzi w miejscach od tego nie przeznaczonych oraz palenia ognisk. Celem zakazów jest zapewnienie ochrony walorów krajoznawczych i środowiska naturalnego.

Kolegium do Spraw Wykroczeń w Elku odstąpiło od ukarania Bogusława Czopka za przekroczenie siatek kłosa w gabinecie prezydenta Elku — Adama Puzy w geście pro-

1 bm. w zabudowaniach dwóch rolników z Moszny Królówskiej, gm. Mielnik. Spłonęły stodoły z tegorocznymi zbiorami, obory, spichlerz i maszyny rolnicze. Jeden z rolników uległ groźnym poparzeniom.

Wyjątkowa nadpobudliwość wykazał Krzysztof M., który 26 ubm. na zabawie wiejskiej w Wólce Przedzielnej gm. Wasilków pobił bez powodu bawiącą się wianem Ewę S. Po przesłuchaniu przez policję został zwolniony.

W Bielsku Podlaskim kolejna afera. Na bazarze ujęto podczas nielegalnego handlu częściami zamiennymi do fiatów 125 i 126 oraz skody pięciosobową szajkę snod Warszawy, w skład której wchodził m.in. Andrzej i Krystyna W. — bezrobotni, 52-

letni szewc. Jerzy S. Sprzedawca akcesoriów samochodowych pochodził z kradzieży.

Pogorszył się stan dróg na Białostocczyźnie. Z 65 mld zł potrzebnych na remonty kapitału dróg i mostów Dyrekcja Dróg Publicznych w Białymstoku otrzymała w tym roku 5,3 mld zł. Sumę tę zwiększono do 16 mld zł, rezygnując z wydatków na bieżące utrzymanie. W ten sposób piętnastu starczy na odnowienie 67 km nawierzchni dróg i wzmożenie 23 kilometrów (3,6 procent potrzeb).

Włamywacze, którzy w nocy z 2 na 3 bm włamali się do sklepu wielobranżowego w Dojlidach popisali się nie lada pracowitością. Po ukreśleniu kłódki wykuli jesszczę w ścianie dziurę, przez

którą skradli towar o wartości 14 mln zł.

Osobnik, który podsyłając się pod policjanta wyłudził od przybyszów ze Wschodu wódkę, ujęła 1 bm. w Sokółce tamtejsza „prawdziwa” policja.

W sobotę rusza I liga piłkarska, a piłkarze i działacze Jagiellonii trafili na pierwsze strony gazet min. z powodu niedużego transferu Janusza Cudnochwa z III-ligowej Olimpii do Jagiellonii.

Plody rolne i maszyn rolnicze wartości 500 mln zł spłonęły wraz z zabudowaniami rolników ze wsi Dziadkowice.

Wszyscy chętni do udziału w wielkim koncercie na rzecz dzieci — nosiciele wirusa HIV mogą nabyć bile-

ty na Poczcie Głównej w Białymstoku przy ul. Warszawskiej oraz w białostockim oddziale „Monari” przy ul. Dąbrowskiego 14 w godz. 9-17.

We wtorek, 4 bm, w Tykocinie, Nieciecach i Łopuchowie trwał ok. 10 min. huragan oraz burza gradowa uszkodziła przeszło 150 budynków. Nie było ofiar wśród mieszkańców, ale wsiurą spowodowała wielomiliardowe straty. Niektóre budynki zostały całkowicie zniszczone, grad powbiłszy szyby w domach i samochodach.

Zwłoki mężczyzny, który otrzymał trzy ciosy tępym narzędziem znaleziono 4 bm. na zapleczu białostockiego sklepu ABC „Market”. (Jar)

tamtejszego młodzieżowego ruchu ekologicznego.

Marian Knopkiewicz został dyrektorem Biura Zarządu Województwa Polskiej Komisji Pomocy Społecznej. Od kilku miesięcy w łomżyńskim PKPS-ie panowało bezkierunkowe. Powołanie dyrektora świadczy o porządkowaniu sprawy. Władzę sprawuje jednak nadal zarząd komisaryczny, składający się z członków Zarządu tych organizacji z Warszawy. Olsztyna i Ciechanowa. (MK)

Od początku br. do sierpnia w Suwalskim utonęło 30 osób. Najwięcej ofiar pochłonęła woda w lipcu — 18, z których połowa zaważyła kąpieli w stanie nietrzeźwym. (m)

W środę w suwalskim szpitalu zmarł Michał Górski, wójt gminy Raczków, poseł na Sejm poprzedniej kadencji, bohater wielu publikacji prasowych — opowiadał o swoich przeżyciach z jego kontrowersyjną osobowością skandalach i sukcesach.

Decyzją Rady Wojewódzkiej NSZZ „Solidarność” RI były przewodniczący Rady Aleksander Stanisławski i były członek Prezydium Tadeusz Krajewski zostali wykluczeni z Związku.

1200 wierznych z diecezji łomżyńskiej oraz grupa Włochów wyruszyło 1 sierpnia z Łomży na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy.

Cecylia Sobolewska, b. dyrektorka administracyjna Oddziału Zamiejscowego WSP

W Łomży, została pełnomocnikiem rektora Uniwersytetu Warszawskiego do spraw zorganizowania znacznych studiów drugiego stopnia dla absolwentów łomżyńskiego SN-u i likwidowanego właśnie Oddziału oświaty WSP.

Włocławski Mieczysław Bągliński przebywał w Saksopolu w Niemczech, gdzie od 8 lat spędza wakacje, po kilkadziesiąt dzieci z woj. łomżyńskiego. Odwiedził ośrodki wypoczynkowe i spotkał się z przedstawicielami

Więrowich. Manifestanci żądali cofnięcia decyzji o ogłoszeniu upadłości przedsiębiorstwa, w związku z którą otrzymali z dniem 1 sierpnia wypowiedzenia z pracy.

Sposób na wakacje według Jacka Podgórskiego z Elku, ucznia szkoły średniej: sprzedaż trzech rodzajów lodów z chałupniczą skonstruowaną rikszy z zamontowaną lodówką. Dzienny obrót — około 900 tys. zł.

1 sierpnia wojewoda suwalski wprowadził zarząd komisaryczny w Przedsiębiorstwie „Sprzętowo-Transportowe” w Suwałkach i Gospodarki Żywnościowej „Transrol” w

Elku. Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe w Suwałkach i Gospodarki Żywnościowej „Transrol” w

Rozporządzamy dziś kolejną edycję Zakupów z „Gazetą” i Hurtownią JTK w Suwałkach, ulica Mickiewicza 7, prowadzoną przez pana Jacka Kruchalskiego.

Nasza zabawa polega na zebraniu kompletnego pięciu kuponów firmowanych przez Hurtownię JTK drukowanych w pięciu kolejnych wydaniach Gazety. Komplety kuponów należy przysłać do redakcji (można także do naszych oddziałów w Łomży i Suwałkach) do 21 sierpnia br.

Wszystkie komplety kuponów wezmą udział w losowaniu koszyka zakupów wartości 300 tys. złotych, który naszym Czytelnikom funduje Hurtownia JTK.

HURTOWNIA „JTK”
dział, papierowy
krajowy i zagraniczny
Suwałki, ul. Mickiewicza 7, tel. 31-18

Kupon 1
Współczesna

Składowiska-Curie 14, tel. 224-31 do 324-15 do 18.
ODDZIAŁ GRUZYCKI, ZAKAZ-
NY DZIECIĘCY — Woj. Szpital
Specjalistyczny im. K. Dąbrowskiego, ul. Żurawia 14, tel. 15, tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15 tel. 323-583.

POŁOŻNICZWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 327-100.
OSTRE DYŻURY
W DNIU 5.VIII.1992 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICZWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 327-100.
ODDZIAŁ GRUZYCKI — Specjalistyczny ZOZ, ul. Warszawska 15, tel. 412-852.

WZWRZĄCZNY — Szpital Miejski im. PKC, ul. Stenkiwiewicza 79, tel. 780-800 i 788-224.
W ŁOMŻY
Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 58-55.

Pogotowie Chirurgiczne — Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Specjalistyczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apelka (ostre dyżury), ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Specjalistyczny, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.

Apelka (ostre dyżury), ul. Kościuszki 78, tel. 49-24.

TELEFONY ZAUFANIA
Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 16-5.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30.

CHIRURGIA, REANIMACJA WZWRZĄCZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA — Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICZWO — Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUZYCKI — Specjalistyczny ZOZ, ul. Warszawska 15, tel. 412-852.

SPORT

8 sierpnia na Nou Camp
Hiszpania — Polska

Gramy o złoto!

Po wysokim zwycięstwie w półfinale turnieju olimpijskiego nad Australią 6:1 2:1 piłkarska reprezentacja Polski zagra w sobotę w Barcelonie na stadionie Nou Camp o złoty medal z Hiszpanią. Początek o godz. 20.

Branki dla Polski w meczu z Australią zdobyli: Andrzej Juskowiak — 3 (43, 53, 78 min.), Wojciech Kowalczyk — 2 (27 i 88 min.) oraz Shuan Murphy (38 samobójczy).

W drugim półfinale Hiszpania pokonała Ghanę 2:0 (1:0). Światowe agencje skomentowały grę polskich piłkarzy w meczu z Australią. Agencja DPA podkreśliła w swym komentarzu, że Polska przegrała nierozstrzygnięty mecz z Australią i w finale, który będzie obserwowana supergwiazda światowego futbolu, Argentyńczyk Diego Maradona — spotyka się z Hiszpanią.

Inna niemiecka agencja — ADN stwierdziła, że polscy piłkarze nie spodziewanie wysoko zwyciężyli Australijczyków. Drużyna polska dominowała w drugiej części meczu, demontując wysoką klasę i skutecznie wykorzystując niemal wszystkie okazje strzeleckie — stwierdza ADN.

W meczu z Hiszpanią najniebezpieczniej będzie utrzymanie wielokrotnego strzelcy. To będzie walka o złoto w obecności 100 tys. widzów. Musimy spróbować zadość uczynić, zagrać w sposób zadowalający, zagrać w ten sposób, który nie pozwoli na zwycięstwo. Nieestetycznie, Adamczyk ma duże złote kartki, nie może grać w finale i trzeba go zastąpić. Najważniejsze, że nasz futbol znów nie przynosi nam ustądy.

Wyniki
SIATKÓWKA. 13 — final mężczyzn.
O godzinie 21.30 na stadionie olimpijskim rozpocznie się ceremonie zakończenia Igrzysk Olimpijskich.

PIĄTEK
BOKS. Półfinały z udziałem Wojciecha Bartnika, od 13.30. GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA. 16 — eliminacje (J. Bodak, E. Białkowski).

HOKEJ NA TRAWIE. 19.30 — o 1 miejsce kobiet.
JEZDZICTWO. Eliminacje ind. konkursu skoków.

KAJAKARSTWO. Od 9 — o 1 miejsce na 500 m (m.in. I. Dyląg).

KOSZYKÓWKI. 22 — mecz o 1 miejsce kobiet.
LEKKOATLETYKA. M.in. chód na 50 km — R. Korzeniowski, tyczka, pchnięcie kulą kobiet (K. Danilczyk), skok w dal kobiet (A. Kaczmarek), final 3000 m z przeszkodami.

PIŁKA NOŻNA. 20 — o III miejsce, Główna — Australia.
PIŁKA RĘCZNA. Mecz o miejsce 5-8 kobiet i 5-12 (m).

SIATKÓWKI. 21.30 — final kobiet.
SZERMIERKA. 20 — final druż. szabl.

TENIS. 19 — final debla (m) i singla (k).
ZAPASY. styl wolny. Finały: 57, 62, 82, 90 kg.

SOBOTA
BOKS. 13 — finaly 6 wag.
GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA. 16 — final wielobojowy.

HOKEJ NA TRAWIE. 19.30 — o 1 miejsce.
KAJAKARSTWO. Finały na 1000 m.

KOSZYKÓWKI. 22 — mecz o 1 miejsce (m).
LEKKOATLETYKA. Finały od 9.15.30.
PIŁKA NOŻNA. 20 — final Polska — Hiszpania.

PIŁKA RĘCZNA. 12 — o I miejsce (m) i 17 — o I miejsce (m).
TENIS. 15 — final debla (k) i singla (m).

NIEDZIELA
BOKS. 10 — finaly 6 wag.
JEZDZICTWO. Ind. konkurs skoków, final.

LEKKOATLETYKA. OK. 20.30 — finisz maratonu.
PIŁKA WODNA. Mecz finałowy.

Bez pobłażania

ciąg dalszy ze str. 1.

nów. Sprawa zaczęła się w poniedziałek po kradzieży lady turystycznej z Białostocczyzny. Przesłuchaliśmy 10 obywateli b. ZSRR i kilkunastu Polaków.

Po zatrzymaniu sprawców kradzieży lady i włamaniu do innego samochodu zabezpieczono towar przechowywany w mieszkaniu w Kleosinie.

Propozycje kulturalne

O Choroszcz — Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna zapraszają na „Jarmark Dominikański” w godz. 11.00-17.00 w parku miejskim przy pałacu Branickich.

O Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR w Warszawie oraz Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku przeprowadziły w Białymstoku warsztaty piosenkarskie pn. „Białostockie Malwy”. Dorobek artystyczny warsztatów zostanie zaprezentowany na dwóch koncertach: 8 sierpnia w Hajnowce w Amfiteatrze Miejskim o godz. 17.00 oraz 9 sierpnia w Białymstoku o godz. 18.00.

Uwaga alergicy!

Ośrodek Badań Alergicznych Środowiskowych „ALEGRO-RP” informuje, że w nadchodzącym tygodniu stężenie pyłku roślin wzrosło do 50-75 ziaren w 1 metrze sześciennym powietrza. Złoży się na to wzrost stężenia pyłków komosowatych do 15 ziaren. (Stężenie pyłku traw utrzyma się na niezmiennym poziomie (ok. 15 ziaren w 1 m) do drugiej dekady września. Najliczniej pokrywa warzywa, parietaria, nawłód, babka. Zniknięcie całkowicie pyłków szczyrow. Stężenie zarodników grzybów pleśniowych wyniesie 700-800 w 1 metrze sześciennym powietrza. Przypominamy, że największe stężenie pyłku roślin występuje w słoneczne dni na terenach łąk, najniższe w dni deszczowe oraz w bezpośrednim sąsiedztwie dużych zbiorników wodnych (morze, jeziora).

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY
Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny (przerwa urlopową).

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA
W BIAŁYMSTOKU
„Półk” — piątek, sobota, niedziela „Młoda dziewczyna” (USA, 1.12), godz. 10.30, 15.30, 17.30.

„Ton” — piątek, sobota, niedziela „Robin Hood — książka złodziei” (USA, 1.12), godz. 16, 18.45.

„Forum” — piątek, sobota, niedziela „Kacze opowieści” (USA, b.o.), godz. 11. „Czarownice z Eastwick” (USA, 1.12), godz. 13. „Włóczęgowie” (USA, 1.12), godz. 15. „Podwójne życie Weroniki” (franc. pol.), 15, godz. 17. „Przyjdź zobaczyć rai” (USA, 1.12), godz. 19. „Matador” (hiszp.), 1.12, godz. 21 — premiera.

„Syrén” — piątek, sobota, niedziela „Niekonająca się opowieść II” (USA, b.o.), godz. 11. „Wirus jaks” (USA, 1.12), godz. 13.

GAZETA WSPÓŁCZESNA Dziennik regionalny Redaguje kolegium: Wojciech Jarmolowicz (p.o. redaktora naczelnego) Grzegorz Dawuta (sekretarz redakcji) Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska, Grazyna Miklasiewicz, Joanna Pielicka oraz zespół: Anna Bockowska, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Gryś, Gracjan Hirs, Bohdan Hryniewicz (kierownik działu publicystyki) Tomasz Kalinowski, Tomasz Kleszczyński (zastępca sekretarza redakcji) Wiesław Kosiński, Krzysztof Kosiński, Michał Kwik (fotoreporter) Jerzy Lengiewicz, Zdzisław Lenkiewicz (fotoreporter) Aniela Labanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Janusz Niezporowski, Nina Omeleczko, Maria Jolanta Siemicka, Elżbieta Słupka, Artur Smółko, Grzegorz Suchozrębski, Leszek Tarasiewicz, Dorota Wysocka (zastępca sekretarza redakcji) Agnieszka Zero, Donata Zmiejko Korekta:

Bez pobłażania

Wartość znalezionych przedmiotów szacuje się na kilkadziesiąt milionów złotych. Prawdopodobnie mogą one pochodzić z kradzieży dokonanych w Białymstoku i na terenie całego kraju. Aresztowani od kilku miesięcy „podróżowali” po Polsce.

— Są różne zarzuty — mówi Marek Zdzienica. — Podstawowy — to kradzież lady

i włamanie do innego samochodu. Jednemu z aresztowanych można jeszcze przedstawić zarzut o kradzieży paszportów obywateli Białorusi. Także prawdopodobnie jednemu z nich będzie przedstawiony zarzut posługiwania się cudzym paszportem. Sprawę wyjaśnimy — stwierdza prokurator.

Z nieoficjalnych źródeł wynika, że postawa Policji i Prokuratury w tej sprawie jest wyrazem nowego trendu w działaniu tych instytucji, które w odczuciu społecznym były pobłażliwe dla przestępców z zachodniej granicy. (doz)

W ubr. organom ścigania zaproponowano 1 mld dolarów w papierach wartościowych w zamian za zwolnienie byłego dyrektora Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego, Grzegorza Z. — poinformował na konferencji prasowej dyrektor departamentu analiz w NIK, Anatol Ławina. Na tej podstawie stwierdził, że „FOZZ jest sprawą zorganizowanej przestępczości”.

Zdaniem A. Ławiny do rozwiązania problemu FOZZ, konieczne jest „wyświadczenie udziału polskich służb specjalnych w tej sprawie”. NIK posiada też informacje o nieudokumentowanych transferach pieniędzy FOZZ — poinformował. (FAP)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE
OPONY continental, folie antywłamaniowe, Łomża, 62-08.
BUS wyjazdowy do Turcji, tel. 754-782.
M-4, szafa chłodnicza sprzedam, Wasilków, Polna 1/2, g 764-1.
SPRZEDAM prz. wykończony stopnia zgłotni 224, tel. 196-182 po 18.00.
SPRZEDAM bison 56, Białostock, g 768-1.
USŁUGI transportowe, 196-182 po 18.00, g 764-1.

Elk „Polonia” — piątek, sobota, niedziela „Rozmowy kontrolowane” (pol.), 1.12.

Goldap „Sambila” — piątek, sobota, niedziela „Młoda 2” (USA, 1.12), niedziela „Kevin — sam w domu” (USA, 1.12).

Głębokie „Fala” — piątek, sobota, niedziela „Wielki czadu” (USA, 1.12), „Osz

MALUCH DLA CIEBIE

Żeby wygrać „malucha” w konkursie „Gazety Współczesnej”, wystarczy przysłać lub przynieść do redakcji jeden komplet kuponów konkursowych.

W każdym magazynie „Tydzień” będziemy drukować duży kupon z miejscami, w których należy nakleić małe kupony drukowane w wydaniach codziennych.

Każdy duży kupon z wydania magazynowego będzie miał swój numer i taki sam numer będą miały małe kupony z wydań codziennych. W tym tygodniu mamy kupony z numerem 5.

Komplet stanowi jeden duży i cztery małe kupony wydane z gazety o jednym numerze. Jeden komplet kuponów o jednym numerze — to jedna szansa wygrania naszej głównej nagrody — Piata 126p. Komplet kuponów

o tym samym numerze weźmie ponadto co tydzień udział w losowaniu nagrody pocieszenia ufundowanej przez redakcję „Gazety Współczesnej”. W tym tygodniu nagrodą pocieszenia fundowaną

przez „GW” jest nagroda — niespodzianka...

Wylosowanie nagrody pocieszenia nie wyklucza kompletu kuponów z losowania głównej nagrody. Każdy wylosowany komplet wraca „do puli”.

Komplety kuponów z kolejnymi numerami należy przysłać do redakcji „Gazety Współczesnej”, albo do oddziałów „Gazety” w Suwałkach i Łomży w terminie 7 dni od dnia ukazania się kolejnego dużego kuponu.

Oprócz cotygodniowej nagrody ufundowanej przez redakcję „Gazety”, co tydzień dwie nagrody pocieszenia ufundują naszym Czytelnikom FSM i AUTOTAK. Żeby wygrać te nagrody, trzeba prawidłowo odpowiedzieć na pytania, które drukujemy w każdym dużym kuponie w magazynowym wydaniu „Gazety”. Wśród autorów pra-

widowych odpowiedzi wylosujemy co tydzień jedną nagrodę pocieszenia ufundowaną przez FSM i jedną ufundowaną przez AUTOTAK. W tym tygodniu nagrody ufundowane przez FSM i AUTOTAK to dwa roboty kucharskie. I w tym przypadku wylosowanie nagrody pocieszenia nie wyklucza kompletu kuponów z losowania głównej nagrody — „malucha”.

Regulamin konkursu został zdeponowany w Kancelarii Notarialnej pani Elżbiety Lussa.

Uwaga! Komplet stanowi wyłącznie jeden duży i cztery małe kupony o tym samym numerze. Kupony duże bez kompletu czterech małych albo zestawu kuponów o różnych numerach nie będą brały udziału w losowaniu!

Dziś w godz. 10-15 pod redakcją „Gazety Współczesnej” (Białystok, ul. Sułkowska 1) będzie można obejrzeć naszą główną nagrodę — Malucha.

SPORT



Kłęczą od lewej: Frankowski, Grzanka, Z. Szugda, Giedroń, Ostrowski, Zajęczkowski, Dragowski, Bartnowski, Sołdunkow. Stoją od lewej: II trener Sowinski, Bogusz, masażysta Seliga, Cicho, Sawicki, J. Szugda, Mański, Jurkowski, Dymek, Chańko, Szeliga, Ambrożej, Heller, Głęboki i I trener Szerzenowicz.

Jagiellonia—Zagłębie Lubin

Kurtyna w górę!

Pilkarsze Jagiellonii znów wyprzedza na I-ligowej polskiej. Przekonani jesteśmy, że biłostockanie nie sprawią zawodowi swym kibicom.

Czego oczekujemy i czego życzymy sobie w rozgrywkach w sobotę rozgrywek ekstraklas? Przede wszystkim dobrej postawy naszych piłkarzy i tego, abyśmy spo-

kojnie oglądali pojedynek bez nerwowej atmosfery, czy utrzymując się w lidze.

Wszystkim, którzy w sobotę zapelnia ligowe stadiony: widzom, zawodnikom, sędziom i działaczom życzymy samych radości z gry i zadowolenia z postawy ulubionego zespołu i kibiców.

Zaczynamy, Kurtyna w górę!

Białostoczanin

drugi w świecie!

Miła wiadomość dotarła do nas wczoraj ze Szwecji. Białostoczanin, piętnastoletni Krzysztof Lisak z dużym powodzeniem startował w mistrzostwach świata modeli pływających. Nasz zawodnik zdobył tytuł wicemistrza świata. O przebiegu rywalizacji napiszemy niebawem.

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Głównym wydarzeniem sportowym w naszym regionie będzie inauguracja rozgrywek piłkarskich w I lidze. W sobotę, 8 bm. Jagiellonia zmierzy się na stadionie Hetmana z Zagłębiem Lubin. Początek o godz. 17.30.

W związku z meczami, wokół stadionu Hetmana wprowadza się na dwie godziny

przed rozpoczęciem pojedynku zmiany w ruchu drogowym. Zamyka się ruch na ulicach: Słoneczna, Wiosenna, 11 Listopada na odcinku od skrzyżowania z ul. Wiosenną do Zwierzynieckiej.

Wprowadza się zakaz zatrzymywania się na ul. Ciołkowskiego od Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w kierunku stadionu Hetmana włącznie z pobocznymi.

Na parkingi wyznacza się ulice: Wiosenną od skrzyżowania z ul. Kawalerską dla samochodów osobowych, a od skrzyżowania ul. Ciołkowskiego dla autobusów. Miejsca do parkowania będą też plac „Autodromu” oraz Aeroklubu Białostockiego.

KOLARSTWO. Ek. Wesoła, 6 bm. rozpoczął się w Eku 31 o-gólnopolski wyścig kolarski juniorów i juniorów młodszych im. Michała Kąkuli. W niedzielę zostanie o godz. 10 wyścig indywidualny, również w sobotę o g. 10 kolarze walczą będą na szosach wokół Eku. W niedzielę o godz. 10 odbędzie się wyścig szosowy, a ostatnie kilometry kolarze przejadą ulicami Eku.

TENIS ZIEMNY. Olecko. Stadion OSiR, sobota i niedziela godz. 10. VI — turniej z cyklu „Grand Prix”.

Wielki konkurs TYLKO dla kibiców

Odgadnij WYNIK MECZU! NAGRODA — 500 tys. zł!

Wypełnij załączony kupon, wytnij i wyślij do redakcji „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Sułkowska 1. Termin — piątek, 7 sierpnia. Kupon prosimy wysłać do specjalnych skrzynek zawieszonych przed wejściem.

Jagiellonia — Zagłębie Lubin

Wynik do przerwy
Imię i nazwisko
Adres

KANIKUŁA Z PLECAKIEM

Domki z Wólki

— Nie wiem, czy dobrze zrobiliśmy, czy nie, kupując te domki. Na razie pozostały długi do spłacenia. A jeszcze pewnie przez 5 lat trzeba będzie inwestować — mówi HALINA ZEMBROWSKA, współwłaścicielka domków letniskowych w Wólce n. Bugiem.

Panie Eugenia Pacewicz i Halina Zembrowska pracowały razem od kilku lat. Brały w agencji różne obiekty gastronomiczne — bary, kawiarnie, przyzakładowe stołówki. W marcu bieżącego roku, gdy Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne w Białymstoku ogłosiło przetarg na domki letniskowe w Wólce n. Bugiem, stanęły do przetargu jako spółka „Hal-Gen”. Kupiły 48 domków. Swoją ofertą przebiły tyną biłostocką firmę. Więcej chętnych nie było.

Wólka położona jest na południowym krańcu biłostockiego. Wiek — to zaledwie kilka domów murowanych, kilka gospodarskich. Rozległy teren zajmują domki letniskowe, rozlokowane wzdłuż rzeki, w lesie sosnowym o brzozywych obrzeżach. Zakłady pracy z Siemiatycz, Bielska Podlaskiego, Białegostoku i Warszawy stawiały tu swoje domki — od kilku do kilkudziesięciu. Łącznie powstało ok. 650 miejsc noclegowych, nie licząc pół namiotowych i prywatnych dach. Te ostatnie wybijają się z tła wyglądem i standardem. Zakładowe — małe i większe, ład-

ne i brzydkie, drewniane i pilśniowe — chodzą się w cieniu sosn. Najwięcej — 48 domków posiadało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne. Do WPT należał również ośrodek z kuchnią i restauracją oraz sanitariaty. W domkach lokowano dzieci z kolonii, natomiast dla przyjeżdżających na obozy harcerscy wyłano drożki asfaltowe i ustawiono lampy oświetleniowe.

Przez ostatnie dwa lata z ośrodka nie korzystano. Kilka miesięcy temu WPT zostało postawione w stan likwidacji. W prasie ukazały się ogłoszenia o przetargu na domki w Wólce. Likwidator posłał pismo burmistrzowi Siemiatycz informując o cenie działki — 1 i 1/2 mil 300 mln zł i domków — 750 mln zł. Powiadomił również o przyszłym Siemiatyczom prawie pierwokupu. Burmistrz zrzecznął, ponieważ miasto w tym czasie oddzieliło się od gminy i nie posiadało funduszy.

W marcu odbył się przetarg. „Hal-Gen” zapłaciła za domki 601 mln zł. Działkę wzięła w wieczystą dzierżawę. Nowi właściciele musieli przede wszystkim przeprowadzić remont ośrodka i domków.

— Za co się nie wzięliśmy, to natrafiliśmy na zupełną ruinę — wspomina pani Halina.

Niemal od początku zaczęły się kłopoty z pompą, jedną, która obsługuje cały ośrodek. Później — z prądem. Okazało się, że

Cląg dalszy na str. 10.

Jak na Zawiszy

Cląg dalszy ze str. 1

W zeznaniach przyznała, że sądziła, iż łagodność kobiety wpływa tak, jak muzyka na łagodzenie obyczajów.

Pierwszy cios otrzymała pięścią w twarz. — Wtedy jeszcze nie zalałam się krwią. Miałam w rękach pojemnik z perfumami w sprayu i kiedy go ułożyłam napastnik sądził widocznie, że to gaz, bo odszedł na kilka kroków. Wtedy zobaczyłam obok siebie innego. Dostałam cios nogą w twarz. Pamiętam tylko smak krwi i to, że upadłam. Nie wiem, jak znalazłam się w budynku.

Zuchy z obrony terytorialnej skatowały także Małgorzatę Z. Podczas samotnej jeden z napastników zgubił but typu adidas. Po ataku na wykapanie dziewczęta zuchy rozpięły się w litewskiej nocy. Wznowa na pomoc policja prosiła o wyrozumiałość, albowiem nie dysponuje służbowym samochodem przystosowanym do ścigania zлочynców. Stróż litewskiego porządku przyjechał jednak z Sołecznikiem po dwudziestu minutach w sile sześciu ludzi prywatnym samochodem. Zwidlił teren internetu, pozostawił na straży jednego towarzyszącego im cywila i wrócił na nocne leże. Zgubiony przez łazienkowego zucha adidas przekazano patrolowi, jako dowód rzeczowy. Policjanci złożyli przysiężenie, że zapią, obrońców terytorium kraju i wrócą do Wilkieskiej na konfrontację.

Oczywiście nigdy nie pojawili się — zwała jedną z dziewcząt — a kiedy mówiłyśmy, że ci trzej z pewnością znają karate, tylko wzruszali ramionami.

Jakieś było zdumienie młodych artystek, gdy rankiem łazienkowe zuchy pojawiły się znowu. Ten, który zmasakrował twarz Marty S. paradował wcale nie w jednym bucie typu adidas. Policja zwróciła obrońcy terytorium jego zgubę. Nie wiemy, czy udzieliła pochwały czy nagany. Wiemy, że nie uczyniła nic, aby sprawcę pobić zatrzymać.

— Zadzwońmy ponownie na policję — zeznał opiekun Tomasz S., który wytopił zuchów w damskiej toalecie w dzień poprzedzający zajście — ale oczywiście nikt się nie pojawił.

20 maja tego roku, w Warszawie doszło do podpisania bardzo ważnego dokumentu. Rządy Polski i Białorusi zawarły porozumienie o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska. W ramach realizacji porozumienia powołano pięć grup roboczych: do spraw ochrony przyrody, ochrony wód, ochrony powietrza, do spraw edukacji ekologicznej oraz normatywnych i ekspertów ekologicznych.

W ostatnich dniach lipca obradowała w Białowieży polsko-białoruska grupa, której powierzono wypracowanie wspólnych zasad ochrony przyrody włączonych w obszarach przygranicznych. Obradom przewodniczył prof. EDZISŁAW HARAIBIN — zeznał opiekun Tomasz S., który wytopił zuchów w damskiej toalecie w dzień poprzedzający zajście — ale oczywiście nikt się nie pojawił.

Dyplomacja i przyroda

Ta dyplomatyczna „wpadka” naszych sąsiadów nie przeszkodziła w wypełnieniu programu spotkania: pracach na rzecz powołania Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Puszcza Białowieża” oraz innych wspólnych obszarów chronionych. Z racji prowadzenia

komplementarne ze strekami po stronie polskiej, wypełnił szereg ankiet, których wzór otrzymał od dyrektora Białowieżskiego Parku Narodowego — dr. Czesława Okoła — i jechał do Warszawy na zatwierdzenie rezerwatu biosfery.

Z namy sprawy nie przedstawiając jak było, mimo że BPN figuruje nie tylko na liście rezerwatów biosfery, ale i na liście zabytków światowego dziedzictwa ludzkości, a ankietę MaB-owska Pan Dyrektor dawno już wypełnił. Problem robiła się o konieczności objęcia ochroną całej

Cląg dalszy na str. 10.

BYŁO GETTO

nie polskojęzyczne właśnie w tym miesiącu. I właśnie w Białymstoku, rodzinnym mieście autora, który nie ma do kogo tutaj powracać.

„Codziennie patrole SS-mannów” — wspomina Samuel Pisar — zabierały po kilka rodzin. Każdy już wiedział, że czeka go los i żył tylko myślą o następnej łapanie.

Hitlerowcy zaczęli stosować ohydne szantaże. Polegały one na stałym braniu zakładników,

których obiecywano zwolnić w zamian za wysoki okup. Zapłakane kobiety i dzieci chodząły wtedy do domu do domu, zebrząc głosami łamiącym się od strachu.

— Zadała pięć kilogramów złota i kłopotów. W przeciwnym razie dwustu zakładników zostanie zabitych, a wśród nich mój mąż i syn.

To nie miało końca. W getcie było coraz gorzej. Zimno, brak żywności, rozpacz

niszczyły poczucie wspólnoty, która na początku drogi z getta dotknęła tę samą tragedię.

Wielu biłostoczaninów odnosiło się do skazańców za murami z ogromnym współczuciem: wspierali tych, którzy mogli wyhodować do pracy w mieście. Liczne do wody milosierdzia i humanizmu przedstawiały na kartach „Mojej gwiazdy” Felicia Nowak, która potrzebowała długich dziesięcioleci dyktando do tamtych czasów, żeby napisać o tym, czego nie zapomniała nigdy pracując w Polskim Radiu.

Los był dla mnie łaskawy — pisała — dzięki niezwykłej szlachetności ludzi, którzy mimo terroru i zagrożenia utrzymali własnego ducha, zachowali najwyższe wartości moralne.

Samuela Pisara oceniła matka, Helena z Suchowolskich,

ubierając swojego pierworodnego na ostatnią drogę z getta w długie spodnie. Dzięki temu czternastoletni chłopak znalazł się w grupie przydatnych do pracy mężczyzn. Ojciec Dawid, już dawno został aresztowany przez Gestapo za wywołanie z getta dzieci, następnie rozstrzelano go w lesie pod Nowosiólkami, gdzie wspólną mogiłą znalazło 4 tysiące ofiar hitlerowskich — Polaków i Żydów. Z niezatartym przez lata obrazem płonących ulic getta i setek trupów pośród domów Samuel Pisar opuszczał Białystok na zawsze.

Z transportu bydlęcych wagonów odłączono wózkę, która dowiozła kobiety i dzieci do Treblinki. Tam zagazowano matkę Samuela i jego młodszą siostrę, Friedę.

„Oddzielając mnie od siebie — pisał Pisar w swoje książ-

ce — matka wyrwała losowi szanse, jedną być może na milion, abym mógł przeżyć. Podczas, gdy maszerowałam niedowolnie sam, z rozdartym sercem, starając się postrząsnąć tży, poczułam uścisk od ludzi i Boga. Pozbawiony wszelkiego oparcia, wszelkiej pomocy, uziębłem pięść ku niebu bliźniacę przeczu Wszelchmogącemu:

„Potworo, jak śmiesz!...” Viktor Klempner, urodzony w Polsce syn rabina, przeżył wojnę w Niemczech. W „JTI, notatniku filologa”, wydanym w Krakowie w 1983 r. napisał: „Byłem przecie tak pewien... swojej europejskości, swego uniwersalnego człowieczeństwa, swego dwudziestego wieku. Krew? Nienawisć rasowa? Ależ nie dzisiaj, ależ nie tu — w sercu Europy!”

KRYSTYNA KONECKA

„26 lipca władze niemieckie wydały zarządzenie o utworzeniu getta dla ponad 40-tysięcznej ludności żydowskiej. Budowano płoty, aby odgródzić wydzielone teryty od reszty miasta. Stawiano bramy przy ulicach Kupieckiej, Żytniej, Różanej, Żelaznej. Na przeprowadzkę pozostawiono załadować pięć dni. Trudno było znaleźć nowe mieszkanie w wyznaczonej dzielnicy, zlikwidować dotychczasowe i przenieść się w tak krótkim czasie... Zapanowała istna wędrownia ludu, ale wygnani byli tylko Żydzi. Powstało nowe getto: „pożydowskie” — pożydowskie mieszkanie, w którym żyli Żydzi, pożydowska garderoba. W okrestniach tych tkwiła powiewierka, ponizienie, ból... Tak wspomina początek gehenny FELICJA NOWAK, siostrzenica esperantysty JAKUBA SZAPIRO w książce pt. „MOJA GWIAZDA”. „1 sierpnia 1941 roku zamknięty się za nami bramy getta”.

Z biłostockiego obszaru holocaustu wyszli jedynie nieliczni. Niekiedy, jak Felicia Nowak, z domu Raszkina, wychowanej w Warszawie, lecz zapędzonej do getta wraz z rodziną w Białymstoku, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, któ-

re rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943 roku. Przez jedenaście miesięcy Felicia przeżywała w kryjówce u polskiej rodziny na wsi. O tym co działo się w tym czasie, opowiada w książce „Moja gwiazda”. Do czasu, kiedy w październiku 1944 roku, w czasie powstania w getcie, udało się uniknąć przed ostateczną zagładą, którą rozpoczęła się dwa lata później, nocą 16 sierpnia 1943

MATERIAŁY BUDOWLANE • WYROBY HUTNICZE

MURBET 19-300 ELK
ul. Cmentarna 4 D
tel. 36-25

oferuje
w cenach zaopatrzeniowych

- blachę ocynkowaną 0,5x1000x2000 mm gat. I prod. kraj. - 60 tys./ark. Przy ilościach hurtowych - upust.
- stal zbrojoniową śr. 6 do 20 mm od 3,6 min/t
- grzejniki żeliwne TA-1 - 67 tys./szt.
- kątowniki, płaskowniki - od 3,8 min/t
- eternit szary i barwiony - 24 tys./ark.
- siatka ogrodzeniowa od 10 tys./m kw.
- cement w workach P-35 - 640 tys./t
- marmur polerowany - 350 tys./m kw.
- papa asfaltowa - 4900,-/m kw.
- pustaki gazobetonowe, beton towarowy
- materiały drogowe i ścienne betonowe

MATERIAŁY BUDOWLANE • WYROBY HUTNICZE

g 7631-1

Za treść ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności

protech computer systems

PROTECH- POLAND, BIAŁYSTOK, ul. Piastowska 11, tel/fax 41 67 99, Autoryzowany punkt sprzedaży: ŁOMŻA, Stary Rynek 23, tel. 28 67

Wszystkie komputery testowane w temperaturze 50° C

KONKRETNE RZĄDY DLA EKSPERTÓW I

PROTECH PC for Windows.
KOMPUTERY Z PROCESOREM 386DX I 486

JEDYNE KOMPUTERY "MADE IN POLAND", KTÓRE PONYŚLI PRZESZŁY TESTY KOMPATYBILNOŚCI (Microsoft Windows 3.1 Hardware Compatibility Test) I UMIESZCZONE ZOSTAŁY NA OFICJALNEJ LIŚCIE KOMPUTERÓW ZALECANYCH PRZEZ FIRMĘ MICROSOFT DO PRACY W ŚRODOWISKU GRAFICZNYM WINDOWS.

MICROSOFT WINDOWS COMPATIBLE

KUPON PREMIOWY

3% TANIEJ

Pierwszy kupon upoważnia do zniżki w wysokości 3% przy zakupie towarów w okresie 1.08.1992-30.09.1992

protech computer systems

g 7636-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Teresie i Jerzemu Wójtówicom

z powodu zgonu
OJCA I TESCIA
składają:
współpracownicy Rejonowego Urzędu Poczt w Suwałkach
Sg 7121-1

5 sierpnia 1992 r. zmarł nasz
KOLEGA
MICHAŁ GORSKI
Radny i Wójt Gminy Raczki, Delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Suwalskiego
RODZINIE I BLISKIM
ZMARŁEGO składamy wyrazy najczulszego współczucia
Radni, Wójtowie, Burmistrzowie i Prezydenci oraz Pracownicy samorządowi województwa suwalskiego.
k 2618-1

Zarząd Miasta i Gminy w Supraślu w uzgodnieniu z Zarządem Meblarskiej Spółdzielni Pracy w Supraślu ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej nr 1045/2 o pow. 9354 m² położonej w Supraślu nad rzeką Supraśl (stara stolarnia)

Kw 26756 Nr dz. 1045/2, pow. m² 9354, wartość bud. 1978.915.763, wartość działki 561.180.000,-. Przetarg odbędzie się w dniu 18.08.92 r. o godz. 10.00 w lokalu Urzędu Miasta i Gminy Supraśl.

Wadium w wysokości 127.000.000 zł należy wpłacić w terminie do dnia 18.08.92 r. na konto nr 905608-130-139-32 Bank Sp-czy w Supraślu.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, II przetarg odbędzie się o godz. 11.00 w w/w miejscu.

k 2604-1

Medyczne Studium Zawodowe w Suwałkach
w r. szk. 1992/93 posiada jeszcze wolne miejsca na Wydziale Pielęgniarstwa i Położnych.

Wszyscy chętni mogą składać dokumenty do dnia 20 sierpnia 1992 r. w sekretariacie szkoły przy ul. Sejneńskiej 30, tel. 28-98.

Zamiejscowym zapewniamy internat. Przyjęcie do szkoły na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej.

k 2607-1

LOTARIA WIZOWA PRZYNAJĄCA STAŁY POBYT W USA!

Szybko, tanio i fachowo wypełnią dla państwa druki wizowe i załatwią wysyłkę do USA. Cena tylko 140 tys. zł. A może i do Was uśmiechnie się los szczęścia?

Podania przyjmowane będą do dnia 20.08.1992 r. ZAPRASZAMY: ŁOMŻA, ul. Polowa 45, pok. 206, tel. 64-78.

Łg 6954-1

UWAGA!!!
Rozpoczął się SKUP KRÓLIKÓW
o poniedziałku do piątku
Augustów, ul. Nowomiejska 126, tel. 45-850.
Cena 1 kg — 12.000 zł.

Skupujemy w każdą środę — Suwałki Targowica oraz każdy czwartek — Suwałki Targowica w godz. od 7.00 do 11.00
powyżej 100 sztuk przyjeżdżam własnym transportem.

g 7633-1

Bank Spółdzielczy w Sejnach ogłasza przetarg nieograniczony na przewłaszczone mienie PGR Sejny

L.p. Nazwa przewłaszczonego mienia	Ilość	Cena wywoławcza
1. Buhaje hodowlane	2 szt.	5 mln
2. Krowy	240	4,5 mln
3. Jałówki 0,5—1 roku	7	1—2,5 mln
4. Jałówki 1—2 lat	22	2—4 mln
5. Cielęta do 0,5 roku	20	1,5 mln
6. Jałówki cielne	5	5 mln
7. Opasy	17	4,5 mln.
8. Domek jednorodzinny C-221 stan surowy (z możliwością demontażu)	7	100 mln

Powyższy inwentarz można oglądać w Zakładzie Rolnym Polunice, ZR Sztabiki, ZR Burbiszki, natomiast domki jednorodzinne w ZR Polunice. Przetarg I odbędzie się w Banku Spółdzielczym w Sejnach ul. Marchlewskiego 1, w dniu 21.08.92, o godz. 10.00. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy BS Sejny na godzinę przed przetargiem. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2598-1

ROLNIKU!!!
NAJTANIEJ KUPISZ KOSIARKI ROTACYJNE
małe — 11 mln
duże — 12 mln
w Zakładzie Mechaniki Rolniczej, Białystok, ul. Trawiasta 30
tel. 762-602
(dwuletnia gwarancja)
g 7634-0

SPRZEDAŻ
otrab i śruty
jeczmienniej
Kaszarnia w Hajnówce
ul. Białostocka 11,
tel. 28-10.
g 7586-0

POLONEZY NA RATY
18 rat na 2 proc./mies.
SPECTRUM
Białystok,
ul. Wierzbowa 6.
k 2529-00

URZĄD MIASTA W SUWAŁKACH
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż na własność następujących nieruchomości komunalnych:

1. Trzy działki o pow. od 0.1505 ha do 0.2946 ha położone przy ul. Wojska Polskiego (Papiernia), przeznaczone pod zabudowę usługowo-produkcyjną, cena wywoławcza 1 m kw. — 52 800 zł, wadium w wysokości 8 mln.
2. Dwanaście działek przeznaczonych pod zabudowę przemysłową, położonych przy ul. Leśnej (Papiernia), pow. od 0.0864—0.3760 ha — cena wywoławcza 1 m kw. — 45 tys. zł, wadium w wysokości 4 mln.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne i osoby fizyczne, jeżeli wpłacą wadium w podanej wysokości do kasy Urzędu Miejskiego w Suwałkach. Termin wpłacenia wadium upływa w przeddzień przetargu. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta w Suwałkach przy ul. Mickiewicza 1 w dniu 14 sierpnia 1992 roku o godz. 10 w sali konferencyjnej (pokój 115).

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Geodezji Urzędu Miejskiego w Suwałkach, tel. 76-67 w. 26.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2608-1

mieszkania

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” — kupno-sprzedaż mieszkań — domów — działek — wynajmowanie mieszkań — Lipowa 16 a — 215-46.
g 7364-0

MIESZKANIE własnościowe 67 m kw. w Olecku sprzedam. Olecko tel. 30-55 do 19.
Sg 7118-1

ZAMIEŃNIE mieszkanie lokatorskie w Toruniu na Elk, Grajewo, Grajewo, tel. 37-85.
Eg 5304-1

nieruchomości

„NIERUCHOMOŚCI” — Tytan” Łomża, Polowa 45, tel. 64-78 (169-315 po 18.00).
g 6118-0

DOM, budynki wydzielone, Olomonty 1, 3 km od basenu, tel. 519-143.
g 7629-1

SPRZEDAM dom mieszkalny, budynek gospodarczy z działką 15 arów. Wola Zambrowska 24, tel. 30-09.
g 6187-1

ZDECYDOWANIE sprzedam segment jednorodzinny w Łomży, ul. Leśna 65.
g 6185-1

SPRZEDAM dom w stanie surowym w Łomży. Władomost: ul. 100-301 w godz. 8.00—14.00.
g 6194-1

SPRZEDAM dom w Łomży ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

DOM wolno stojący z budynkiem gospodarczym w Suwałkach sprzedam lub zamienię za dopłatą na M-4. Suwałki tel. 32-71.
Sg 7119-1

DOM drewniany (stan surowy) w Supraślu, sprzedam, tel. 322-147.
g 7537-1

SPRZEDAM dom na dużym placu. Budynek gospodarczy. Doskonałe warunki na każdą działalność. Salega. 17-200 Hajnówka, Lipiny 73.
g 7570-1

TANIO sprzedam dom drewniany z przybudówką Mirosław Wyżynski Wale Nowe 33, 18-213 Wyliny Ruś.
g 7623-1

SPRZEDAM działkę 4367 kw. wraz z budynkiem gospodarczym 20x8, Rutkowskie Duże 22, 19-124 Jas-wyły.
g 7547-1

DZIAŁKI budowlane sprzedam oraz działkę ogrodniczą nad rzeką 800 m kw., budynek gospodarczy murowany 500 m kw z dużym placem wydzielonym. Suwałki, Bucza 123.
Sg 7113-1

SPRZEDAM działki budowlane — obok las, 613-442.
g 7609-1

ATRAKCYJNA działka z domem na wysokim brzegu Biebrzy. Park krajobrazowy. Notarialnie sprzedam. Tel. praca 48-26, dom 26-52 Łomża.
g 6195-1

SPRZEDAM pawilon handlowy z domem na Mazurach w Pisku tel. 32-962.
g 6179-1

SPRZEDAM dom parterowy w szeregowce w stanie surowym w Suwałkach, tel. 46-92.
Sg 7134-1

NIEDROGO sprzedam zagospodarowaną działkę z domkiem przy 27- Lipca, 434-714 po godz. 17.
g 7589-1

SPRZEDAM jacht MORS drugi sezon. Głębokość, ul. Konarskiego 16/18. Tel. grzeźniocłowy 21-27.
Eg 2578-1

AUDI 80 diesel, 515-199.
g 7588-1

MERCEDESA 300D, rower Tandem tanio sprzedam. Suwałki tel. 62-763.
Sg 7111-1

DRZWI do Łady 1900 tanio sprzedam. — Eugeniusz Andrzejczyk Piecki 16-402 Taciewo.
Sg 6850-1

ROBUR kontener (1990 r.) IFA-50, wywrotka (1998 r.) Siemiatyże 55-20-03.
Sg 2618-1

WILLE stan surowy sprzedam lub zamienię na blok. Suwałki 26-84.
Sg 7118-1

SPRZEDAM plac budowlany Łomża, ul. Wesoła 89.
g 6955-1

PILNIE sprzedam — silnik ze skrzynią biegów do Fiatu 1500 oraz wał napędowy 2.500.000, wał na nowa żelwna — 140 cm, 500.000, łożysko dziednie nowe białe 300.000, pralka automat 2.000.000, Suwałki Kowalskiego 23/43, tel. 55-18.
Sg 7102-1

DZIAŁKĘ budowlaną — Łomża, 48-34.
g 6952-1

DZIAŁKĘ w zabudowie szeregowej Osiedla Zielona Górka sprzedam, Suwałki tel. 62-165.
Sg 7117-1

SZCZENIĘTA rottweilery rodowodowe. Łomża, tel. 20-24.
g 6987-0

SPRZEDAM dom piętrowy w Monkach, tel. 31-91.
Mg 3506-1

TANIO, działkę, krokiew, deski, stal. Łomża, Poznańska 86.
g 6156-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM przedpłatę. Łomża tel. 168-458 po 16.00.
g 6186-1

SPRZEDAM jacht MORS drugi sezon. Głębokość, ul. Konarskiego 16/18. Tel. grzeźniocłowy 21-27.
Eg 2578-1

AUDI 80 diesel, 515-199.
g 7588-1

MERCEDESA 300D, rower Tandem tanio sprzedam. Suwałki tel. 62-763.
Sg 7111-1

DRZWI do Łady 1900 tanio sprzedam. — Eugeniusz Andrzejczyk Piecki 16-402 Taciewo.
Sg 6850-1

ROBUR kontener (1990 r.) IFA-50, wywrotka (1998 r.) Siemiatyże 55-20-03.
Sg 2618-1

WILLE stan surowy sprzedam lub zamienię na blok. Suwałki 26-84.
Sg 7118-1

SPRZEDAM plac budowlany Łomża, ul. Wesoła 89.
g 6955-1

PILNIE sprzedam — silnik ze skrzynią biegów do Fiatu 1500 oraz wał napędowy 2.500.000, wał na nowa żelwna — 140 cm, 500.000, łożysko dziednie nowe białe 300.000, pralka automat 2.000.000, Suwałki Kowalskiego 23/43, tel. 55-18.
Sg 7102-1

DZIAŁKĘ budowlaną — Łomża, 48-34.
g 6952-1

DZIAŁKĘ w zabudowie szeregowej Osiedla Zielona Górka sprzedam, Suwałki tel. 62-165.
Sg 7117-1

SZCZENIĘTA rottweilery rodowodowe. Łomża, tel. 20-24.
g 6987-0

SPRZEDAM dom piętrowy w Monkach, tel. 31-91.
Mg 3506-1

TANIO, działkę, krokiew, deski, stal. Łomża, Poznańska 86.
g 6156-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

PILNIE sprzedam — silnik ze skrzynią biegów do Fiatu 1500 oraz wał napędowy 2.500.000, wał na nowa żelwna — 140 cm, 500.000, łożysko dziednie nowe białe 300.000, pralka automat 2.000.000, Suwałki Kowalskiego 23/43, tel. 55-18.
Sg 7102-1

DZIAŁKĘ budowlaną — Łomża, 48-34.
g 6952-1

DZIAŁKĘ w zabudowie szeregowej Osiedla Zielona Górka sprzedam, Suwałki tel. 62-165.
Sg 7117-1

SZCZENIĘTA rottweilery rodowodowe. Łomża, tel. 20-24.
g 6987-0

SPRZEDAM dom piętrowy w Monkach, tel. 31-91.
Mg 3506-1

TANIO, działkę, krokiew, deski, stal. Łomża, Poznańska 86.
g 6156-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

SPRZEDAM dom w Łomży, ul. Kwiatowa 45, Władomost: ul. Wojska Polskiego 43.
g 6193-1

sklepy

ATEX — kuchnie mikrofalowe.
g 7394-0

ATEX — telewizory, magnetowidy.
g 7394-0

ATEX — video, odtwarzacze.
g 7394-0

ATEX — najtańsze, atrakcyjne raty. Warszawska 21, tel. 237-12.
g 7394-0

samochody

SPRZEDAM Peugeot 505 turbo, Łomża 67-99.
g 6190-1

GOLFA (1979) sprzedam, Suwałki 61-477.
Sg 7114-1

KUPIĘ trabanta kombi w dobrym stanie tel. 33-32 Suwałki.
Sg 7109-1

KUPIĘ malucha po wypadku (1988), Raczki — 260 (po 17).
Sg 6847-1

SPRZEDAM malucha (1989), Informacja po 16.00, Głębokość, tel. 42-42 w. 498.
Eg 2572-1

PILNIE sprzedam żuka (1990) Olecko, tel. 25-07.
Sg 7122-1

CZĘŚCI zamiennne, renault, peugeot, citroen, Białystok Białowyny 9.
g 7533-00

MAZ-54331 ciężarowy (1992) bez naczepy nie opłacone cło tanio sprzedam. Jan Piecuch 16-515 Puńsk Mickiewicza 73, tel. 97.
Sg 7101-1

NYSE 522, Jelcza 317 W, stan bardzo dobry sprzedam. Wóznia Stary Folwark 2, tel. 632-16.
Sg 7115-1

STARA SW 200 rok 1981 sprzedam, Augustów, tel. 460-20.
p 454-1

KUPIĘ żuka (blaszaka) rok produkcji 1989—1991, tel. 431-464.
g 7618-1

SPRZEDAM tanio żuka z częściami zamiennymi. Kleosin, ul. Zeromskiego 1.
g 7393-1

biznes

DO wynajęcia pomieszczenie 100 m (telefon, maszyny stolarskie). Piątka 17-63-46.
g 6198-1

praca

ZATRUDNIMY atrakcyjne bezpracejownicy dziewczyny. Istnieje możliwość zakwaterowania, tel. 521-094.
g 7597-0

GLAZURNIKÓW zatrudnię, 762-567.
g 7620-0

KIEROWCA (kat. A, B, C, D, E), dostateczna znajomość języka niemieckiego poszukuje pracy — Łomża, 29-72.
g 6956-1

lekarskie

GINEKOLOG Krzysztof Arciszewski Białystok, ul. Polesska 23. Poniedziałek, środa, piątek 15.30—18.00.
g 7611-0

GINEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, ul. Waska 4 (od Jagienki) poniedziałki, środy 16—17.30, 761-828.
g 7384-0

LEKARZ specjalista ginekolog Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Cytotologia, wyzniki i wyskrobiny do badania histopatologicznego elektrokoagulacji nadzerek, zakładanie spiral — wszystko bezboleśnie (markoza).
g 4965-0

LECZENIE w hipnozie choroby alkoholowej, nikotynowej, otyłości i nocygnotymia mozoza. Białystok — 8, 9, 14.08, 435-815; Czeremcha 11.08; Hajnówka 12.08, 27-76; Bielsk Pod

RADY PORADY

Dobrze, że optymistycznie patrzymy w przyszłość, najlepsze prognozy jeszcze przed nami. Większe nadzieje nie będą nas nękać, o wyjątkowo dobrej pasie będzie mogło mówić większość z nas. Złaziska Barany i Byki mogą spodobać się, że los uśmiechnie się do nich, jak dotąd jeszcze nigdy.

LEW 23 VII-22 VIII

Umiejętne zjeżdżanie ludzi przyda się w najbliższych dniach, a ponieważ Lewy są z natury towarzyscy, to bez większych problemów odnajdą się w nowym otoczeniu. Nie bójmy się zmian w życiu zawodowym, mogą nie być łatwe, ale dzięki nim pewnie staniami na nogach. Przyda się więc optymizm, zwłaszcza w środku tygodnia, który prawdopodobnie będzie trudny. Nie oczekujmy zbyt wiele zyczliwości ze strony Wagi.

PANNA 23 VIII-22 IX

Pownienieś uzbudzić się w ciemności, a przy tym być bardziej stanowczy, bez tego są małe szanse żebyś cokolwiek zrealizował. Niedługo chyba nastąpią pewne zmiany, mogą być

HOROSKOP EMOCJONALNY

(7 - 14. 08. 1992 r.)

tak niespodziewane, że potraktujesz je z niedowierzaniem. Podejdziesz do nich rozsądnie, zrozumiesz wtedy jak dużo niosą dla ciebie korzyści. Pojawia się spore szanse na rozwinięcie nowej, obiecującej znajomości. Sprzyjać znak — Bliźnięta.

WAGA 23 IX-22 X

Nie dopuść do niepotrzebnych starć, bo mogą zacząć rzucać nie tylko na sytuację w pracy, ale i na atmosferę w domu. Wszystkie dokładnie przemysli i nie bagatelizuj żadnych innych. Jeżeli rozsądnie pokierujemy życiem, to ten tydzień można zaliczyć do udanych. Przypuszczalnie czeka nas przyjemna wizyta kogoś dawno nie widzianego.

SKORPION 23 X-22 XI

Jeżeli sprawy zawodowe układają się nieźle, to taki stan utrzyma się jeszcze przez dłuższy czas. Trochę niespokojnie może być w domu, gdzie mogą dać znać o sobie zadawani zale. Druga połowa tygodnia stworzy okazję do poznania osoby, która może odegrać spór rolę w naszej przyszłości. Nie robmy sobie nadziei na znaczącą poprawę sytuacji materialnej, żadnej większej gotówki nikt nam raczej nie poda.

STRZELEC 23 XI-22 XII

Tydzień nie będzie sprzyjał spotkaniom, zwłaszcza tym ze sfery zawodowej. Mimo poprawy stosunków z współpracownikami nie próbujmy udzielać im dobrych rad, ze zwierzenia na któreś nie spełnimy nadziei. Drobne pokusy sercowe mogą trochę zamieszać w domu, lepiej od razu postawić się wyświadczać z pewnych spraw naszym bliskim. W sobotę możliwe spotkanie w interesującym gronie.

KOZIOROŻEC 22 XII-20 I

Rozluźni się napięta sytuacja w domu, wygląda na to, że zbliżenie się do końca niebýt udanego okresu. Pewna po-

prawa da się zauważyć już w dniu spotkania z Rakiem, wyraźnie zmieni swoje nastawienie do nas. Nagle zrozumimy, że kłopoty które nas do tej pory dręczyły nie są tak ważne jak nam się wydawało. Pod koniec tygodnia możemy osiągnąć drobny sukces, najprawdopodobniej w pracy. Znacząco poprawi nam się humor z tego powodu.

WODNIK 21 I-20 II

Zbyt gwałtownie reagujesz Wodniku na ostatnie, co prawda niebýt miłe niespodzianki. Spróbuj popatrzeć na to z innej strony, może jednak nie wyszedłeś na tym najgorzej. Zresztą mocno niesympatyczne zachowanie nie poprawi humoru a tym bardziej sytuacji. Już niedługo dobra wiadomość, dzięki niej opamiętasz się i powoli odzyskasz spokój. Spokój się z nowym znajomym, chyba będzie z niego dobry przyjaciel.

RYBY 21 II-20 III

Jeszcze nie teraz, ale już za jakiś czas wydarzy się coś naprawdę niesamowitego, będzie to od nas wymagało dużo

BARAN 21 III-20 IV

Zaczyna się dobry okres na realizację wszystkich ważniejszych planów. Mimo sezonu ogórkowego nie rezygnujmy z szukania lepszej pracy. Sporo szczęścia mogą mieć właśnie te osoby, które chcą znaleźć mieszkanie, chyba nawet trafią na nader przystępną cenę. Tak czy owak, warto się nad kupnem zastanowić.

BYK 21 IV-21 V

Bykom, które ostatnio miały pecha, znów zacznie świecić słońce. Wybrną z kłopotów w pracy, pogodzą się z rodziną a nawet chyba będą zadowolone ze swojego życia. Warto się nieco zaangażować w spotkanie z przyjaciółmi, zapewnią jeszcze lepszy nastrój.

BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI

Bliźnięta, tak ostatnio zapracowane i zaganiane, będą mogły trochę odetchnąć. Bez większych problemów wywiążą się z zobowiązań, ze spokojną głową będzie można organizować urlop. Zastanówmy się nad wypoczynkiem z przyjaciółmi — Strzelcem, dobra pora na odnowienie znajomości.

RAK 22 VI-22 VII

Postaraj się być wytrwały, tylko wtedy twoje plany zyskają uznanie i będą miały powodzenie. Za jakiś czas znajdziesz chyba trochę czasu na mały wyjazd, jeśli pogoda dopisze, długo jeszcze będziesz dobrze wspominał wakacyjny pobyt. Znak wyraźnie ci sprzyja — Wodnik.

Biedni ludzie

Ameryka — lata czterdzieste, kryzys, strajki i uchodźcy z całego świata, którzy ciągną do tej Ziemi Obiecanej w poszukiwaniu środków do życia. Irlandzki emigrant JACK właśnie stracił pracę kłopotliwego z powodu przekonań lewicowych (w tej roli Bóg kłótni Dennis Quaid). Lily jest Japonką urodzoną w Stanach (tę postać gra Tamlyn Tomita). Jej ojciec przeżył długą drogę z Japonii do Los Angeles by właśnie tutaj stać się Japonczykiem, to znaczy żyć na tyle dostatnio, by utrzymać wielodzietną rodzinę. Pan Kawamura prowadzi kino i night club w Chinatown. Do niego trafia poszukujący pracy Jack.

Irlandczyk Jack i Japonka Lily zakochują się w sobie i mimo sprzeciwu Kari — tytułu filmu Alana Parkera — „Przyjdź zobaczyć raj” — któryś z nich nie może przeżyć wojny światowej oraz konfliktu między Japonią i USA po ataku Japonczyków na Pearl Harbor. Nie zlamie jej obóz dla Japonczyków, animacje narodowościowe, ani rozstanie spowodowane zawieruchą wojenną. Losy Jacka i Lily to nie love story w stylu powieści Havelinque, małżonkowie nie żyją w szumnych ogrodach miłości. Przypadła im w udziale okrutna rzeczywistość ludzkich konfliktów, nędzy,

„Przyjdź zobaczyć raj”

„Przyjdź zobaczyć raj” to jeszcze jedna demitologizacja Ameryki i „powrót do korzeni” w nowych dekoracjach, wprowadzających na ekran, środowiska, które zbyt często na nim nie goszczą. No cóż, włoskie mafie zostały wyeksplloatowane przez „Ojca

chrześcijański. Zwykli wykańczali się i wyspiewali w „Skrypcu na dachu”. Teraz przyszła kolej na japońskie obyczaje i losy Japonczyków w USA.

Alan Parker opowiada irlandzko-japońskie love story z zamilowaniem do długiej narracji filmowej. Przez około dwie godziny, zgodnie z hollywoodzką szkołą pisania scenariusza, odmierza odpowiednie wzruszenia, wyznacza czas na żyz i śmiech. Szkoda, że ten kunsztowny scenariusz zabija zarówno krwistą dramaturgię, jak i pożądane emocje u widza. Gdyby Dennis Quaid



(wymarzony amant filmowy) kreował rolę w zwirowanym filmie Woody Allena, pewnie był zwiastem z ekranu słysząc śmiech widzów w czasie, gdy Alan Parker każe mu cierpieć i płakać. Miało to być sentymentalna historia biednych ludzi o egzotycznym zapachu japońskich kwiatów. Silniejszy okazał się smutek dyktujący na temat wartości życia i miłości ponad podziałami rasowymi. Ot, takie sobie ogłędadno na długie wakacyjne popołudnia...

BARBARA HIRSZ

„Przyjdź zobaczyć raj” reż. Alan Parker, USA, 1990.

Kto ich wysłucha?

Gdzieś na początku lat siedemdziesiątych grupa Queen odbywała koncertne tournée po Europie. Towarzystwo jej zespół wówczas bardzo znany, obecnie prawie zupełnie zapomniany. Zespół ten nazywał się Mott The Hoople.

Grupa istniała kilka lat, a jej największym przebojem stał się „All The Young Dudes”, wykonywany potem przez wiele gwiazd, w tym przez przyjaciela zespołu — Davida Bowie. Niewykluczone, że to właśnie on namówił Mottów do powrotu na scenę. Pojawili się ponownie na koncercie poświęconym pamięci Freddiego Mercurio. Stanowili akompaniament dla Bowiego oraz jako niezależni wykonali własną kompozycję

— oczywiście wspomnianą „All The Young Dudes”. Okazuje się, że nie był to jednorazowy występ muzyków. Ian Hunter zwołał po wielu latach starych kumpli i postanowił jeszcze raz spróbować szczęścia w show businessie. Tendencja to nie nowa. Powroty rockowych zespołów w modzie — przykładem sierpniowa trasa koncertowa gwiazd rocka typu Slade, Gary Glitter, Suzi Quatro. Oczywiście Mott The Hoople na porównanie do Slade'ów obrazili się śmieć, ale traf chciał, że wszystkie te kapele polscy widzowie mogą zobaczyć w najbliższym czasie. Głównie wystąpią podczas wielkie-



go tournée glam rockowców, a w sierpniu do Polski zawita Mott The Hoople.

Decyzja o odwiedzeniu naszego kraju wydaje się dość ryzykowna. Grupa nigdy nie cieszyła się tu wielką popularnością, stąd wątpliwe, czy polska publiczność zapelni Operę Leśną w Sopocie. Choć tam prawdopodobnie odbędzie się koncert. No cóż. Powroty bywają trudne.

TOMASZ

KLESZCZEWSKI

„Ogród” dla wybranych

Pomimo wakacji już teraz pragnę zwrócić uwagę na wydawnictwo „Ogród” dla wybranych. W tym wydawnictwie, które ma być adresowane do wszystkich, zresztą nie tylko do tych, którzy „Ogród” wzięli za interesujące przedstawicielstwo intelektualnej elity, naukowców, studentów, tym bardziej, że pismo pojawiło się w niektórych katedrach naszego regionu, na łamach „Ogrodu” piszą zarówno ludzie młodzi jak i klasyczny literaturoznawstwa i literatury. W sódymym (z ośmiu wydanych numerów) z obok siebie pomieszczono teksty Julii Hartwig (nowe wiersze), Stanisława Baranaka („Z małej antologii przekładów-problemów”), Zdzisława Libery („O trwałości kulturowego dziedzictwa”), Artura Międzyrzeckiego („O PIN CLUBIE w okresie stanu wojennego”) — ale także przekłady 22-letniego Tristana Koreskiego

(„Horacy, Shakespeare i inni”). O klasie pisma świadczy obecność na jego łamach takich autorów jak: Ryszard Przybylski („Twarz Boga”), Zygmunt Kubiak („W rodnym domu literatury polskiej”), czy Maria Janion („Temat jeanpaulowski”), w dziele przekładów obok przekładów Sofoklesa, Giambalisty Marino i Jean-Paula („Mowa wypowiedziana przez umarłego Chrystusa” — fascynujący i przeobrażający tekst) — dziwnie tłumaczenie utworów Georgesa Bataille’a („Kartezjusz” i „Mowa kwiatowa”), Autorzy „Ogrodu” proponują porównawczą lekturę tekstów kulturowych i czasowo odległych, Antoni Czajka tak Reja i Miskowskiego („Świat: znak i dom. O żywocie człowieka poezji Reja”), i „Ton dziełcy pędzi Miskowskiego. Bóg światła dla człowieka (człowiek)”, Jerzy Sosnowski próbuje pokazać, że konwulsyjność barokowej wyobraźni jest zrodem-wzorem uderk wyobraźni XX-wiecznego artysty-Boga. Dojdą do tego bogaty dział recenzji i oryginalne utwory współczesnych autorów.

Autorzy kwartalnika, powodowani ową „hermeneutyczną pasją odnawiania znaczeń” potrafią przełożyć doświadczenie egzystencjalne człowieka XVII czy XVIII na język końca drugiego tysiąclecia, tak, że świat Reja daje się odczytać w kontekście dyalematów Husserla czy Bergsona. Z „Ogrodu” tchnie wiara w literaturę bez względu na historyczny kontekst, tchnie też rodzaj świeżości (a nawet przewrotności) w spojrzeniu na ustalone literackie hierarchie („Nasz wieszak okazuje się być trupem”). A może nawet z krytycznoliterackich dokonani zespołu „Ogrodu” da się odczytać jakąś propozycję kanonu wartości, która



ry przyjąć (czy też na nowo wielokrotnie) winna kultura nowego funduszu. W każdym razie jest to ogród po którym przehadzać się mogą tylko nieleżni. Lecz przecież ektaryzm nie jest już grzechem.

JAROSŁAW ŁAWSKI

„Ogród” — Kwartalnik — Wydawca: Towarzystwo „Ogród Książki”, Warszawa. Prócz księgarskich pism można nabyć w Warszawie. W Redakcji: ul. Rękawiczyńska 28/29. Gmach Pracowni UW, pok. 61, w środę między godz. 15 a 16.



AGILITY

Na Zachodzie coraz częściej mówi się o dobroczynnym wpływie zwierząt na psychikę człowieka. Zaleca się kontakt z nimi jako doskonały środek zwalczający stres, poprawiający samopoczucie. Pozwala się trzymać psy osobom znajdującym się w szpitalach, domach starców i domach dziecka. Zaleca się posiadanie psa osobom chorym na serce — poprawiają one bowiem wydychanie stan swojego zdrowia systematycznie wychodząc z czworonogiem na spacer. Ostatnio na Zachodzie moda stała się dyscyplina psiego sportu zwana agility.

Psy, jak wszystkie zwierzęta, lubią ruch i zabawę na świeżym powietrzu. Chętnie wciągają do niej swoich właścicieli. Chętnie pokonują one w towarzystwie pana najtrudniejsze przeszkody, skaczą przez opony, wdrapują się na strone ściany, zcigają przez tunele, balansują na huśtawkach. Zasadą agility jest uczestnictwo w biegach w terenie, po ścieżkach zdrowia, przez tory przeszkód dwóch „zawodników” — człowieka i psa. Wszystko zależy w niej od dobrego zgrania zespołu. Właściciele powinni towarzyszyć pupilom podczas pokonywania przeszkód, wydawać im odpowiednie polecenia, dodawać otuchy, uczyć skoków itp. Liczy się przede wszystkim dobra zabawa sprawiająca ra-

dosć psu a człowiekowi porządkującą kondycję. W agility można również, jak w każdym sporcie, oceniać sprawność — np. bezbłędne pokonanie toru lub najlepszy czas — stąd też możliwość organizowania zawodów.

W czasie wakacyjnych wyjazdów i spacerów rodzice Państwo z powodzeniem wykorzystają ową naturalną skłonność zwierząt do zabawy. Wystarczy przecież tak niewielki na zwykły spacer do parku zabrac ze sobą piłkę, jakąś ulubioną zabawkę psa czy kawałek liny, patyk i zabawa gotowa. Można pograć z psem w piłkę, można zrobić slalom pomiędzy drzewami, uczyć psa skakać, przeskazywać przeszkody. Naprawdę może być on inteligentnym i uroczym partnerem w zabawie. Można umówić się w parku ze znajomymi posiadaczami również psa i urządzić minizawody, w których udział brać oczywiście będą zarówno czworonogi, jak i ich właściciele. Zabawy takie mają kilka korzyści — po pierwsze, o czym już wspomnieliśmy, poprawiają kondycję fizyczną wszystkich uczestników. Po drugie, pozwalają miło spędzić czas, odnowić lub umocnić kontakty towarzyskie, nawiązać nowe znajomości z posiadaczami zwierząt w celu wspólnego ćwiczenia. Wreszcie zacieśnia więzy przyjaźni w zespole, czyli między czworonogiem a jego właścicielem.

Oczywiście dla wielu z Państwa agility nie jest to nic nowego. Czasami bowiem na alejkach biostokich parków można spotkać człowieka uprawiającego jogging z psem u boku, uczącego swego pupila sztuczek i zabawy.

JOLANTA GADEK

ROZGRYWKA

Większość problemów poruszanych w listach do katedry brydżowej dotyczy rozgrywek. Pomówmy więc dziś o użytecznych technikach rozgrywek.

Jeden z Czytelników skarży się na złośliwość losu. Oto wylicytował szelma, którego szanse powodzenia ocenił w okolicach 100 proc., karty zaś ułożone były tak, że o wygraniu nie było mowy. Należy Czytelnik stwierdzić, czy z o wynikach w brydżu towarzyskim decyduje szczęście a nie umiejętność. Społżmy na pechowe rozdanie.

W 105	W 105
442	442
W 105	W 105
442	442
W 105	W 105
442	442
W 105	W 105
442	442

S rozgrywa 7-kier. Obrona zajmująca pozycję W, zafakował a-sen pik. Rozgrywający przebił, ścigał dwa razy at, zagrał krola trefi i już nie mógł wygrać. Może, co prawda, wypasować walecia trefi, ale zabraknie mu dojdzie do wyrobnego trefi.

Takich rozdanie nie wolno przegrywać. Proszę Czytelników o samodzielną próbę znalezienia błędów rozgrywającego.

Udało się? Tak, celowo nie napisałem, jakim atutem został przebić as pikowy. To co wydaje się być bez znaczenia, czasem okazuje się istotą sprawy. Proponuję, byśmy jako zasadę potraktowali przebiwanie wyższym atutem niż najwyższy w „dardzie”. Oczywiście tylko przy „nadmiarze” atutów. W większości rozdanie będzie to bez znaczenia, ale w takim jak to, które przedstawiam Czytelnik, przebić siódmką, a nie piątką umożliwi wygrana (piątkę kier będzie dojdzie do ostatniego trefi).

Odobkowanie stosujemy również w obronie. W najbliższych odcinkach przedstawiam kilka przykładów „odobkowania” w obronie i w rozgrywie.

Czasem, broniąc, trzeba „pobiec się” damy lub króla. Naj-



bardziej efektywne jest jednak wyrzucenie asa.

Oto przykład:

W 105	W 105
442	442
W 105	W 105
442	442
W 105	W 105
442	442
W 105	W 105
442	442

Pozycję S zajmował Cesarz. Wiadomo, w rozgrywkach kontrakt 3-bez at. Tak jak karty leżą przed nami, to jest sposób. Rozgrywający bierze bowiem cztery lewy pikowe, trzy kierowe, dwie karowe i treflową. N o w piśmie w asa trefi i kontynuacja dama nie ma dojdzie do fort treflowych, chyba że na S będzie siedział sam Cesarz. Oto przebieg rozgrywek.

Na asa trefi S wyrzuca... asa pik! N kontynuuje damą, zabija królem, do którego zostaje dołożony as karol. Kibice dopytują się „czy Jego Wysokość nie słabo”. Rozgrywający zaś przegrywa wykładane 3-bez at i składa na lewy hold Cesarzowi. Od tej chwili, a dzieło się to że trzydziści lat temu, odobkowanie się przez obrońcę asem, nazywany — manewrem cesarskim.

Dziś Vietnam bez cesarza, Polska bez króla, ale brydż trzyma się mocno.

MIROSŁAW HANUSZ



Glisty, dżdżownice, rosówki

„Panie Remiesz, proszę napisać w katedrze wędkarskiej, gdzie można zakupić dżdżownic kalifornijskie w celu hodowania jako przynętę i dalszego rozmnażania, bo widziałem w telewizji, że można hodować w naszych warunkach, a są taniejsze niż nasze polskie rosówki...” — pisał p. Mieczysław Kozłuk z Hajnówki.

Szanowny panie Mieczysławie, intencja pana jest robiecie interesu na dżdżownicach kalifornijskich. Brawo, mamy

już austriackie białe robaki, niech będą i rosówki kalifornijskie z Hajnówki. Muszę jednak pana rozczarować, gdyż w tym przypadku udzielenie odpowiedzi w gazecie, to forma bezpłatnej reklamy dla hodowcy i dystrybutora, a tego czynić mi, dbając o interes gazety, nie wypada, ba, nawet nie wolno.

„Mam 14 lat — pisze Wojtek Chmielewski z Białogostku — i w drugiej połowie sierpnia z rodzicami wybieram się nad jezioro Goldap,

będziemy mieszkali w domku. Nie wiem jak w upały pochłonię przez 12 dni rosówki. Czy można w katedrze wędkarskiej napisać taką radę. Czy rosówki to to samo co dżdżownice? (...)”

Dżdżownica ziemna jest to gatunek skąposzczetu, który wypęza na powierzchnię po deszczu lub gdy wystąpi rosa na roślinach, stąd w języku wędkarskim określenie rosówka — doskonała przynęta na wiele gatunków ryb karpiowatych i drapieżnych.

Jednym ze sposobów przechowywania jest wpuszczenie zdrowych, nieuszkodzonych dżdżownic w drewniany pojemnik (skrzynka) z gwoździach, wypełniony mechem leśnym, niskim. Upatrzone mech należy zatopić w wodzie, wykąpać, w celu oczyszczenia go z mrówek. Nawet jedna mrówka będzie kłopotliwa dżdżownicy. Pojemnik z rosówkami radzę przechowywać pod domkiem (przewiew i cień). Co trzeci dzień mech skropić wodą z jeziora lub z kranu z dodatkiem fusów (niekoniecznie) z kawy. Mech

utrzymuje wilgoć i dżdżownice w nim przechowywane przeżyją 12 dni.

Miejsce, gdzie oficie występują w Goldapi rosówki, jest skwer nad rzeką Goldap pomiędzy mostem, a dworcem kolejowym, co polecam uważnie Wojtkę w przypadku potrzeby uzupełnienia przynęty.

DOWCIP TYGODNIA

Mówi rosówka do rosówki. — Czy twój stary w domu, bo chcę z nim mieć małe.

— Nie, wędkarze wczoraj wieczorem wydzignęli go na ryby.

Rozwiązanie zagadki wędkarskiej z nr 132. Prawidłowa odpowiedź: kleń Nagrodę — kołowrotek wędkarski model 2001 — ufundowany przez sklep zoologiczny — wędkarski ul. Bema 89 A (piwnica) w Białymstoku, prowadzony przez p. Adama Cielickiego, wylosowała p. Cielicką Kiersnowska z Białogostku. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do sekretariatu redakcji, pokój 38.

REMIEŚ

Sposób na gapowiczki

W Arabii Saudyjskiej mużmańskie prawo zabrania mężczyźnie nawet zbliżyć się do obcej kobiety. Wykorzystując ten fakt, niektóre przedstawiciele pici pięknie jeżdżą autobusami bez biletów, bowiem kontrolerzy nie mieli prawa przechodzić do żeńskiej połowy autobusu. Musiało to

być zjawisko masowe, skoro niedawno władze wydały specjalne rozporządzenie, na mocy którego każda kobieta, zanim zajmie swoje miejsce w autobusie, obowiązana jest pokazać z daleka swój bilet kierowcy bądź kontrolerowi. Pytanie tylko, czy jest on ważny?

Niech żyje sadło!

Amerykańskie feministki zawiązały ostatnio ruch przeciwniczek odchudzania się i zamiast palić białostnosze niszczą wagi. Koniec z dietą, krepowaniem ciała, kobiecie potrzebny jest wygodny, luźny strój, przymiemy z własnym organizmem i sadiem. Coraz częściej członkinie ruchu organizują uroczyste bankiety, na których karmią się nie tylko

wysokokalorycznymi potrawami, ale także hasłami propagującymi piękno obfitego kobiecego ciała i samej przyjemności jedzenia. Najzgorzalszymi wrogami feministek są oczywiście producenci żywności dietetycznej i właściciele salonów piękności. A jest to potężny rynek, którego roczne obroty wynoszą 37 mld dol., więc jest o co kruszyć kopie.



ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN na najbliższy tydzień

Pt	So	N	Pn	W	S	C
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Zdecydowane biory
Chimeryczne biory
Sporadyczne biory

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Heban i Persymona

Oba egzotyczne gatunki należą do rodzaju Hurma z rodziny hebanowatych.

Hurma hebanowa to niewielkie, wyrastające do 12 m drzewo rosnące w Indiach, na Cejlonie i Sumatrze. Kwitnie rozdzielnopłciowymi kwiatami o 4-płatkowej, kosmatej koronie barwy biało- różowej. Po przekwitnięciu wydaje ciemne, orzeszkowate jagody. Najciekawsze ma drewno — intensywnie czarne, twarde, odporne na butwienie, zwane hebanem. Z hebanu wyrabia się luksusowe meble, klaszysze fortepianowe, klarnety, flety, sztucze i drobne przedmioty ozdobne.

Podobna do niej Hurma wschodnia, czyli persymona pochodzi z Chin i Japonii. Jej drewno nie jest tak cenne, ale za to posiada ciekawe owoce, różniące się smakiem zależnie od sposobu w jaki powstały. Roślina może bowiem wydawać owoce bez zapylania (tzw. owoce partenokarpiczne) i te mają bardzo dużo garbników i cierpki smak. Poddaje się je „sztuczemu dojrzewaniu” w kopcach, aby przemarzły. Chińczycy pozostawiają je na drzewach do grudnia.

Kwiaty zapylone wydają owoce słodkie z młoc zawartością garbników. Należą do najsmakowszych owoców świata. W Polsce nie są znane, ponieważ nie wytrzymują transportu. Ale w niektórych „sklepek chińskich” można kupić persymonowe powidła i dżemy. (Leng.)

Z Archiwum Wschodniego

WSPRAWIEDLIWY MORD

Była jesień 1945 r. Powiat łomżyński był w zasadzie opanowany przez podziemie. Okupanci mogli utrzymać się tylko w Łomży czy takich miasteczkach jak Jedwabne, Mały Płock czy Sniadowo, chociaż i tam bywali atakowani, UB miało pełne ręce roboty. Grupy operacyjne niemal codziennie przeczesywały teren, dokonując aresztowań. Oddziały samoobrony NZW czyli WiN-u nie zawsze były w pobliżu by odbić zagarniętych przez obławę. 10 października było jednak inaczej.

„SEP” PO RAZ PIERWSZY
Tego dnia grupa operacyjna złożona z żołnierzy KBW, funkcjonariuszy UB i milicjantów aresztowała w okolicach Jedwabnego 5 osób i ciężarówką wracała szosą Przyluty—Jedwabne do Łomży. Dla wielu była to już ostatnia wyprawa. Nie wiedzieli, że niedaleko stąd kwatrował kilkudziesięcioosobowy oddział NZW pod dowództwem szefa łomżyńskiego PAS-u — ppor. Michała Bierzyńskiego „Sępa”. Dowódca, powiadomiony przez „siatki” o dokonanych w okolicy aresztowaniach natychmiast poderwał oddział na nogi. Pod Jedwabnem, w miejscu gdzie las podchodził pod samą szosę, zorganizowano zasadkę.

Wkrótce ukłuli nadejdzącą ciężarówkę. Strzał z pancerną karabinową rozbił silnik samochodu. Gdy ubecy zaczęli wyskakiwać na ziemię zalała ich fala ognia i stali. Padali jeden po drugim. Reszta, nie wytrzymując siły ognia, uciekała. Pozostawili 7 zabitych, 3 rannych dostało się w ręce partyzantów. Z tego „kotła” wydostało się tylko kilku. Aresztowani cywile zostali uwolnieni. Zdobyto również nie było jaka broń, bo jeden cekaem i dwa erkaemy.

Wziętymi do niewoli członkami grupy operacyjnej zajęli się „Sep”, d-ca oddziału, i „Łoś” — Bogdan Sulewski, dowódca konspiracyjnego batalionu. Gdy okazało się, że mają do czynienia z łomżyńskimi ubekami, los ich był przesądzony. Zapewne zostali poddani, jak to zwykło w takich wypadkach być, „badaniu”. Konspiracyjny wywiad potrzebował wiadomości na temat zamierzeń UB. Być może badanie było ostre. Dość, że jeńcy zostali rozstrzelani, po czym oddział odmaszerował na spokojniejszy teren, uciekając z ubekami, który uratował się wówczas uciekając przed partyzantami brzo chor. Jan Miklaszewicz, szef II sekcji III referatu w PUBP Łomża. Pełna nazwa tego referatu (w Województwie Łomżyńskim) brzmiała: III referat ds. walki z bandytyzmem. Czyni rozstrzelani byli właśnie z tego sekcji. Dotarłszy do Łomży natychmiast zorganizował pociąg, ale na ślad oddziału już nie trafił. Niejako przy okazji aresztowano więc trzech podejrzanych o przynależność do „bandy”. W lesie znaleziono również miejsce, gdzie byli pochowane zwłoki jego ludzi. Według jego późniejszych zeznań miały być okropnie zamaskowane.

„SEP” PO RAZ DRUGI
Jego ludzie co jakiś czas „oczyszczali” okolicę ze szczególnie niebezpiecznych donosicieli. W nocy z 3 na 4 grudnia 45 r. poszli na całego. Opanowali Jedwabne. Na pierwszy ogień poszedł oczywiście posterunek MO, który zdemolowano a dokumenty podpalono.

Kolejnym wyznaczonym oddziału „Sępa” sprowokował natychmiastowość UB. Grupa operacyjna i tym razem nie natrafiała na ślad oddziału. W drodze powrotnej, w Piątnicy pod Łomżą, referent UB, Jan Rutkowski, w której nieznanych okolicznościach aresztował Edmunda Sarnackiego, mieszkańca wsi Wścieklica, gm. Mały Płock. Według ich danych miał on być członkiem NZW o pseudonimie „Jastrząb”.

„WALTER” NR 2677

W PUBP Łomża Sarnackiego zaprowadzono do pokoju młodszego ref. II sekcji Romanowski, Naczelnik referatu śledczego nadzorował na wszystkie sprawy prowadzone w PUBP. Ppor. E. Trokheim sporządził protokół zatrzymania i wyszedł, przekazując chłopaka (miał 23 lata) w ręce Plockiego i Rutkowskiego. Był również obecny sędziowski doradca urzędu mjr Pietrakow.

No, wiadomo nie do dziś, że tam nie gaskali. Po 10-godzinnym przesłuchaniu wydusili z chłopaka przyznanie się do udziału wraz z oddziałem „Sępa” w zasadce 23.X. W tym momencie w pokoju zakotłowano się. Rutkowski czytał do sąsiedniego pokoju szefa, by powiedział górę, co za „plaszek” im się trafił. Zaraz też zlecieli się: szef PUBP — ppor. Włodzimierz Szaralo, jego zastępca Albin Barycki, dowódca batalionu operacyjnego KBW — Orłow, ppor. Romanowski i najbardziej zainteresowany kierownik II sekcji Jan Miklaszewicz. On też przejął prowadzenie przesłuchania: Kto pierwszy strzelił z pancerną karabinową? — spytał nerwowo. — Ja — przyznał się chłopak. O ty skurwysyn! — zaklął ubek i rzucił w niego gipsową figurką. Trafiony w głowę „przestępca” padł na podłogę. Po chwili wywierała krew, podnosił się. Po kilku kolejnych pytaniach przyznał, że brał udział w zastrzeleniu tych trzech ubeków. „A resztę to nie byli Polacy” — miał dodać odważnie, Miklaszewicz, jakby tylko szukając ostentacyjnego argumentu, zadał mu ostatnie pytanie: A co byś zrobił ze mną, gdybyś mnie złapał? — Nie przeczuwając najgorszego, chłopak odpowiedział zgodnie z prawdą: To co by mi dowódca kazał. — Wtedy Miklaszewicz blaskawicznie wyszarpnął z kieszeni swego płaszcza „Waltera” i nie celując, z odległości 2 kroków oddał serię pięciu strzałów. „Jastrząb” trafiony prosto w serce, zginął natychmiast.

DLACZEGO „JASTRZĄB” ZGINĄŁ?

Podana kolejność zdarzeń sugeruje późniejsze wypowiedzi przesłuchiwanych na tę okoliczność: Szaralo, Plockiego, Rutkowskiego, Baryckiego i Miklaszewicza. Z protokołu przesłuchania, podpisanego przez Plockiego, wynika jednak co innego. Oto jak wygląda ostatni fragment tego dokumentu:

„Pyt. Gdzie brałście czynny udział z bronią w ręku w napadach i kradzieżach?”

Odp. Ja brałem czynny udział w napadzie z bronią w ręku na samochód na którym jechali współpracownicy Pow. U.B.P. z Łomży i rozbilił w samochodzie i zabili siedmiu współpracowników Pow. U.B.P. z Łomży i 3-ech wzięli żywcem a później i tych trzech rozstrzelali, było to w okolicy Jedwabnego dnia 23 października 1945 roku.

Pyt. Proszę wymienić wszystkich tych co brali czynny udział w napadzie na samochód współpracowników Pow. U.B.P. z Łomży dnia 23 października 1945 r. w okolicy Jedwabnego? — odpowiedź już jednak nie nastąpiła. Z tego by wynikało, że chłopak został zabity w momencie, gdy odmówił podania nazwisk i pseudonimów swych kolegów z oddziału. Protokół zakończony jest dopiskiem Plockiego: „Przerwano o godz. 20.00 dnia 4.XII.45 r.”. Można domniemywać, że jest to godzina śmierci Edmunda Sarnackiego.

NIESPODZIEWANY AWANS

Co się działo dalej z tą sprawą przez 4 miesiące — dokładnie nie wiadomo. W każdym razie postępowanie Miklaszewicza nie wzbudziło specjalnej sensacji w PUBP, gdyż dalej aktywnie uczestniczył w pacyfikacjach łomżyńskich wsi. Szef jednak przestał być zadowolony z niego: „Do powierzonych pracy odnosi się z lekceważeniem i opiekałością — pisał w jego charakterystyce służbowej ppor. Szaralo. — Zachowaniem swoim demoralizuje pracowników Urzędu Bezpieczeństwa oraz obraża autorytet Urzędu. Stale nadużywa alkoholu tak, że podczas pracy nigdy nie jest trzeźwy”. W końcu grudnia Janina Tenderendowa, sekretarz miejskiego komitetu PPR w Łomży składała w PUBP meldunek: „Dnia 25 bm. w pierwszy dzień Bożego Narodzenia (...) odbywała się uroczystość „choinki” dla członków partii (...). W czasie rozdawania podarunków dzieciom, weszli na salę ob. Miklaszewicz Jan, Borsuk, Czesław i Borawska Daniela. Miklaszewicz był mocno podпиты i w sposób obraźliwy godność członków partii zaczął (...). wymyślać na porządku i brak organizacji, bo przecież miała być po choince zabawa (...). Zaczął wyrażać się wulgarnie. Kiedy mu zwrócili uwagę, że obraża nas wszystkich Ciąg dalszy na str. 7.

Jeden z pracowników Centralnego Biura Narkotyków oświadczył się partnerce z Ministerstwa Rozwoju za pośrednictwem faxu.

Witajcie w Singapurze. „Śmierć przemytnikom narkotyków” głosi plakat w hali przylotów lotniska Changi. Od lotniska obsadzona palmami aleja prowadzi w stronę futurystycznych budowli w centrum miasta. Jesteście na małej wyspie zamieszkałej przez trzy miliony najpostraszniejszych ludzi na świecie. Singapur rozslawiony jego drakońskie prawa. Hazard jest zakazany. Przechodzenie przez ulicę w odległości 50 metrów od przejścia czy palenie w miejscach publicznych kosztuje 500 dol. Kara za płuć albo niespłukanie publicznej toalety — 1000 dol. Nawet, gdy ulica jest pusta, ludzie czekają grzecznie na niepokalanych chodnikach, aż światło zmieni się na zielone. W blokach mieszkalnych windy zaopatrzone są w kamery. — Jeśli ktoś załatwia w windzie potrzebę fizjologiczną, kamera uruchamia specjalne urządzenie i winda zatrzymuje się z zatrzaśniętymi drzwiami. Delikwent jest ratowany i aresztowany jednocześnie.

Dzięki kampanii „Wojna Sikajacym”, w czasie której tacy delikwenci byli portretowani i wymieniani z nazwiska w gazetach, windy i toalety są nieskazitelnie czyste.

Singapur jest w 76 proc. chiński, w 15 proc. malajski i w 6 proc. indyjski. Małenka kropczka w morzu państw muzułmańskich. Nie tylko przetrwał mimo wszystkich przeciwności, ale rywalizuje z Hongkongiem o miano trzeciej potęgi ekonomicznej Azji.

Burzliwy postęp od roku 1959 (uzyskanie niezależności od Wielkiej Brytanii) Singapur zawiązał jednemu człowiekowi. Jest nim Lee Kuan Yew, który w listopadzie ubiegłego roku po 31 latach ustepił z funkcji premiera. Obecnie pełni funkcję sekretarza generalnego Partii Akcji Ludowej, której członkowie ubierają się w czystą, nieprzekupną biel i wciąż zajmują 77 z 81 miejsc w parlamencie. Przykładem na sposób ich rządów jest niedawno wprowadzone „prawo Gumi do Zucia”, zgodnie z którym import gumy do Zucia został zakazany i podlega karze roku więzienia lub grzywny 10.000 dol., gdyż guma do Zucia blokowała drzwi w metrze.

Rząd zdołał utrzymać spokojne, wielorolowe społeczeństwo, które pomaga tym, kto

z samymi sobie pomagają. Stworzenie narodowej ideologii może wydawać się komi-czne, a dla obserwatora z Zachodu wręcz ponure. Lee ślepo wierzył w eugenikę (genetyczne przekazywanie inteligencji) i inżynierię społeczną. Zachęcał więc zjadłe ludzi wykształconych by zawierali małżeństwa między sobą i produkowali dużo dzieci.

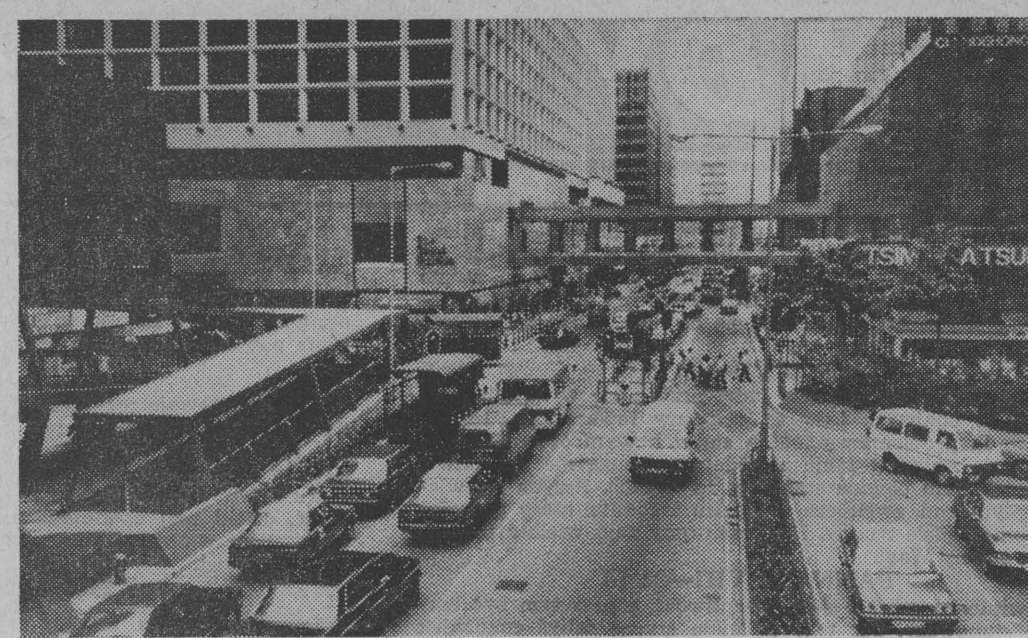
W 1984 roku, zaniepokojony tendencją wykształconych młodszych do szukania żony bez wykształcenia, w wyniku czego wiele kobiet po studiach

syłać go na kursy organizowane przez Wydział. Uczyli go jak jeść w obecności kobiety, jak otwierać jej drzwi samochodu.

Mei Lian również pracowała w ministerstwie, gdy wysłano ją na dwutygodniowe wakacje do Tajlandii. Nie poznała tam nikogo specjalnego, więc opłaciła pięcioletnią subskrypcję i wyciągnięta została do corocznego programu łączenia par. Wystarczyło zapłacić 50 dol. i wypełnić formularz określający swoje preferencje. Potem doradca

zapoznał ją z mężczyzną, których uważał za odpowiednich.

Wreszcie William i Mei Lian zostali zaproszeni na jeden z obiadów organizowanych dla ośmiorga starannie dobranych par. William nie miał pojęcia kogo wybrała dla niego jego doradca. Mei Lian wiedziała kogo ma poznać. Spodobał jej się, ale do niej nie zadzwonił. Doradca zadzwonił do Williama, wypytując go o Mei Lian, a gdy William wyraził zainteresowanie, doradca dzwonił co dzień, aż William w końcu



cu zgodził się na randkę. Zaczęli wychodzić razem w lipcu, a o ślubie mieli się w październiku.

Obydwójce uważają że byli gotowi do małżeństwa, i że Wydział dobrze im się przysłużył. Ponieważ William i Mei Lian przystali na propozycję Wydziału zgodzili się by praca była obecna na ich ślubie.

szkół wyższych etc. Co miało się zapisuje się ok. 100 nowych członków (39 proc. ludzi samotnych po studiach). a w 1991 roku Wydział zabrał 315 małżeństw. Wydział oferuje romantyczne wakacje na Malediwach i rozmaite kursy jak „Etykieta Społeczna” i „Jak być łamaczem serc”. Jeden z pracowników

otrzymywały 10.000 dol., jeśli zgodzili się na sterylizację. Finansowa pomoc w edukacji dzieci została cofnięta, ale program sterylizacyjny wciąż obowiązuje. Krytycy działań rządowych wskazują, że ponieważ Malajowie są ogólnie mniej wykształceni, ta polityka opracowana została w celu obniżenia populacji Malajów...

Jedyną rzeczywistą i niezaprzeczną korzyścią tak ścisłej kontroli państwa jest bardzo mała ilość przestępstw. Wciąż jeszcze jest kilka palarni opium w Chinatown i burdeli w rozległych dzielnicach handlowych jak Geylang, ale na ulicach nie ma włóczęgów. Narkomani i chory umysłowo są hospitalizowani przymusowo. W ubiegłym roku było tam 49 morderstw, 76 gwałtów i ok. 3.000 włamań. W zeszłym roku na 100.000 mieszkańców przypadały w Singapurze tylko 194 poważniejsze przestępstwa. Dla porównania — w Hongkongu było ich 448, a w samym tylko Londynie aż 3706. Ilość przestępstw w Singapurze rokrocznie maleje.

(„MARIE CLAIRE”
TEUM. I OPR. M.J.)

Małżeństwo z komputera

pozostało niezamężnych, rząd Singapuru powołał Wydział Rozwoju Społeczeństwa, który miał kojarzyć małżeństwa wśród ludzi wykształconych.

William Tham, 38 lat i jego żona Chew Mei Lian, 35 lat, są idealnym singapurskim małżeństwem. Spotkali się trzy lata temu na obiedzie zorganizowanym przez Wydział, po trzech miesiącach byli już zaręczeni, a teraz mają dwie córki. William tłumaczy, że rząd zdecydował najpierw pożenić urzędników. Gdy William zaczął pracować w ministerstwie, zaczęto wy-

znajdować dla niego odpowiednią partnerkę.

Wreszcie William i Mei Lian zostali zaproszeni na jeden z obiadów organizowanych dla ośmiorga starannie dobranych par. William nie miał pojęcia kogo wybrała dla niego jego doradca. Mei Lian wiedziała kogo ma poznać. Spodobał jej się, ale do niej nie zadzwonił. Doradca zadzwonił do Williama, wypytując go o Mei Lian, a gdy William wyraził zainteresowanie, doradca dzwonił co dzień, aż William w końcu

Miała to podwójne znaczenie, gdyż w tym czasie William pracował przy rządowej kampanii na rzecz dobrego wychowania. Telewizja i prasa namawiała ludzi by byli uprzejmi, pomocni i punktualni. Taksówkarze mają być uprzejmi i nie rozmawiać o polityce ze swoimi klientami. William i Mei Lian umieszcili na swoich zaproszeniach rządowy slogan „Uprzejmość zaczyna się u mnie”.

Wydział Rozwoju Społeczeństwa łączył młodych z małymi, absolwentów szkół wyższych z absolwentami

ników Centralnego Biura Narkotyków oświadczył się partnerce z Ministerstwa Rozwoju za pośrednictwem faxu.

Są też inne aspekty inżynierii społecznej. W latach 60. i 70., obawiając się wzrostu populacji, rząd zaoferował pomoc w nauczaniu dzieci, których rodzice poddali się sterylizacji po pierwszym albo drugim dziecku. W 1984, gdy spadek populacji stał się faktem, pomoc otrzymały matki z wyższym wykształceniem i trójką lub więcej dzieci. Równocześnie, niewykształcone matki poniżej 30 roku życia,

międzynarodowych może to spowodować poważne reperkusje dyplomatyczne, jest więc oczywiste, że Rosjanom nie zależy na ujawnieniu tego faktu.

Z drugiej zaś strony przyznawanie się do zestrzelenia obcego samolotu szpiegowskiego z własnym dowodem słabości, z którym żadne władze wojskowe nie będą się szeroko obnosić, tym bardziej że armia takiego mocarstwa, jakim nadal pozostaje Rosja.

Co ciekawsze, mimo deklarowanej chęci wyjaśnienia losu swoich obywateli, także i Amerykanie zbytnio nie naciskają w tej sprawie. Wszystkie te misje bowiem miały status ściśle tajnych, a strat nigdy nie podano do publicznej wiadomości. Pilotów zaś informowano przed odlotem, iż udają się w misję treninową, przy czym o rzeczywistym celu lotu dowidywali się dopiero po starcie. Dla dopełnienia tego obrazu należy dodać, że w razie awarii i wylądowaniu na terytorium państwa trzeciego, choćby i zaprzysiężonego nie mogli oni literalnie nikomu udzielać żadnych informacji. Nawet najbliższym rodzinom mówio-

no zwyczajnie kłamstwa; no bo i jak można powiedzieć, że celem misji jest np. próba zakłócenia działalności ochroniającej południowy kraniec Żelaznej Kurliny instalacji radarowej?

Obustronna zмова milczenia w tej sprawie została przerwana razem z zestrzeleniem przez Rosjan w roku 1959 U-2, pilotowanego przez Francisca Gary'ego Powersa. Sprawa stała się spektakularną, gdy został on postawiony przed sądem pod zarzutem szpiegstwa, skazany, a następnie zwrocony Amerykanom, zapewne w zamian za innego szpiega. Nie zmienia to jednak faktu, że ci, którzy nie dostali się na pierwsze strony gazet, żyli w zupełnym zapomnieniu. Matka jednego z zestrzelonych pilotów na długo przedtem zanim sama umarła postawiła synowi, o którego losie nic nie wiedziała, pomnik na pobliskim cmentarzu, aby — jak mówiła — świat wiedział, że i ona miała dziecko. Powiedziała też najbliższemu rodzinie, że pomnik będzie można usunąć tylko, jeśli syn wróci do domu.

Za ABC NEWS opracował:

MAREK
RUTKOWSKI

Z NASŁUCHO

Od ponad już dwudziestu lat Stany Zjednoczone wysyłają absolutnie tajne i zaopatrzone w najbardziej nowoczesny sprzęt elektroniczny misje lotnicze, których zadaniem jest penetracja strefy granicznej ZSRR, a nawet jej przekroczenie.

Nowy raport Pentagonu określa dokładnie, ilu Amerykanów brało udział w misjach samolotów szpiegowskich U-2 i B-29, oraz ilu z nich straciło w tych wyprawach życie.

Zgodnie zatem z tymi danymi, w latach sześćdziesiątych natężenia zimnej wojny zestrzelono nad lub w pobliżu ZSRR 39 samolotów szpiegowskich USA. Na ich pokładzie znajdowało się 364 członków załogi; 187 zdołano uratować, 42 umarło, a 135 nadal nie można się dołączyć, co w żargonie używanym przez Pentagon formalnie oznacza, że „los ich, jako osób pozostających poza sferą percepcji wojskowej nie jest znany”.

I rzeczywiście, dla wielu rodzin losy ich bliskich nie są znane do dzisiaj. Taki Eddi Burd został zestrzelony nad Morzem Japońskim w roku 1952. Ponieważ jego samolot B-29 brał udział w mis-

sji szpiegowskiej, rodzinie powiedziano tylko, iż los Burda jest nieokreślony, nie wyjaśniono też w jakich okolicznościach nastąpiła strata łączności; po pewnym czasie uznano go za zmarłego.

Jednak ostatnie wystąpienie Jelenia, w którym twierdzi on jakoby w latach pięćdziesiątych Amerykanie byli przetrzymywani w rosyjskich więzieniach pozwala sądzić, iż przynajmniej część dawnych szpiegów żyje gdzieś jeszcze w dawnym ZSRR. Do takiej konkluzji skłania też udostępniony nowojorskiej sieci telewizyjnej ABC raport rządu USA, który potwierdza zarówno domysły prasy, jak i skądinąd krytykowaną wy-

ZAGUBIENI SZPIEDZY

tychże dziesięciu członków załogi przez Rosjan. Potwierdza na też te teorię John Nobel, przetrzymywany w tym czasie bez podania wyroku sądowego w siberijskim więzieniu Amerykanin. Swoją oświadczenia poddał w wywiadzie dla „New York Timesa” ośmiu rozbitych z zestrzelonego nad Białym morzem samolotu marynarki wojennej USA. Według niego natychmiast po złapaniu tychże lotników władze radzieckie miały im

wiedzieć jest jednak jednoznaczna i zaprzecza, jakoby choć jeden Amerykanin był obecnie więziony na terenie Rosji czy innych republik.

Jakkolwiek trudno to udowodnić, jest być może kilka ważnych powodów, dla których można poddawać w wątpliwość prawdziwość oficjalnej wypowiedzi. Argumenty są dwa. Jeśli rzeczywiście samoloty szpiegowskie były zestrzeliwane nad wodach

Dziesięć lat pomiędzy niebem i piekłem

Raz pakował swoje walizki, a potem szukał jej daleko. Innym znów razem jej szukał się wprowadzić, a potem siedział pod jej drzwiami, albo ona wyznaczała jego 45-letnią Farrah Fawcett i 49-letnią Ryan O'Neal od dziesięciu lat żyją w związku małżeńskim. W dzielnym związku — w całym tego słowa znaczeniu. Całują się i biją nierzadko Liz Taylor i Richard Burton w najlepszych czasach swego małżeństwa.

Farrah i Ryan — to oznacza niebo i piekło, ogień i wodę, miłość i nienawiść. Nie pobrał się do dzisiaj, „Małżeństwo? To koniec każdego romansu” — powiada blondynka. „Pobrać się? Tak jest najlepiej” — mówi brat

Lekka Stopa. Już wtedy na początku ich związku, cała filmowa branża spekulowała na ich temat: jak długo to potrwa? Jest to para pełna przeciwności. Ona była grzeczną uczennicą w szkole przyklasztornej, absolwentką Higgs-School i studentką wydziału mikrobiologii. On był zawiadacz, który nie przepuszczał żadnego przyjęcia i żadnej kobiety. Mają sześciolatniego syna — Redmonda, który jest wielką dumą matki. Farrah spędza z nim każdą wolną chwilę. Nawet jednak jubleusz dziesięciolecia ich związku nie odbył się bez konfliktów. Jedno obawia drugie, wieczne rozstania — powroty — rozstania — powroty...

Kyle MacLachlan

Znamy go jako agenta FBI z telewizyjnego serialu „Lynch”, który nie bacząc na nie uparcie walczył ze złem, aby mogły zapewnić prawo i porządek. Co mu z tej walki wyszło? Wiedza, że jest z tej klasy ogólnie „Młodzi i piękni”. Ale David Lynch musiał długo prosić swojego gwiazdora, zanim ten zgodził się zagrać w serialu. Kyle uważa bowiem, że ma o wiele więcej do zrobienia w kinie i lepiej potrafiłby to zrobić, aniżeli ugniać się za irracjonalnym mordercą. Kyle jest teraz w Pradze, gdzie kręcone są zdjęcia do nowego filmu — aktor gra główną rolę w nowej filmowej wersji „Procesu” Kafki. W Pradze wolano to wielką sensację i w czasie pracy towarzysza mu całe hordy turystów, którzy zajmują każdy niemal centymetr wolnego miejsca przy moście Karola, gdzie trwają prace filmowe. Na zdjęciu Kyle MacLachlan jako bohater filmowego „Procesu”.

WIENER
IRENA AXMAN

OKOLICA WAMPIRÓW

(17)

Proces, który rozpoczął się w czerwcu 1989 r., nie wzbudził spodziewanego zainteresowania. Chociaż toczył się przy drzwiach otwartych, w ławach dla publiczności zasiadło zaledwie kilka osób. Pierwszy dzień w całości wypełniły wyjaśnienia oskarżonego. Częściowo odwołał wcześniejsze zeznania.

Przyznaje się tylko do zabójstw. Nie gwałcił — zaprzeczał. Trzymał się też wcześniejszej linii obrony. Uduł Katarzynę Maltę, bo ciągnęła go za włosy. Identyfikację było z Jolantą Mariak. — Ja nie muszę kłamać. Wiem, że i tak nic mi nie pomoże.

Gdyby córke oskarżonego spotkał taki los jak Katarzynę Maltę, jaka kara byłaby sprawiedliwa? — chciał wiedzieć któryś z ławników.

— Nie chcę odpowiadać na to pytanie — odparł. Po chwili namysłu dodał: — Prosiłbym o sprawiedliwy wyrok.

Zeznania świadków nie przyczyniły się w poważniejszy sposób do poszerzenia zebranego wcześniej materiału dowodowego. Jedynie Dariusz Likon dodatkowo obciążył Karolewicza.

Kiedys wujek mówił, że chce sprzątnąć żonę!

Biegłego Zbigniewa Lwa Starowicza sądził, co będzie, gdy po ewentualnym odbyciu kary, Karolewicz wyjdzie na wolność. Czy istnieje niebezpieczeństwo, że popełni podobne czyny?

Jeżeli mówimy o przyszłości, to tylko w charakterze hipotezy — zastrzegł się bie-

gły. — Nie wykluczam, że czyni mogą być powtarzalne, jak długo zachowana jest sprawność seksualna. Z własnej praktyki znam osiemdziesięcioletniego mężczyznę, który potrzebuje leków psychotropowych na zmniejszenie popędu.

W piątym miesiącu procesu, pomimo sprzeciwu prokuratora, sąd przyjął wniosek obrony o poddanie Karolewicza kolejnej obserwacji psychiatrycznej. Badania przeprowadzono w szpitalu więziennym w Łodzi. Lekkarze Andrzej Skulimowski, Janusz Biela i Maria Stefańska orzekły, że oskarżony miał ograniczoną w stopniu nieznacznym zdolność rozumienia znaczenia czynów, jak i możliwość kierowania swym postępowaniem. Spośród trzech opinii biegłych, chociaż są w nich pewne rozbieżności, żadna nie dała Karolewiczowi szansy uniknięcia odpowiedzialności karnej.

Sąd Wojewódzki w Suwałkach, 30 kwietnia 1991 r., po trwającym prawie trzy lata procesie, uznał Romana Karolewicza winnym popełnienia dwóch zabójstw i dwóch gwałtów, za co wymierzył karę łączną 25 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw publicznych. Inne zarzucane oskarżonemu czyny objęła amnestia.

Wyrok nie jest prawomocny. Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał wyrok w mocy.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Ze względu na charakter sprawy niektóre imiona i nazwiska zostały zmienione.

KONIEC

PO ROZUM DO GŁOWY

Za prawidłowe rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 50”.

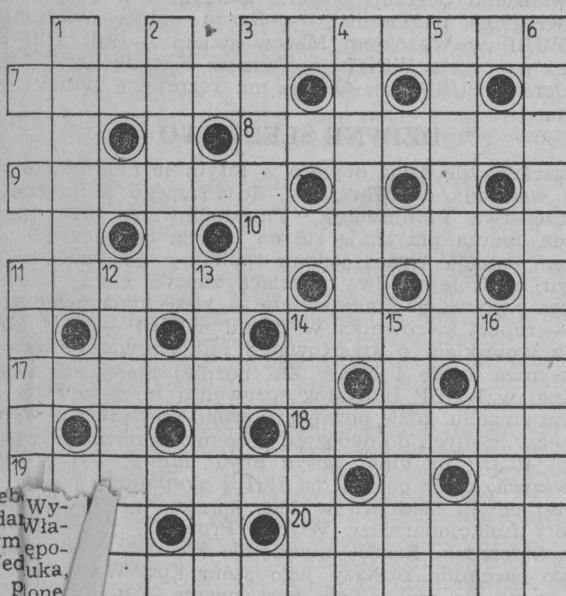
Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym. W tym samym terminie można je również przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻÓWKA (1)

POZIOMO: 3) „ruszowanie” na podwórzu, 7) zawody żeglarskie, 8) sól kwasu rodanowodorowego, 9) budynek z klaszaru, 16) mityczna matka Persefony i Plutosa, 11) blizna, 14) miasto w pld.-zach. Ghanie, ważny ośrodek wydobywania złota, 17) uszko z nitki, 18) kompas, 19) uszczelnianie budynku dla zabezpieczenia przed zimmem, 20) do malowania paznokci, 21) tryton.

PIONOWO: 1) opad atmosferyczny, 2) stare, zniszczone okrycie, 3) długa wypowiedź utrzymana w podniosłym stylu, 4) zawiewa śnieżna, 5) narzędzie ślusarskie do robienia znaków na blasze, 6) ozdobna wstążka we włosach, 11) cienki, mocny sznurek, 12) ruch obrotowy, 13) wysokogatunkowa podszewkowa tkanina bawełniana, 14) układ rubryk, 15) jedna ze stron monety, 16) autor „Kandyda”.

„RAYEN”



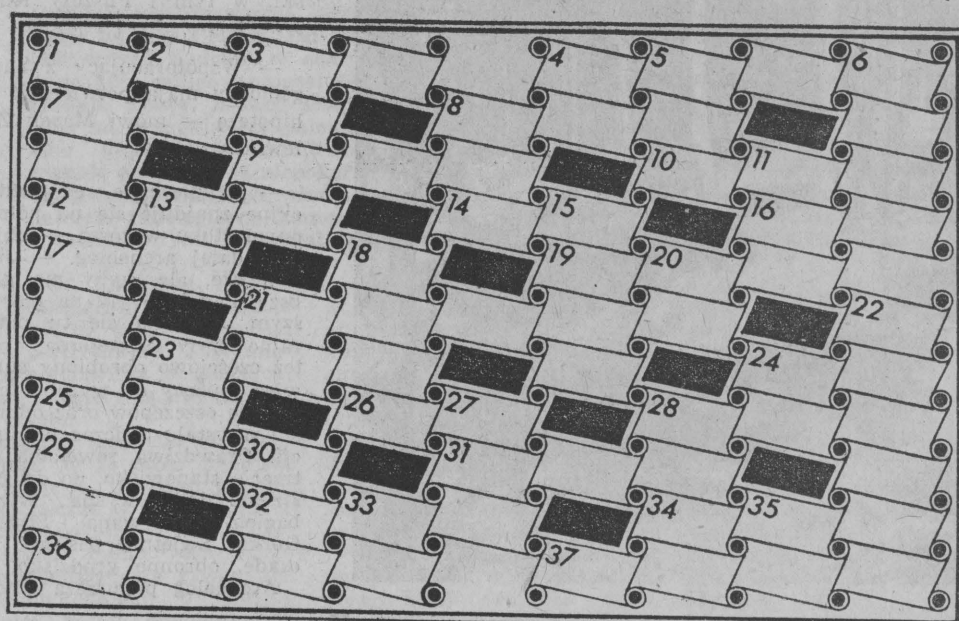
KRZYŻÓWKA (4)

POZIOMO: 4) zysk, dochód, 9) prezydent Włoch w latach 1985-1992, 10) pieszczołliwie o byczej babce, 11) odnajmowanie, 12) aminokwas występujący praktycznie w każdym białku, 13) skrzydlaty berbec, 2) rabuś, grabieżca, 3) rozrywana do majenia, 5) miejscowość w woj. parkiem geometrycznym, 6) wyżyna w RPA, 7) gryzoły podobny do zająca, wymercyce Południowej i Środkowej, 8) kwit.

PIONOWO: 1) materiał na szyby, 2) jednostka floty, 3) droga bita, 4) wierzchołek, 9) sekundomierz, 10) żartowniś, 11) silne wzruszenie, 12) wiosenny ptak, 13) cenny, zabytkowy przedmiot, 14) otyłość.

„HELLES”

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (2)



POZIOMO: 1) podlegacz mający zdradzieckie zamiary, 4) maszyna włókiennicza zwana inaczej cewiarą, 7) dawniejsza nazwa Mohammedi, 8) eks-meżatka, 9) wojskowy zapas, 10) olej leczniczy, 12) bezsilnikowy pojazd drogowy, 14) nie wykorzystał szansy, 16) zakończenie np. sonaty, 17) wykaz, spis, 19) klika, 21) szperacz w spódnicy, 23) duchowny pełniący obowiązki w wojsku, więzieniu, szpitalu, 24) przedzą, włosów, dymu, gór lub cierpień, 25) następstwo przewinienia, 26) mieszkaniec polskiej Szwajcarii, 28) miasto w Uzbekistanie będące niegdyś stolicą Samanidów, 29) wózek z karabinem maszynowym, 31) „trzymania” halkę, 32) „gnuśne” zwierzę tropikalne, 34) enzym biorący udział w biosyntezie kwasów, 36) orszak konny, 37) wzmacnianie działań wojennych.

PIONOWO: 1) dobrze zna swój fach, 2) sodowa albo dziesiąta po kieliszku, 3) roślina warzywna, 4) elektryczny, sądowy lub pokarmowy, 5) pomocnik proboszcza, 6) długotrwały ogień artyleryjski, 8) rozsadek, 11) przyprawa odczuwana przez tchórza, 13) serbska sotka, 15) pracownica przygotowująca towary do ekspedycji, 18) zakonnicą należąca do zgromadzenia założonego w Polsce przez J. Ledóchowską, 20) atrybut miniatury, 21) poeta angielski, autor poematu „Pukiel włosów ucięty”, 22) sianie zgorzenia, 23) krewniak prusaka, 24) żydowska Wielkanoc, 25) instrument muzyczny z korbą, 27) kawał drania, 28) sielanka, idylla, 30) inwalida, 33) lewy dopływ górnej Wisły, 35) odświętny strój.

LESZEK

KRZYŻÓWKA (5)

Litery z oznaczonych pól czytane rzędami utworzą rozwiązanie — myśli Piotra Hille.

POZIOMO: 1) „to zdrowie, 6) ornament architektoniczny w kształcie rozwiniętej róży, 7) smaczny grzyb, 8) tężyzna fizyczna, 9) zespół ośmiu instrumentalistów, 12) początek wysięgu, 15) polski laureat Nagrody Nobla, 16) podniosły sposób mówienia, 17) uciecha, gratka, 18) lalka, marionetka.

PIONOWO: 1) materiał na szyby, 2) jednostka floty, 3) droga bita, 4) wierzchołek, 9) sekundomierz, 10) żartowniś, 11) silne wzruszenie, 12) wiosenny ptak, 13) cenny, zabytkowy przedmiot, 14) otyłość.

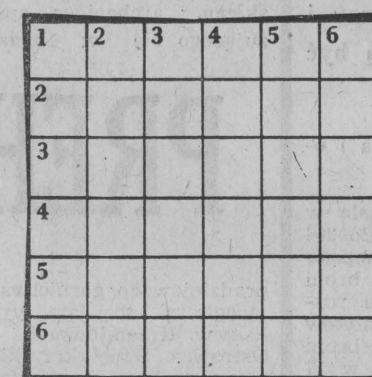
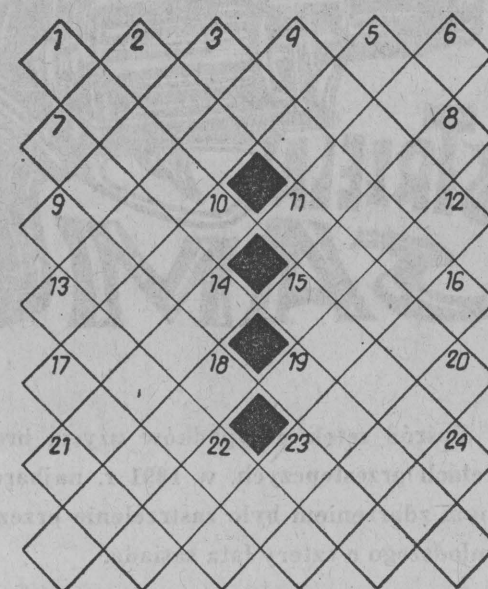
„RAYEN”

UKOŚNIK (3)

PRAWOSKOŚNIE: 1) wywar z ziół, 2) wiązka kwiatów, 3) do majenia, 4) bije w niego dobosz, 5) część wydrukowanej „Gazety Współczesnej”, 7) duży obszerny balkon, 9) wychowanek średniej szkoły wojskowej, 11) tymczasowy budynek, 13) rodzaj bębna, 15) dawna łódź, okręt, 17) harmider, 19) składana łódź turystyczna, 21) anion, 23) jednostka mocy prądu.

LEWOSKOŚNIE: 2) termin szachowy, 3) małol, 4) hazardowa gra w karty, 5) kartoflana nać, 6) bogacz, 8) gwiazda w gwiazdozbiore Wielkiej Niedźwiedzicy, 10) widzi we mgle, 12) dawne obowiązkowe świadczenie, 14) w krajach muzułmańskich rezydencja władcy, 16) smętny pojazd, 18) może być cygański, 20) nikla, 22) zarządca na Węgrzech prowincji zwanej banowina, 24) bicze.

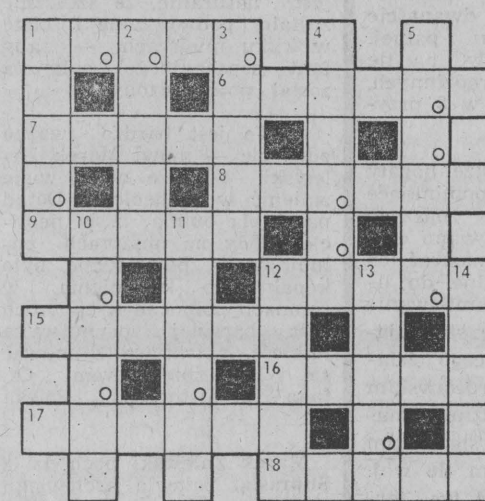
„GENT O”



KWADRAT MAGICZNY (6)

- przewóz towarów.
- twórca pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie,
- krewni w linii męskiej,
- mikroskopijny twór w ustroju,
- niemiecki malarz i grafik (1883-1970),
- figura rymiczna.

„RAYEN”



NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 47 główną nagrodę — robot kuchenny otrzyma Pan Mieczysław Kurek z Białegostoku.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Otrzymują je: Agnieszka Bargielska z Zambrowa, Zbigniew Strzeleczak z Moniek, Walerian Wasilewski z Kowal Oleckich, Irena Kuriata z Elku, Jadwiga Krawiecka z Zambrowa, Jerzy Hamera z Modlińska, Edward Kuberski z Osowca, Halina Jarsz z Bielska Podlaskiego, Henryk Baniszewski, Jerzy Kiwaczewski, Beata Sidorowicz, Stefan Adamek, Feliks Tarasiewicz, Zbigniew Pietrakowski, Edward Adamski z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” przy ul. Sułkowskiej 1 (pok. nr 38). Bonów oszczędnościowych PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (ho2)

KUPON „GW” Nr 50

Cinquecento FSM w systemie AUTOTAK

POLMOZBYT AGENCIA
ACIA OBSŁUGI NR 13
500 Będzin
Czeladzka 67
673 881

LON SAMOCHODOWY
NRYS
743 Białystok
Wierzbowa 8
511 826 fax 511826

NTUM INFORMACJI
TOTAK BIELSKO-BIAŁA
82 Bielsko-Biała
Wierzbowa 16
7286 27285 fax 27285

KLAD SPRZEDAŻY
MARKETINGU FSM SA
60 Bielsko-Biała
Katowicka 24
27021 fax 26974

PROCENTRUM
85-766 Bydgoszcz
ul. Fordońska 256-266
tel. 432 863, 433 788 fax 433958

PIU AUTEX sp. z o.o.
85-700 Bydgoszcz
ul. Łęczyńska 6
tel. 424 173, 422 123 fax 427816

SP MOTORYZACJA
41-500 Chorzów
Al. Wojska Polskiego 20
tel. 412 017, 410 220 fax 415211

Z.P.H.C.M. sp. z o.o.
42-200 Częstochowa
Wahy Dzwonki 121
tel. 53077-29 fax 223244

P.H.U. POLMECK sp. z o.o.
82-300 Elbląg
ul. 1-go Maja (Bar Słoneczny) 30

P.T.I.L.M. sp. z o.o.
80-416 Gdańsk
ul. Hallera 132
tel. 410 509, 413 062 fax 415063

SKLEP SALON SPRZEDAŻY
44-114 Gliwice
ul. Czajki 7
tel. 321 304

MOTO-GOBEX
66-400 Gorzów Wielkopolski
ul. Szczecińska 23
tel. 27063

PP POLMOZBYT
STACJA OBSŁUGI NR 23
58-540 Jelenia Góra
ul. Spółdzielcza 38
tel. 26496

PM AUTO-SERVICE sp. z o.o.
62-800 Kalisz
ul. Podmiejska 22
tel. 32225 fax 34273

PP POLMOZBYT
40-203 Katowice
ul. Rozdzieskiego 170
tel. 158494, 1542194

PP POLMOZBYT
40-951 Katowice
ul. Koszuli 13
tel. 1541518

CENTRUM INFORMACJI
AUTOTAK KATOWICE
40-005 Katowice
Al. W.Korfanta 10
tel. 385 195

PP POLMOZBYT
25-655 Kielce
ul. 1-go Maja 191A
tel. 63207

P.H.U. POLINAR
31-566 Kraków
ul. Ofiar Dłabia 14
tel. 113 009 fax 112795

PP POLMOZBYT
STACJA OBSŁUGI NR 24
59-200 Legnica
ul. Jaworzyńska 264
tel. 21641

WARMOT PHU sp. z o.o.
11-100 Lidzbark Warmiński
ul. Olsztyńska 6
tel. 2018, 3049

P.O.S.I.C.Z.
20-950 Lublin
ul. Mągielska 11
tel. 62051, 61989 fax 61634

MAREI - MB
92-564 Łódź
ul. Wieniawskiego 70A
tel. 487 384

P.P. „SOLO”
26-001 Masłów
Dąbrowa 350
tel. 315 804 fax 315 804

PP POLMOZBYT
10-450 Olaszyn
Al. M.J.Piłsudskiego 76
tel. 392 298, 334 111

PP POLMOZBYT
45-368 Opole
ul. Oleska 99
tel. 26909 26000 fax 34325

PP POLMOZBYT, SO 11
63-500 Ostreżów
ul. Wojska Polskiego

PP POLMOZBYT
63-400 Ostrow Wielkopolski
ul. Poznańska 30
tel. 61148

PIU SM POLMOZBYT
JANSTWOWICZ
64-920 Pila
Al. Wojska Polskiego 74
tel. 32569 32586 fax 25116

PP POLMOZBYT
60-685 Poznań
ul. Wojciechowskiego 3/17
tel. 223 017, 223 981 fax 223885

AUTO CENTRUM sp. z o.o.
60-685 Poznań
ul. Wojciechowskiego 3/17
tel. 223 843 223 017

PZMOT OZDGL LUBLIN
STACJA OBSŁUGI - AGENCJA
24-100 Puławy
ul. Piłsudskiego 15
tel. 4203, 4201

P.U.H. TOLL-CAR sp. z o.o.
97-500 Radomsko
ul. Brzezińska 116
tel. 7719, 7689 fax 768

PUNKT SPRZEDAŻY
SAMOCHODÓW NR 2
44-200 Rybnik
ul. Mikolowska
tel. 22683

PP POLMOZBYT
35-959 Rzeszów
ul. Rejtana 67
tel. 43878

ZU-II SANTAR
38-500 Sanok
ul. Krakowska 194
tel. 31287, 31428

PPUHI AUTOSIR sp. z o.o.
98-200 Sieradz
ul. Jana Pawła II 93
tel. 71611, 75332 fax 71611

P.U.H. U-CAR sp. z o.o.
96-100 Skierniewice
ul. Łowicka 127
tel. 4291, 4292

APUHI AUTOSERVICE sp. z o.o.
37-450 Stalowa Wola
ul. Ofiar Katynia 32
tel. 425 235, 425 236

PP POLMOZBYT, SO 5
56-300 Syców
ul. Oleśnicka 1

PP POLMOZBYT
71-010 Szczecin
ul. Białowieska 2
tel. 820 580, 822 342

PRZEDSZ. ZAGR. „HOLLANDPOL”
ZAKŁAD USŁ. HANDL. NR 3
33-100 Tarnobrzeg
ul. Krakowska 105
tel. 214 534 fax 217035

PP POLMOZBYT
87-100 Toruń
ul. Poznańska 152
tel. 28071-8, 21697

ZAKŁAD SPRZEDAŻY
I MARKETINGU FSM S.A. NR 2
43-100 Tychy
ul. Oświęcimskiej 323
tel. 279 689, 279 674 fax 273596

CARSERVIS S.A.
02-134 Warszawa
ul. 1-go Sierpnia 2/14
tel. 462 232, 462 021

AUTOREX S.A.
02-220 Warszawa
ul. Łopuszańska 36
tel. 466 509, 465 408 fax 465409

AUTO-SALON NOWYŚWIAT
(PRODEX sp. z o.o.)
01-909 Warszawa
ul. Nowy Świat 7
tel. 625 894

PP POLMOZBYT
STACJA OBSŁUGI NR 15
58-300 Wałbrzych
ul. Lubelska 3
tel. 25286, 23811

to szansa na
własny samochód
już po wpłaceniu pierwszej raty



WODZISŁAW ŚLĄSKI „LETA”

44-365 Wodzisław-Kozyszce

ul. Kuźnia 27

tel. 552 677, 553 110

PRZEDSZ. MOT. AMICAR sp. z o.o.

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW

51-602 Wrocław

ul. Robotnicza 94

tel. 554 599

PP POLMOZBYT

53-015 Wrocław

ul. Karłowicza 45

tel. 681 101 fax 679885

CENTRUM INFORMACJI

AUTOTAK WROCŁAW

51-152 Wrocław

ul. Piłsudskiego 64

tel. 445 383

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI

42-400 Zawiercie

ul. Główna 8

tel. 22133 fax 22133

PPUHI WEBERCAR sp. z o.o.

98-220 Żduńska Wola

ul. Łódzka 27

tel. 4159, 3479 fax 3479

k 2485-0

Pierwsza polska firma
działająca w ramach
europejskiej sieci
połączeń autobusowych
„EUROPABUS” i „EUROLINES”

PEKAES BUS Sp. z o.o.
oferuje regularne połączenia
autobusami „Mercedes”

oferta specjalna:

PARYŻ	1.200.000 zł
FRANKFURT	820.000 zł
HAMBURG	700.000 zł
RZYM	100.000 LIT

ponadto:
OSLO (800 NOK), KOLONIA (99 DM),
BRUKSELA (3.100 BEF), LONDYN (60 GBP),
NOTTINGHAM (75 GBP), BIRMINGHAM (75GBP),
MANCHESTER (75 GBP)

Rezerwacja i sprzedaż biletów:

- „ORBIS”, Białystok, Żabła 20, tel. 51-57-25
- „Voytour”, Białystok, Wyszyńskiego 2 lok. 8, tel. 287-96
- „ORBIS”, Łomża, Rządowa 3, tel. 22-48, 44-57
- „ORBIS”, Suwałki, Nowowiejska 48, tel. 59-16
- „ORBIS”, Elk, Mickiewicza 15, tel. 83-38-43

k 2560-0

NAJTAŃSZE BILETY
LOTNICZE ZA OCEAN
New York - 770 USD

Autorizowany agent IATA zaprasza
SA TRADE, Warszawa, ul. Czackiego 3/5
tel. 26-28-21, 27-39-01

Klienci zamiejscowi otrzymują zwrot za bilet PKP lub PKS

k 2495-0

HURTOWNIA
COSMETICS
18-421 Piłsńska w Łomży,
ul. Czarnocka 58
tel. 17-43-41, fax 49-75

Filia Grajewo, ul. Elcka 69

oferuje:
DURALEX
bogaty asortyment chemii
gospodarczej i kosmetycznej
pochodzenia krajowego
i zagranicznego
Ceny fabryczne lub importerów
Zapraszamy hurtownie, apteki,
zakłady pracy, sklepy.
Udzielamy rabatów.

Jg 6254-0

• Kserokopiarki • Telefaksy • Kalkulatory • Komputery • Maszyny do pisania • Wagi elektroniczne • Tonery • Bębny • Waliki olejowe • Telefonowe • Elektrody • Papier do kserokopiar, telefaksów i teleksów

Serwis i naprawy
kserokopiar
oraz sprzętu RTV

Canon
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Białystok, ul. Sienkiewicza
77 tel./fax 752-517

g 6724-0

Biuro Reklam
i Ogłoszeń „GW”
251-16

„AUTO-PARTS”
Części do samochodów
zachodnich i krajowych
12-200 Pisz,
Pl. Daszyńskiego 6A
Tel. 322-91
Sg — 6811-00

NOWOŚĆ w kraju — ZAMIAST TAPET japońskie tynki — okładziny dekoracyjne z naturalnego włókna bawełnianego. Poleca w hurtcie i detalu PHU HELS w Suwałkach, ul. Krośnińska 1. Sg 7102-00

Bezpośredni importer
odzieży używanej z RFN
zaprasza do współpracy.
Kupno z możliwością
wyboru towaru.
Giżycko (Wilanów),
ul. Polna 2a.
Gg 2575-0

37%
wzrostu kapitału w dwa
lata gwarantowane odsetki
przez bank szwajcarski
lokata w nieruchomościach
Pro Tourist AG, Mainaustr. 35
CH-8008 Zürich, Szwajcaria
Sg — 6841-00
k 2480-0

FIRMA zakupi każdą
ilość udziałów PKOPI
„Compri” w Suwałkach
płacąc gotówką 50 proc.
wartości nominalnej udziału.
Oferty składać
w Biurze Ogłoszeń
„Krajobrazów”.
Sg — 6841-00

Ja tu, panie, żyję jak partyzant! — wrzeszczy Lolek C. i wali pięścią w stół, aż kieliszki podskakują.

— Najwięcej sygnałów mamy ostatnio z Topilca — mówi Józef Ignacy Obuchowski, komendant Społecznej Straży Wędkarskiej PZW okręgu Białystok. — Cały tamten odcinek, przez Kolonię aż po Izbiszcze. Ale niech pan uważa, jak się szuka kłusowników można zrobić bul bul i już nie wypłynąć. Tyle, że na pewno ich pan nie znajdzie. Oni mają nosa i niesamowity wywiad. Kiedy my przyjeżdżamy, natychmiast zaczyna dziać jakiś telefon bez drutu. Pełno ich było, taki mamy cynk, i nagle nikogo nie ma.

Dwóch pierwszych spotkałem nieomal przy samym moście, na rozlewiskach, na wprost Bacutulu. Stoją w łódce płaskodenne i dragami młocą wodę przy trzcinach. Szerokim łukiem omijają ich na swoim pontoniku, zatrzymując się po przeciwległej stronie zatoki przy postępowych kapelanach. Musieli tu być przede mną, to widać.

Zarzucał robala i czekał na rozwój sytuacji, ale żadnego rozwoju nie ma. Sieciacz nie zwraca na mnie najmniejszej uwagi, pojedynczy wędkarz całkowicie im zwisa. Podnoszą pustą siatkę, przez chwilę o czymś ze sobą dyskutują i wrzeszcząc odpływają w stronę koryta.

Jest piąta rano, powietrze jeszcze rzęskie, ale już nasyczone wilgocią. Szukają się upa.

Wątek wędkarski

Płynę z prądem, dzięki czemu nie muszę wiosłować. Rzekę snuje się leniwie, brzegi puste, woda przezroczysta, po kłusownikach ani śladu, w ogóle nikogo nie widać. Kilkaś metrów przed Złotą Jamą koryto pęka, w lewo odbija odnoga, która łączy się z nurtem powyżej Topilca. Trzciną dwumetrowym kołkiem okrywa brzegi strumienia skróconego jak przypiekana od słońca, od strony łądu dojechała nie ma, słowem raj dla kłusowników i kłusownictwa.

Ale i tutaj nie ma nikogo. Chyba za gorąco, a wiadomo, że w upa nie tylko ryba robi się leniwa.

Późnym popołudniem dobiłam do wyspy, przy której cumują dwie łódki pływoczek. Wyłazi na brzeg i staje twarzą w twarz z brodacem, który patrzy na mnie podejzliwie. Brodać trzyma w ręku wędkę, a więc jest wędkarzem, nie kłusownikiem.

— Jak tam rybka — pytam — bierze dzisiaj?

— E tam — wędkarz macha ręką i znika w trzcinach.

Z nim i trójką jego kolegów zaprzyjaźniałem się dopiero wieczorem, przy ognisku. Wnoszę obowiązkowy wkład do wspólnej wierzchy i już po chwili jesteśmy blisko. Wspólnie hobby integruje. Oczywiście mówię o rybach.

Moi nowi znajomi siedzą tutaj już trzecią dobę i jak dotąd nie mają podobno żadnych ciekawych wyników. Jakies dwa półkilogramowe leszczki, mały linek, trochę płoci i to wszystko. Jak na trzy dni wędkowania w cztery o-

1. Według obowiązującej ustawy z roku 1985, kłusownikiem jest ten, kto nie posiada stosownych uprawnień do amatorskiego bądź zawodowego połowu ryb. Wędkarz musi mieć aktualną, opłaconą kartę wędkarską, zawodowy siepiarz specjalną licencję wystawioną przez właściwy Urząd Rejonowy. Sprzęt zawodowemu musi być także oznakowany specjalnymi plombami. Ale sieci może mieć każdy i handel nimi nie jest zabroniony. Wynika z tego, że aby komuś udowodnić kłusownictwo, właściwie trzeba go złapać na gorącym uczynku. Ten, kto mieszka nad wodą może siatkę powiesić na płocie. W razie czego powie, że to celach dekoracyjnych, albo osłona przed wroblami, które w grochu mu buszują...

nocne przyburcie wyspy i dzwija się, że ja niczego nie rzucam. Przecież wszyscy wędkarze to robią, no, może prawie wszyscy. Sum w dzień nie żeruje, więc jak go schwycić? W nocy siedzieć z kijem w ręku i moczyc robala na pojedynczym haczyku? Toż to by była oczywista głupota, noc jest od tego żeby się wędkarz wyspał.

W sposób całkowicie naturalny staje w naszym rozmowie problem kłusownictwa, które dla brodacza zaczyna się dopiero gdzieś od dynamitu. Kusza też nie jest etycznie, bo ryba nie boi się w wodzie człowieka i byle nurkujący palant może ją ukatrupić.

Co do tych dwóch metod połowu, to nikt nie ma wątpliwości, że powinni być zabronione. Ale już przy sieciach zamacza się poważna różnica zdań.

— Jeśli to takie wielkie kłusownictwo, to czemu trzeba



to nie od nas tylko jakieś miastowe dupki. I tyle! Kto słyszał z siecią pod most płynąć w biały dzień? W głowę trzeba się stuknąć. Przecież tam pełno ludzi i każdy widzi. A mnie nikt nie nakryje.

— Nigdy — potwierdza sasiad zza plotu, Paweł M.

— Płynię się rano, albo wieczorem i tylko patrzy po trzcinach: aha, siedzi jakiś skurwiel, bo trawa się chwieje, chociaż wiatru nie widać. Może on strażnik, może turysta, co dla mnie za różnica.

węł M. smętnie kiwa głową. — Wskoczą, chapsa i już ich nie ma. Oni się nie kryją, bo i po co. Ich zawsze więcej od strażników, a ja nawet strażnik któregoś zobaczy, to mu może soli nasypać, przecież nawet nie zna nazwiska.

— I temu, panie, ja muszę być partyzantem, jak Boga kocham! — Lolek C. z rozmachem bije się kuliakiem w pierś i zaczyna opowiadać o wybiegach, jakie musi stosować miejscowy, żeby nawet na odległość nie nakrył. No więc, po pierwsze, tylko duren sieci



2. Kłusownictwo jest karane w zasadzie przez kolegią do spraw wykroczeń (grzywna 250 tys. — 5 mln. złotych) z tym, że jeśli wartość „urobku” przekracza 50 tys. złotych, a jest to mniej więcej cena szczupaka o wadze 1,5 kg, sprawę powinna przejąć prokuratura. W praktyce są to jednak wyjątki. Kolegią wyznaczają najczęściej krzywym najniższą. Dodatkową karą jest także zajęcie sprzętu używanego w procesie kłusownictwa: siatek, wędek, łodzi, czasem nawet samochodu i taki przypadek miał miejsce dwa lata temu, w Goniądzu.

soby to rzeczywiście licho. Może nie ma tu ryby?

— Od cholery jej tutaj, tylko nie bierze — mówi jeden. — Temperatura za wysoka, woda za niska. A ryba to, ho, ho, o taakie na jamach sumiska!

— Z jajami — drugi kiwa głową sceptycznie. — Pijawki im dajesz, żabki, rosówki i co, choć powąchał który?

Okazuje się, że moi nowi znajomi stawiają na noc sznur. Dzisiaj obstawili całej pół-

się przy sieci, tyle naprawować? — retorycznie pyta brodać.

— A kto powiedział, że kłusownikowi ma być lekko? — pytaniem na pytanie odpowiada mu przeciwnik połowu siatką, który jednakże byłby skłonny zgodzić się na jakąś niewielką brodnę. Rzecz w tym, że zabawa z wędką jest wspaniała, ale do domu trzeba wrócić z rybą, bo inaczej co żona powie. Wódeczkę po krzakach pili się z kumplami? No i jeszcze te cholerne pieniądze. Taka wycieczka sporo kosztuje, powinno się zwrócić choć trochę.

Rozmawiamy przez kilkanaście minut ciągle o tym samym i kładziemy się spać. Oni w namiocie, ja w spiworze. Komarów nie ma, wypaliło je słońce.

Późnym rankiem, gdzieś około siódmej budzi mnie łomot.

— Kunrrrr! — wrzeszczy brodać waląc kijem w maszt namiotu. — Wstawać holota! Ktoś tu był w nocy i sznur nam podpełdził!

Wątek martyrologiczny

A tu, panie żyję jak partyzant! — wrzeszczy Lolek C. i wali pięścią w stół aż kieliszki podskakują. — Wojna nie dla każdego w czterdziestym piątym się skończyła. A te dwa, co pan ich widział,

Jeden i drugi sieć zabierze, jak bym ja był głupi, to bym żadnej już nie miał.

— Ale jedną trzydziestkę piątkę dla ciebie podpierzeli w tym roku — Paweł M. zdradza przykry tajemnicę sasiada.

— Ja wiem kto to zrobił, już ja tego gada przypilnuję.

Z dalszym wypowiedzi Lolek C. wynika, że gad jest miejscowy a sieć najpewniej została komuś sprzedana. Ale nie ma sprawy, daleko ona nie odpłynie. Przedzej czy później trafi do wody, a wtedy gad pożaruje, że żyje.

Taka wojna ciągle tutaj — Lolek C. mężczyzna co najmniej sześćdziesięcioletni powraca do wątków martyrologicznych. — Za Niemca nie wolno było wieprzyć bić na własną potrzebę, a po wojnie to samo zrobili z rybą. To ja tu mieszkam od urodzenia i nie mogę czasem zjeść jakiegoś szczupaka czy lina? Panie, co to za polityka? Miałstowi ciągną jeden za drugim, sieci wiozą, kłomle, żaki i trzebią Narwę, że aż woda trzeszczy, bidulka. Worami rybę wwożą, a ja mam na to patrzeć i lykac ślinę?

— Dla nich łatwiej — Pa-

wozi łódką na łowisko. Teraz one nylonowe, nie trzeba ich suszyć, mogą leżeć w wodzie, najlepiej w jakimś worku zatopione gdzieś przy trzcinach.

Po drugie, tylko duren łapie na duś, czyli aktywnie. Siatkę trzeba stawiać na noc w tym miejscu, gdzie się ryba trzyma. Parę minut przed zmrokiem trzeba stawiać a

4. Strażnicy społeczni w tym roku przeprowadzili ogółem 58 akcji kontrolnych, w których zarekwirowano 60 wędek, 26 żaków, 8 sieci, 1 kłomle i 1 niekompletne urządzenie do głuszenia ryb prądem.

Jedną sprawę skierowano do kolegium do spraw wykroczeń, wyrok — grzywna w wysokości 250 tys. złotych. Straty własne, niedyskutowane: porznięte opony i betonowa trylinka na dachu samochodu.

Strażnicy etatowi od początku tego roku zarekwirowali (w nawiasie wyniki za cały ubiegły rok): 76 żaków (100), 31 sieci (22), 30 sznurów (1), 72 wędek (12), 4 łódzie (1). Dwa wnioski skierowano do kolegium, 1 do prokuratora — kłusownik groził, że za bije strażnika.

Tylko, komu dzisiaj chce się takie coś rozumieć?

WIESŁAW JANICKI

zdejmnąć równo ze światem. No i cały czas uważa na wszystko. Na ruchy słońca, na plusk wody, na ptactwo, które nagle się zrywa. Człowiek jednym okiem patrzy na wodę a drugim wypatruje nieprzyjaciela. I co, czy to nie prawdziwa partyzancka bitwa?

— A najlepiej jak jest burza, wtenczas nikt na rzekę nie wypływa — stwierdza Paweł M.

— Sam wypływasz?

— Nie.

— No to czego głupoty gadasz. Ty nie partyzant, zaraz to widać.

— Nasza rola trudna — mówi Józef Ignacy Obuchowski, kiedy po powrocie z Narwi odwiedziłem go w biurze. — Każdy ze społecznych strażników jest także wędkarzem, ciężko w jednym miejscu raz łowić ryby, a innym, razem

3.

Wód znajdujących się na terenie województwa białostockiego, których jest około 6 tysięcy hektarów (rzeki, strumienie, stawy, sztuczne zalewy) teoretycznie strzeże 263 strażników społecznych, strażników będących członkami PZW i 113 społecznych strażników przyrody. W praktyce większość z nich to „martwe dusze” i związek może liczyć na około 50 aktywistów, całkowicie nie uzbrojonych. Pistolety P-64 ma pięciu etatowych strażników Państwowej Straży Rybackiej. Jak sami mówią, dotychczas nigdy jeszcze ich nie używali, choć zdarzało się im wyłączać je z kabur. Dwa lata temu w Radulach, w trakcie rekwirowania kłusowniczego niewiedzą na brzeg wyległo z dragami dobre pół wloski...

ludzi. Trzeba to zrozumieć. A problem jest ogromny, choć może nie tak wielki jak gdzieś indziej, na przykład na Suwalszczyźnie.

Według zgodnej opinii strażników, społecznych i etatowych nie ma tutaj rybackich gangów nastawionych na czysto komercyjną działalność. Jeszcze nie ma, ale już powstają kłusownicze zespoły złożone z miastowych i tubylców. Pierwsi wnoszą determinację, drudzy znajomość rzeki, ubrokiem dzielą się pół na pół.

Jeden z etatowych strażników sukcesy w walce z problemem widziałby raczej w działalności profilaktycznej niż represyjnej. Bo co to za represja zabrać komuś siatkę, do czego w gruncie rzeczy ogranicza się ochrona wód. Dobra kosztuje dwieście tysięcy złotych, a od Ruskich można taką kupić za połowę tej sumy. Ludzie muszą zrozumieć, że rabunek na obecną skalę najdalej za kilka lat doprowadzi do całkowitej klęski. W wodzie zostanie śluz i kolucha.

Tylko, komu dzisiaj chce się takie coś rozumieć?

Listy do redakcji

„Stąd do Ekolandu”

Pragnę przekazać Redakcji słowa uznania za cykl artykułów pod wspólnym tytułem „Stąd do Ekolandu”. Są znakomite i co ważniejsze, wywołują duże zainteresowanie nie tylko w środowiskach od lat interesujących się ochroną przyrody. Artykuły w „Gazecie Współczesnej” z cyklu „Stąd do Ekolandu” obalają mit, że region północno-wschodniej Polski jest krainą ekologicznej szczęśliwości. Mit ten sztucznie podtrzymywany na przekór skracającej rzeczywistości przez niewielką grupę ludzi chodzących z głowami w chmurach, wspierają i promują niefrasobliwi dziennikarze, którzy tak jak red. Kwasowski z białostockiego dodatku do „Gazety Wyborczej”, przekształcają już na ciepłym papierze „Zielone Płuca Polski” w Zielone Płuca Europy.

Tylko, z czym do gości Panowie? Przecież blisko dziesięćdziesiąt wytrwała działalność Krzysztofa Wolframa i niewiele funkcyjujące rzekomo „Zielone Płuca Polski” dają praktycznie tylko ekomeko w gminie Juchnowiec.

Uważam, że termin „ekomeko” doskonale nadaje się do skrótego określenia wyników ochrony środowiska w naszym regionie i szerzącej się coraz bardziej ekologicznej paplaniny.

BOLESŁAW BIELICKI

Społeczny Instytut Ekologiczny

Mieszkam we wsi Waniewo. Od kilku lat przyjeżdżają do naszej miejscowości turyści z Niemiec, Szwajcarii a nawet Anglii, żeby móc obserwować ptaki na bagnach i rozlewiskach Narwi, które w ich krajach dawno już wyginęły. Takim bardzo rzadkim ptakiem jest bąk. Na Narwi tych ptaków jest coraz mniej, bo i coraz mniej jest wody. Turyści z Zachodu całymi dniami krążą na łódkach po rozlewiskach, robią zdjęcia, nagrywają jego cha-

rakterystyczne buczenie. Turyści mieszkają i stoją się u gospodarzy w Waniewie, którzy służą im jako przewodnicy i przewodnicy.

Bardzo zdenerwowałem się tym, jak wyciszałem w „Gazecie Współczesnej”, że w Niemczech organizacje zajmujące się ochroną przyrody na ratowanie Narwi zbierają pieniądze, a urzędnicy z Białostockiego marują państwowe pieniądze, których nie ma za dużo. Dlaczego tego nie kontroluje? Proszę napisać o tym w „Gazecie”.

STANISŁAW SOKOŁ

Waniewo gmina Sokół

Gdzie leżą Siemiatycze

W numerze 122 „Gazety” z dnia 26-28.11.1992 r. został wydrukowany list Pana Kazimierza Jodłowskiego z Siemiatycz zatytułowany „Gdzie leżą Siemiatycze?”.

Zawsze kiedy spotykam „zagorzałych” patriotów swojej miejscowości bardzo mnie to cieszy, podnosi na duchu. Patriotyzm lokalny Pana Jodłowskiego jest znakomity, gratuluje. Cieszyłbym się też z faktu, że kierowane przeze mnie Muzeum w Ciechanowcu stało się okazją do opublikowania pochwały Siemiatycz jako centrum Podlasia, szkoda tylko, że zakradło się do listu trochę nieporozumień i złośliwości, za które część winy ponosi któryś z przewodników z naszego Muzeum. Za to przepraszam.

A teraz uwagi merytoryczne:

Wystawa pt. „Wieś i rolnictwo Ziemi Północno-Wschodniej Polski 1863-1914”, na której znajdują się jako przerywniki herby niektórych miast z tego obszaru, nie jest wystawą herbów miast Podlasia (np. Ostrołęka, Suwałki i inne).

Pana Jodłowskiego informuję, że nie stoi na przeszkodzie, żeby znalazł się wśród herbów i herb Siemiatycz — domalujemy, ale nie jesteśmy w stanie umieścić tam wszyst-

kich herbów miast z północno-wschodniej Polski. W sąsiedniej sali są herby niektórych rodzin ziemiankich i to też nie na zasadzie — najważniejsi.

Nieprawdą jest stwierdzenie, że na różnych mapkach na wystawie nie ma Siemiatycz. Gratuluje też Siemiatyczom znakomitych kolekcjonerów, co to mają liczniejsze zbiory eksponatów niż Muzeum w Ciechanowcu. Mamy rzeczywiście ciągi niedosty w gromadzeniu zbiorów, np. w pierwszym półroczu br. dokonaliśmy tylko jednego zakupu, ale kolekcja powiększyła się o około 400 darów. Na wystawach, a jest ich (stałych) 35, zdaniem plastyków organizujących wystawy od strony wizualnej, występuje przeładowność ekspozycji. Są też zwolennicy ekspozycji typu magazynowego.

Muzeum nasze zwiedza się w całości przy dobrym tempie nie krócej niż 5 godzin, co znakomita większość zwiedzających satysfakcjonuje w zupełności. Niezależnie od niedomowień wyprecyzować należy niedokładność naszych zbiorów, ekspozycji a także wszystkie przewodniki. Pana Kazimierza Jodłowskiego przepraszam i dziękuję za jego patriotyzm lokalny. Na koniec dodam autorem wystawy z herbami jest prof. dr hab. Adam Dobroski.

Z wyrazami szacunku

KAZIMIERZ USZYŃSKI

dyrektor Muzeum w Ciechanowcu

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

CENTRUM

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY

- POLONEZ — wszystkie wersje,
- Nadwozia Poloneza i FSO — fabrycznie nowe,
- Nadwozia Poloneza i FSO — poreklamacyjne (50 proc. ceny nowego nadwozia),
- Części zamienne do aut krajowych i z importu — do wszystkich modeli Łady,
- Akumulatory do samochodów osobowych — natadowane!

PONADTO WYKONUJEMY:

- Wymiany nadwozi do Poloneza, FSO i Fiata 126P,
- Naprawy główne silników pojazdów osobowych — wszystkich typów,
- Konserwacje przeciwkorozyjne aut produkcji krajowej i z importu — gratisowy montaż nadkoli!
- Naprawy płyt podłogowych samochodów osobowych — wszystkich marek urządzeniami DATA — LINER z pomiarem laserowym,
- Holowanie pojazdów — tel. 954

INFORMUJEMY:

- W „CENTRUM” znajduje się Agencja PZU, w której można:
- ubezpieczyć auto — AC, NW i OC,
- zgłosić i zlikwidować szkodę powypadkową.

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY
— PRACUJEMY SZĘŚĆ DNI W TYGODNIU! OD GODZ. 6 DO 22, W SOBOTY OD 7 DO 15.

AUTO - GLOB

wakacyjny

Próby Porsche w Skandynawii

Dociekliwi fotoreporterzy wypatryli i sfotografowali na ośnieżonych drogach Skandynawii model Porsche 911 z silnikiem 6- lub 8-cylindrowym chłodzonym wodą. Nowy Porsche ma znacznie poszerzony tył, pozabawiony jest też tylnego, charakterystycznego spoileru. Największą zmianą to zastąpienie silnika typu boxer chłodzonym powietrzem silnikiem chłodzonym wodą o 6 lub 8 cylindrach. Nowy silnik pochodzi z modelu 989, który nie wszedł do seryjnej produkcji. Prawdopodobnie Porsche ze zmienionym silnikiem pojawi się w przyszłym roku na rynku. Będzie to już ostatnia zmiana w modelu 911. Jego następcą — o radykalnie zmienionej sylwetce — pojawi się na przełomie 1995/96 roku. Będzie miał prawdopodobnie oznaczenie 996.

Bugatti za 910 tys. DM

Silnik 12-cylindrowy w układzie V o mocy 600 KM, technika pięciowarowa — czyli po pięć zaworów na cylinder, pojemność 3,5 litra, cztery turbodoładowania, prędkość maksymalna 350 km/h, przyspieszenie od zera do setki — 3,4 sekundy — oto najkrótsza wyścigowa najnowszego modelu Bugatti EB 110 S. Auto waży 1418 kilogramów, ma karoserię wykonaną z włókien węglowych, napęd na cztery koła, 6-biegową skrzynię. Jego cena wynosi 910 tys. DM.

Wszystkie Vectry z ABS-em

Elektroniczny układ antypoślizgowy ABS upowszechnia się coraz bardziej. Dawniej montowany był tylko w naj-

Mazda z bocznym airbagiem

Mazda zamierza opatentować na całym świecie nowy system zabezpieczający pasażerów i kierowcę w przypadku zderzeń bocznych. Polega on na umieszczeniu w bocznych drzwiach samochodu airbagu, który otwiera się w momencie boczego zderzenia.

Renault 19 po face liftingu

Pod koniec maja pojawi się na rynku w Europie Zachodniej Renault 19 po face liftingu. Nowością jest zmniejszenie atrapy z dużym wlotem powietrza, plastikowe reflektory czyniące cały przód bardziej dynamicznym. Z tyłu zastosowano inne światła, nowa jest także tapicerka siedzeń i

Moto - ciekawostki

droższych modelach, teraz jest dostępny nawet w autach klasy średniej. Począwszy od lata tego roku Opel wprowadza ABS do wszystkich Vectr, niezależnie od wersji. Seryjne montowanie ABS spowoduje wzrost ceny Vectry o ok. 950 DM. Nie jest to jednak tyle, ile kosztuje ABS, gdyż dotychczas za ten układ, montowany dodatkowo, trzeba było zapłacić 1850 DM. Vectra od lata stanie się drugim — po BMW „trójce” — autem średniej klasy wyposażonym seryjnie w ABS.

deska rozdzielcza. Silniki jak na razie pozostały stare — od jesieni tego roku mają wejść nowe: 1,8 litra o mocy 108 KM oraz 90 KM — turbo diesel.

Oszczędna Honda Civic

Aż o 2,5 litra udało się zmniejszyć spalanie konstruktorom Hondy Civic z silnikiem systemu VTEC. Silnik w nowej Hondzie 1,5 VEI o mocy 90 KM spalał podczas prób na autostradzie zaledwie 6,6 litra na 100 km. Silnik normalnej wersji Hondy Civic w tych samych warunkach spala 9,1 litra. Tak radykalne zmniejszenie spalania stało się możliwe dzięki zastosowaniu bardzo skomplikowanego systemu oszczędzania paliwa Honda Civic z silnikiem 1,5 VEI jest co prawda droższa od normalnej wersji o ok. 2 tys. DM (kosztuje w RFN 28.650 DM), ale jest to w dłuższej perspektywie opłacalne. Tym bardziej, że nowy silnik jest nie tylko oszczędny, ale także „ekologiczny” — wydziela mniej trujących substancji. Oszczędność spalania w Hondzie Civic nie wpłynęła na jej osiągi. Auto uzyskało prędkość maksymalną 180 km/godz., a do setki przyspiesza w 10,1 sekundy. (PAI)

ROMAN DEBECKI

KANIKULA Z PLECAKIEM

Globtroter na rowerze

Pasaż nadmorski w Nici. Właściwie nie wyróżnia się niczym spośród tysięcy nadmorskich plaż. Na wspaniałej ale długiej plaży nie ma smażących się nieprzebrana liczba turystów, obok — ulica — mną tysiące samochodów. Takich na których zwykle zawieszają się oko. Tu nikt na nie nie zwraca uwagi. Sensacja budzi dopiero brodaty, postawny starszek, który pomalował z widoczną jednak wprawą, systematycznie naciska pedały statygowanego roweru. Temu obrazowi przylgali się wszyscy. Polakowie przebywający w tym czasie, w tym miejscu czeka większa niespodzianka. U kierownika roweru chybocze się porządku z narodowymi barwami, z tyłu zaś — żeby nie było wątpliwości — na tekturowej tablicy widnieje wielki napis „Polonia”.

— Witam kochanych rodziców — Edward Paja, mieszkaniec Warszawy z młodzień-

czą werwą zeskakuje z roweru. „Dla rodaków — mówi — zawsze znajdzie czas”. Potem dowiadujemy się, że już jutro pan Edward zorganizuje nam spotkanie z sobą, opowie o licznych przygodach, za jedynego... franka od osoby.

— Wyjechałem z Warszawy z tysiącami dolarów — słyszymy. A mam zamiar kupić też kamerę video. Czekają mnie jeszcze tysiące kilometrów... Pan Paja wybrał się tym razem w podróż dookoła świata. Zamierza dojechać aż do Argentyny. O ile oczywiście los pozwoli. A „los” to przede wszystkim — w przypadku tej podróży — dobroć nieznanych mu jeszcze marynarzy. U wybrzeży Hiszpanii będzie polował na statki. Obójnie jak i z jakiego kraju. Byleby był za darmo. Pan Paja jest dobrej myśli. Liczy na ludzką wyrozumiałość. Mimo że kilka razy srogo się zawiódł. Tuż

pod Niceą poszukiwał dzieła wcześniej noclegu. Zapukał do drzwi kościoła rzymskokatolickiego. — Zostałem przegoniiony jak pies i jeszcze żelźny — ze łzami wspomina minioną noc. Żadnych przysądów się nie boi. Na rowerze zwiędził już 53 państwa, przejechał 200 tys. km. Tak właściwie — pan Edward jak dotąd czuje się bezpieczny. Raz, czy dwa wprawdzie został okradziony — życiu jego, ani zdrowiu nigdy jednak nie nie zagrażało. Świat — twierdzi — jest piękny. A jego uroków nigdy nie dostrzeże się z okien pojazdów mechanicznych. Tylko ci ludzie zbył często jednak zawodzą. Tak jak Polacy, którzy — za franka od osoby — mieli spotkać się z panem Pają. Nikt nie przyszedł.

— A tak liczyłem na te czterdzieści franków — martwi się pan Edward. — To dla mnie tydzień życia. O jakimś szczęściu wiekowy podróźnik może jednak mówić. W czasie naszej rozmowy zatrzymuje turystów z Olsztyna. Po długich namowach sygnia mu kilka franków. Mnie zaś — jak słyszę — dane jest uratować honor białostockiej grupy. Mam mu zapłacić za wywiad.

— Tak się dzieje na całym Zachodzie — nie wiedział pan — żegna mnie pocieszając pan Edward. Potem muszę spełnić jeszcze

jeden obowiązek. Rozpętać rower podróźnika. A jest co pchać. Bagaż, wraz z pasażerem waży grubo ponad dwieście kilogramów. Trudno utrzymać kierownicę. Pan Edward daje sobie doskonale radę. Obiecuje — po zakończeniu podróży napisać kilka słów do „GW”. Czekamy zatem i życzymy więcej... życzyliwych dusz, panie Edwardzie.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

Ruciane-Nida — Wielki Sezon?

Kiedy jechałem do Rucianego-Nidy, drogą przeciągały właśnie kolumny jępców, nad którymi łopotały amerykańskie i brytyjskie flagi. Dwaj motocykliści w... hełmach zupełnie przypominających hełmy Wehrmachtu z okresu II wojny światowej pedzili w kierunku Białogóry, gdzie właśnie kończył się Piknik Country '92. Czyżby w Rucianem nie pozostał już nikt? Przeciwnie, choć na pytanie, czy trwał tam właśnie „wielki” sezon turystyczny, odpowiedź nie może być jednoznaczna...

TANIO, DROGO, CZY BIEDNO?

Wzdłuż głównej ulicy miasta parkują luksusowe auta z rejestracjami z wszystkich niemal województw. Dużo jest też samochodów z Niemiec. A tłum gości, w sobotnie przedpołudnie (1 bm.) wykazuje zainteresowanie głównie zaopatrzeniem sklepów. Wiadomo, weekend. W pierwszym ze sklepów, które odwiedziłem — mięsny — pośród rzędów pustych półek na hakach wisiały kawałki... kaszki. Upał. Tłusta mucha krąży nad głowami niezbyt licznie przybyłych klientów. Pytam zdziwioną:

— Może jakaś szyneczka? — Nie ma! — krótko i szorstko wyjaśnia ekspedientka.

Zupełnie inaczej wygląda stragan sklepikarzy, handlujących owocami, warzywami i siodłaczami. Naliczyłem ich kilkanaście. Ceny wyższe niż w innych regionach: kilogram pomidorów kosztuje 7-8 tys. zł, jabłek ok. 8 tys. zł, za ziemniaki trzeba zapłacić 4 tys. zł. Pani Jadwiga Jaszczuk, która ustawiła swój kram nie o podał dworca PKP mówi z dozą żalu w głosie:

— Jest dużo turystów, nie mniej niż w ubiegłym roku, ale ludzie nie mają pieniędzy. Kupują, bo muszą. Ceny były tu zawsze nieco wyższe. Podobnie jak w Olsztynie. Sporo kupują turyści z Niemiec.

I rzeczywiście — ceny wysokie, lecz kupić można wszystko, od owoców kiwi po porcję smażonej

— Ryba z jeziora trafia się w sklepie bardzo rzadko. Czasem płoćka. Węgorz bywa jeszcze rzadziej, a i tak kilogram żywego kosztuje u nas 130 tys. zł. Tygodniowo dostajemy 10-20 kg lepszych ryb — lina, szupkarka, a teraz przydałoby się ich więcej. Jest kiepsko!

Tylko flądry w Rucianem-Nidzie.

Nad jeziorem, przy którym znajduje się port Żegluga Mazurskiej rzędy luksusowych jachtów świadczą o zamożności odpoczywających tu ludzi. Skrzyńki piwa, które para Niemców ładuje na swą łódź, kontrastują z kłozardowskim stylem bycia par młodych Polaków, którzy z butelkami przysiedli na nabrzeżu. Ci bez chęci też mogą popływać — statkami Żegluga Mazurskiej. Na tablicy z „rozkładem jazdy” naliczyłem siedem tras, m.in. do Mikołajek, po Jeziorze Nidzkim i do

Na dworcu PKP uwagę zwraca zniszczona tablica pancerowa z napisem „Ruciane-Nida”. Właściciel żadnego napisu już nie ma. Zdaniem Józefa Rudnika i Edwarda Grabowskiego, właścicieli jednej z dorozek, przekonani mnie, że:

— „Turyści jest mniej o połowę. Z naszych usług korzystają głównie Niemcy. Polak nie pojedzie, bo patrzy, żeby na chleb starczyło. Dziennie wozimy dwóch, trzech klientów”.

Zdaniem obu panów, dorozkowy biznes też nie jest taki opłacalny. Placowe wynosi



Giżycka. Informacji o cenach biletołów nie zdołałem już zdobyć. Jak obawiam się kartka na drzewach kasy: „Kasa czynna na pół godziny przed odpłynięciem statku”. Lepiej widzący turysta mógł też wyprzeć na ścianie wewnątrz kartkę z wieścią, że „z rejsów bezpłatnych korzystają dzieci do 4 lat”. I tylko tyle. Desperatem z awersją do dużych łodzi pozostają jeszcze... nadmuchiwane dwuosobowe kajaki za jedynie 1.450.000 zł, pontony w cenie od 680 do 950 tys. zł i minibusy dla dzieci za (tylko) 330 tys. zł. Nie spozostęgiem tłum kupujących.

Świeższe zaopatrzone księgarnia oferowała za to tego dnia, wszystko, co może zainteresować klienta: od Harlequinów, książek Ludmili i bestseller science-fiction Philipa K. Dicka po wydawnictwa dla znawców — „Pozje” Galczyńskiego, czy książkę „Sacrum i sztuka”. Białostockie asy surnalistyki mogą spać spokojnie — w kioskach nie brakowało tego dnia żadnej z regionalnych gazet.

SPOKOJNIE CZY NIEBEZPIECZNIE?

Na dworcu PKP uwagę zwraca zniszczona tablica pancerowa z napisem „Ruciane-Nida”. Właściciel żadnego napisu już nie ma. Zdaniem Józefa Rudnika i Edwarda Grabowskiego, właścicieli jednej z dorozek, przekonani mnie, że:

— „Turyści jest mniej o połowę. Z naszych usług korzystają głównie Niemcy. Polak nie pojedzie, bo patrzy, żeby na chleb starczyło. Dziennie wozimy dwóch, trzech klientów”.

Zdaniem obu panów, dorozkowy biznes też nie jest taki opłacalny. Placowe wynosi

— „Dają dziesięć, pięć tysięcy. Czasami dwadzieścia...”

Pracownik stacji, którego zapytałem o benzynowe kłopoty z ostatnich tygodni, wyjaśnił, że od końca czerwca, kiedy to zabrakło benzyny „żółtej”, nie ma żadnych problemów z dostawami.

— A turyści? — dorucilem sakramentalne pytanie.

— „Cóż, jest ich mniej, ale za to coraz więcej tych z pieniędzmi, bogatych. Reszta została w domach”.

Za dwa miesiące miejscowość opustoszeje. Bogaci i skauci, biedni i ci wierzący w swą oryginalność wrócą do domu. Wielkoświatowy blizh powróci tu znów z końcem czerwca — nastanie kolejny Wielki (?) Sezon.

(JAR)

(JAR)

Z życia gwiazd

KARIERA ZA 25 DOLARÓW

Bajki o czyszczeniu, który w ciągu jednej nocy staje się milionerem, każdy chętnie posłucha, ale mało kto w nią wierzy. A mimo to w niektórych przypadkach jest ona zgodna z prawdą. Przeżyła ją na własnej skórze słynna hollywoodzka gwiazda Raquel Welch. Niedawno przyznała, że w wieku 19 lat zaczęła pracować jako sekretarka na plebani jednego z kościołów w Los Angeles i zarabiała 25 dolarów tygodniowo. Dopiero mając 25 lat po raz pierwszy przypadkowo stanęła przed kamerą na próbnych zdjęciach i od razu została zaangażowana. Grała już w ponad 30 filmach, a za ostatni otrzymała honorarium w wysokości 5,8 mln dolarów. (PAI)

FRANK ZAGROŻONY!

Bulwarowa prasa amerykańska pełna jest domysłów na temat wypowiedzi córki popularnego amerykańskiego śpiewaka Franka Sinatry. W początkach przyszłego roku, gdy rozpocznie się kręcenie telewizyjnego serialu o tym pieśniarzu, zapowiedziano, że Sinatra z szefami mafii, oskarży go o to, że swą pierwszą żonę Nancy i dzieci porucił, aby związać się z Lana Turner, a następnie Ava Gardner, z którą później się ożenił. (PAI)

NOWA GWIAZDA?

45-letnia Dolly Parton znali dotąd tylko wielbiciele westernowych piosenek. Piosenkarze twierdzili jednak, że Dolly uwielbiają tylko mężczyźni i to wcale nie za jej piosenkarski talent, ale za wydatny biust (117 cm), który umiejętnie eksponuje w czasie swych koncertów. W mezasem Dolly udało się dowiedzieć, że potrafi co więcej niż przyciągać uwagę mężczyzn swym biustem. W amerykańskim filmie telewizyjnym „Dziki wiatr z Tekساسu” zagrała główną rolę kobiecą i to z pełnym sukcesem. Fachowcy przepowiadają jej dużą karierę przed kamerą. (PAI)

Domki z Wólki

Ciąg dalszy ze str. 3.

przeprawdane pod ziemią druty są zupełnie niepoprawne. Wszystkie prace gonili termin zbliżających się wakacji. Trzeba było pomalować domki i poprawić wygląd ośrodka. Pobliskie kraje i ustawiono tablice informacyjne. Właściciele zatrudniali w ośrodku 5 osób. Sama stanęła w recepcji. Transportem zajmuje się mąż.

Mimo wszelkich starań niewiele wczasowiczów pojawiło się w tym roku w Wólce. Bug w tym miejscu płynnie spokojnie. Szeroko rozlewa swoje wody. Do wyspy położonej w połowie koryta można przejść nie zamaczając kolan. Tęgo lata, czy to na skutek panującej suszy, czy przeniesienia prądu rzecznicznego na lewe koryto, wyspa zaczęła się rozrastać. Bujne krzewy przybliżyły się do prawego brzegu. Wyspa dwukrotnie powiększyła swoją objętość pokonując nikiy prad. Muliste dno i brudna woda nie zachęcają do kąpiel. Kilkaśroto badania Sanepidu wykazały, że Bug jest zanieczyszczony. Nie zmiescił się w normach. W odległym o kilkanaście kilometrów w górę rzeki Mielniku

kąpiel jest dozwolona, w Wólce — nie. Wszystko wskazuje na to, że Bug zanieczyszcza Kamionka, rzeczka przepływająca przez Sieniaty. Zbiera wody z dwóch sieniatiętych zalewów i wpada do Bugu w pobliżu mostu odległego od Wólki o 2 kilometry.

Pierwsze pytanie, jakie zadają organizatorzy kolonii czy wczasowiczy dotyczy kąpieliska — mówi Halina Zembrowska — nie mogę powiedzieć, że kąpielisko istnieje, skoro stwierdzono, że Bug jest brudny.

W rezultacie miejsca w ośrodku są wykorzystane zaledwie w 30 proc. Wczasowicze kąpią się w Bugu na własną odpowiedzialność. Zdaniem właścicieli ośrodka, jedyną szansą stwarzającą możliwość wypoczynku nad wodą jest budowa basenu. Być może stanowiłoby to atrakcję przyciągającą wczasowiczów.

Choćbyśmy myśleli głównie o dzieciach przejeżdżających na kolonie, basen byłby dla wszystkich, gdyż trudno oczekiwać, że Bug nagle będzie czysty — mówią właściciele ośrodka.

AGNIESZKA ŻERO

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

7 sierpnia

PIATEK

kreacje nagrodzono Oscarem.
23.10 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
23.40 „Noc cykad”
24.00 Panorama
0.10 „Noc cykad”

KICH KRAJÓW ŚWIATA

SZEJ CENIE

400

stok, ul. Suraska 6
mża, ul. Polowa 45

WRAĆCA SPRZEDAŻ

WYK  

SOBOTA

kosmonauta — profesora Pien-
re-Baptiste Lamberta. Wró-
ce Sixtine zostanie mianowa-
na ambasaderem Francji
rozpocznie wielce pożytecz-
ną działalność pod wszelkie
możliwymi długocasi i sze-
rokościami geograficznymi.
Zobaczymy ją w Libanie
Watykanie, w Ameryce Środ-
kowej i Afryce, Francuskie Środ-
rych ma 13 odcinków, z któ-
rych każdy następny będzie
jeszcze bardziej wciągają-
ny poprzedni.

22.30 Festiwal muzyki rock
kowej — Jarocin '82

24.00 Panorama

0.10 Festiwal muzyki rock-
owej — Jarocin '82

24.00 Panorama

0.10 Festiwal muzyki rock-
owej — Jarocin '82

NIEDZIELA

dalejkiej przyszłości mogła stać partnerką szefa organizacji, również potomką arystokratycznego rodu...". W filmie zobaczymy m.in. David Hemmingsa.

23.15 Festiwal Muzyki Rockowej — Jarocin '92

24.00 Panorama

0.10 Z panią Balonem na Barcelonę recital Anny Rzeja Rosiewicz

0.30 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

20.00 Koncert antypira-
pod hasłem „Piraci zabij-
myżkę” Agrikola '92
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporteryzy „Dwój-
przedstawiają: „Polska rop-
22.00 „Bohaterowie” — se-
prod. ang.-austral.
23.00 „Maraton trzeźwoś-
Zaczęło się od maratończy-
23.40 „Msza Kreolska” Ar-
Ramírez w wykonaniu „G-
po Costa”
24.00 Panorama

WTOREK

cerem ginie podczas strzel-
 nicy członek kapeli. Jego po-
 jaciele usiłują odnaleźć za-
 cę. Muzyka w wykonaniu
 spólów RAP — Beastie B
 Silk Rick i Then Junk
 Band.

23.10 „Generał Władysław
 Anders” — film dok.
 24.00 Panorama

\$RODA

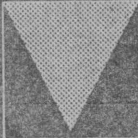
roku 2000
ERIE
iakti

CZWARTEK

WARTA

 Firma "WALDY"

W. Sienicki
18-400 Łomża
1 Maja 12/1
tel. 160-998

 **VARTA**

**oficjalny
dystrybutor** 



Firma "WALL"
W. Sienion
18-400 Łomża
1 Maja 12
tel. 160-90

tg 6177-1

Z PIĄTKU na piątek

Fabryczne metody

Rozmowa z Czesławem Tarasiewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesławie?
— U mnie słychać, że ja wakacje parędniowe pierszorzendnie sobie zrobił, no niestety z moją babo, znaczy Lilko.
— Ej, panie Czesławie!
— A co, prawda mówię oczywiście. Cały rok na żonkę człowiek się gapł, no to dobrze było stracić ją z oczu choć na chwilkę. Ale nie wyszło... nigdy inaczej u nas nie było. Jak jeszcze ja pracowałem, nie chciałem jeździć na wakacje pracownicze. Nie podobało się dla mnie na komendę wtrącać poślikę. Ja jest taki człowiek, że lubię jeść kiedyś minie z głodu w brzuchu burczy, a nie temu, że akurat pora przysiała. Tak. Dość, że mi zawsze w jedne tylko miesiące latem na urlop jeździł. Do szwagra pod Surą, on najmłodszy brat Lilki.



A teraz jeszcze piniędzy dojszli, znaczy, że ich całkowicie u nas nie ma.
— Wiedzą o szwagra?
— Do Ziutka. Ale nie z pustymi rękami, jasz nie taki dział całkowity. Zawsze bierze z soba torbę piwa, ze dwie flaszek wódki. Zakonarska jego i co tam jeszcze potrzeba do życia.
— I co pan robi na wsi? Celownik z pana młodzi, jak by nie było.
— Jak to mówię, kijem gruchci obijam. Sobie się wyleguje do południa, nad rzekę idę bo tam Narwa płynie, pisków słucham, kwiatków woniam i tak jakś schodzą dla mnie dni, od świtu do świtu.
No ale w tym roku chciałem dla szwagra pomóc we żniwach. Daj ty dla mnie jakie prace — mówię. — Siły jeszcze u mnie są, nie ze wszystkim, ja się do ziemi schylił. — Jak ty chcesz pomagać — on do mnie na to — to weź i usiódź.
— Nie rozumiem.
— Znaczą, że ja nie trul dla jego dupy. Bo i prawda mówię, jakie teraz może być pomaganie żniwnie? Kombatyn żyto skościł w godzinę, ziarno w przyczepie nasypał i już po ciałych było żniwach. Ja tylko patrzył sobie myśląc.
— A o czym to, jeśli można wiedzieć?
— Dojdo do tego za chwilę... Wczorajem dożyłki mi prywatne zrobił, szarpnel po kielichu i jak Ziutek swoje ciongle śpiewkę zaczął o

nicy. Kombatyn, strajny to so maszynę na duże fabryczne rolnicze, jak w gospodarce fabryczne metody chcesz stosować, to weź i załóż rolnicze fabrykę. Ze sto hektarów dopok gruntu i wtenczas kombatyn używaj co miliona kosztuje za jedną godzinę. Toż on na dojazd tu do ciebie pół dnia maruje i to jest tak samo, jak by ty używał okrentowe jakie obrabiarki do wyrobu blaszanych guzików. Zrobic ich można, tylko za jakieś cenę ja się pytam. Sam jeden prond bendzie więcej kosztować od guzika.

— I co na to szwagier?
— On na to, że ja całkiem jest durny. Kosy dawno nie ma, sierpa syn zabrał do miasta i w chacie u jego na ścianie wisi, a wogle to już nie to so czasy, że człowiek rencami zasował. Dwudziesty wiek się konczy i trzeba kombatynów używać... Weś ty dla jego i przetumacz proste prawde kapitalistyczne. W komunie całkiem inaczej było: za groszy siał, za groszy zbierał, groszy dostawał i prawde mówione mało co potrzebne on dla jego był. Jedzenie miał swoje i picie a traktora i tak nie kupił, jak znajomego nie miał w gminie. Tereż wszystko o piniędzy jest oparte, a z małego gospodarstwa grosza dużo nie wyciśnie. Tak ja powiedział dla szwagra przy ożynkach. No wieniec o tym my już nie mówili.

A NA CZARNĄ GODZINĘ WZNOWILIŚMY PRODUKCJĘ BIAŁEJ FARBY



DZIEWORSKI

Wśród licznie powstających komitetów, odnośny jest jeden. W Ciechanowcu (woj. łomżyńskie) powstał Komitet Łapania Złodzieży na Cmentarzu Grzebalnym. W manifeste programowym Komitet pisze m.in. „Hanno Ciechanowca, ty złodzieju, który kradnie kwiaty, wazonny i pasyżki, jak cię złapiemy to staniemy przed kolegium w Wysockim Maszowieckim, opiszemy cię we wszystkich gazetach, a nawet pokatemy w telewizji...”. Szokował w tym, że komitet urządza dniem, a złodziej nocą.

Pan Przemysław Wojewoda, niekonwencjonalny fotograf, członek łomżyńskiej grupy fotograficznej „Degenerat III” wydał osiem wzorów oryginalnych pocztówek Łomży. Degeneracja sięgnęła widoków?

Redaktor Jerzy Tartak zauważył ponoc na białostockim bazarze paliwo jądrowe. W związku z tym sugeruje, że w Białymstoku jest możliwe wyprodukowanie bomby atomowej. Tartak dokona rozszczepienia jader?

„Gazeta Grajewska” wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Grajewskiej i Urząd Miasta, zakończyła działalność po trzech latach.

W AYDYKAMENTY

Załatwieni z klasą: precyzyjnie posłani do diabła.
— Przejaw „litości” wobec chorych podmiotów sfery finansowej: eutanazja podatkowa.
— Rozkraczona władza: między prawą a lewą nogą duży prześwit próżni politycznej.

zawsze legalnie, głównie ze sprzedaży wódeczności. Ostatnio spółka Deboks z Kolna oferowała na zabawie w Czerwonym beita po 25 tys. zł za flaszkę.
Niedawno znany piosenkarz śpiewał: „Zabetać błękit nieba”. Wydało się, że już jesteśmy bliżej celu.

Litwini żadną miarą nie chcą zgodzić się na powstanie placówki Straży Granicznej w Puławach, twierdząc, że zmieni to zasadniczo skład narodowościowy mieszkańców miasta i okolic.
Fakt, trudniej upilnować cnoty niż granicy.

Podróżnych jadących z Białogostu w kierunku Augustowa wita w Korycinie ogromna tablica z napisem „Welcome to Korycin City”.
Widomy to znak, że red. Kołesnik, rodem z Korycina przybywa ciągle w Ameryce.

W Lewkowie Starym (gmina Naręwa) odbył się festyn ludowy. Wystąpiły popularne zespoły wokalne-muzyczne. Na spotkanie przyjechali też literaci piszący w języku białoruskim. Nie spotkali się oni jednak z należytym odwetem ze strony czytelników.

Nie dziwne, skoro mieszkańcy przynieśli na festyn swoją „literaturę” zakupioną w pobliskim sklepie monopolowym.

Najtrudniej jest nam dziedziczyć samych siebie.
Nie bądź nogą skoro możesz być wyrazicielem centralnych części anatomii.
Bush — uprawia gimnastykę, Wałęsa — musi się gimnastykować.

ZBIGNIEW WYDYK

Krezus i kryzys wywodzą się z jednego pnia dobrobytu.

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

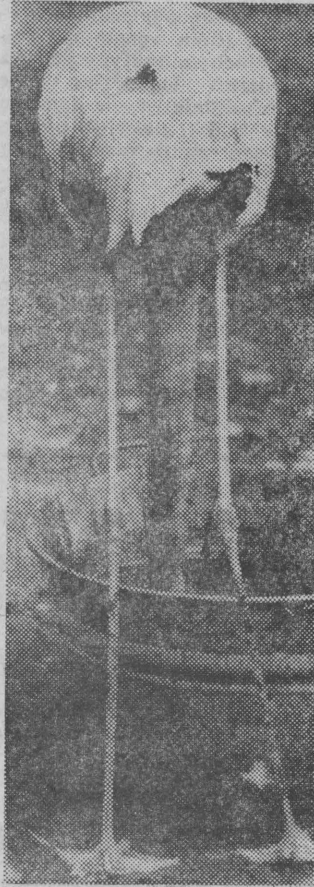
RYM ★ CYM ★ CYM

Sami mamy to, czegośmy chcieli. Zgodnie z naszą sugestią większość wierszyków nadsyłanych na nasz Wielki Wakacyjny Konkurs Poetycki dotyczy polityki i spraw okołopolitycznych. Jak rodziny w cieście trafiają się rymy przyrodnicze, miłosne bądź erotyczne. Ale są i takie, więc z prawdziwą przyjemnością drukujemy dzisiaj jeden z nich.

Poza tym wszystko w porządku. Konkurs rozwija się pomyślnie i już wkrótce napiszemy coś o obiecanych wcześniej nagrodach. Wymienimy też sponsorów, dużymi literami i imienia i nazwiska. Zatem uwaga biznesmenki i biznesmeni wszelkiego autoramentu — macie niepowtarzalną okazję przyczynienia się do rozwoju twórczości wakacyjno-poetyckiej. Wasze prozaiczne pieniądze (mogą być nagrody rzeczowe) pomogą przetrwać poezji, która jak wiadomo zawsze świeci gołizną.

Czekamy na zgłoszenia! Nasz adres — „Gazeta Współczesna”, Białystok, ul. Surańska 1. Na kopercie konieczny dopisek RYM — CYM — CYM.

KROPLA WODY DLA OCHEŁODY



Z zawodu jestem elektromechanikiem. Pracuję na PKP. W wolnym czasie dla rozrywki piszę, o takie sobie rymowanki. Jeżeli są coś warte do wydrukowania w poetyckim konkursie wakacyjnym, to proszę wykorzystać.

KOCIAK — LATO 92

Idzie droga piękna pani
Swą figurą mężczyzn mam
Zgrabne nogi, duży biust
Stodczy plynie z jej namiętych ust
Jaki dekolt, gracji szpan
Womność perfum, mówię Wam
A mężczyźni tak ukradkiem
Okiem śledzą za jej zadkiem
Każdy z mężczyzn wiąże miał
Co by robić z taką panią chciał
W yobraźni Waszej polot dam
Chwila, moment, też pomarzę sam.

SAWCZYŃSKI MIROSLAW
Elk
ul. Wileńska 9/60

MODLITWA EMERYTA

Krzyż życia mam dźwigać, to zrozumiałem
I z pierśi matki wraz z mlekiem wysąłem
Lecz ileż można. Wszczęta Boże
Żyć w upodleniu, mece, pokorze?
Umiłowany kraj, kraj zniszczony
Dźwigaję ręce — dziś już bezsilne
Na trud nie bacząc pełen ufności
Wierząc, że życie nadejdzie inne.
Czeka dostatek gdy przyjdzie „jesień”
Minął niejeden kwiecisty wrzesień
Lat przybywało, zdrowia ubywało
I co w tym życiu się odmieniło?
Dziś starczym wzrokiem spoglądam wicoła
I tza się kręci w oku zmęczonym
Cena za ceną leć do góry
Jak żyć na co dzień nie upodlenym?
Grosz bez wartości, złotówka zerem
Przyszłość ku ziemi karł zgina
Nie stać na życie normalne niby
Jak resztę lat swych przetrzymać.
Boże na którym bądź jesteś niebie
W tych starczych latach proszę w pokorze
Daj noc spokojną, dzień w miarę syty
Czyż to tak wiele — o Boże?

RYSZARD STRUCZYŃSKI
Białystok
ul. Krakowska 1 m. 27

RÓBMY RZĄD

STANISŁAW BASZEN — wiceprezes MKS Juwenia w Białymstoku, klub obchodził w tym roku XXXV-lecie istnienia
prezydent — Lech Wałęsa — nie ma odważniejszego człowieka, który mogłby pokierować naszym krajem.
premier — Hanna Suchocka — zapowiada się lepiej niż poprzedni premierzy, a poza tym bardzo lubię kobiety.
minister spraw zagranicznych — Irena Sze-wińska — ma dobre układy z całym światem, wszędzie jest przyjmowana mile i serdecznie.
minister spraw wewnętrznych — Piotr Chmielewski — jako kierownik działu Sportu Masowego dba o porządek, jak nikt dotąd.
minister zdrowia — Zbigniew Cendrowski — szef Szkolnego Związku Sportowego — zrealizowałby wreszcie swoje hasło „Wszystko dla zdrowia młodzieży”.
minister pracy i spraw społecznych — Jacek Kuroń — jest niezastąpiony na tym stanowisku.
minister rolnictwa — Jerzy Otferski (Kierdziołek) — w smutnym obrazie naszego rolnictwa wprowadziłby trochę wesołości.
minister budownictwa — Sergiusz Plewa — Szef Spółdzielni Mieszkaniowej „Siołeczny Stok” — pokazał, jak na piaszczystym wzgórzu wybudować piękne osiedle.
ministerstwo przekształcać w ministerstwo — Lech Grobelny — pokazał, jak społeczne pieniądze przekształcić szybko na własne.
minister kultury i sztuki — Bogusław Kacyński — wielka kultura i sztuka mówienia, nareszcie miałby możliwość zrealizowania swoich pomysłów.
ministerstwo edukacji narodowej — Jerzy Kuberski — w czasach, kiedy pełnił on tę funkcję, wychowanie fizyczne było w szkole ważne tak samo, jak umysłowe.
minister obrony narodowej — Władysław Komar — obroniłby każdego bez dodatkowego uzbrojenia.
minister sprawiedliwości — Ewa Łętowska — byłaby sprawiedliwa dla wszystkich i ukreśliłaby łeb aferzystom.
minister finansów — doktor Faust z dramatu Goethego — zamieniłby piasek w złoto i zapiekał kasę państwową.
minister kultury fizycznej — Zbigniew Orzeszko — szef Szkolnego Związku Sportowego w B-stoku — potrafiłby łączyć kulturę ze sportem podczas licznych otwartych imprez sportowych w naszym regionie i nie skąpił grosza na sport.
minister przemysłu — zbudny, niedługo nie będzie polskiego przemysłu.
minister bez teki — Jerzy Urban — niech ma oko na rządzących.
rzecznik praw obywatelskich — zbyteczny, obecnie każdy obywatel ustanawia sobie sam prawa.
prezes Radiokomitetu — Jerzy Gruza — z telewizji gadanej zrobiłby telewizję rewiową o wiele ciekawszą dla odbiorców.
szef NIK — moja żona Janina — sprawdziłaby obiektywnie zasadność każdego wydatku.

zebrała: BARBARA HIRSZ

Z CYKLU: ŚCIANA WSCHODNIA



Fot. R. PRUSKI

W rozmównicy polskiej, która razem umieszczona była w autobusie linii numer 15 w Białymstoku, dał się słyszeć następujący dialog.
— Grasz pan w totka?
— Gram.
— A ja bym chciał wygrać tak ze trzy miliardy.
— Panie, kto by nie chciał.
— Ale wziąłbym sobie tylko dwa.
— Coś pan chory?
— Ja, nie.
— A ten miliard to co, teściowej byś pan oddał?
— Coś pan, chory? Kupiłbym za to w Japonii taki elektroniczny krzyżyk...
— Toś pan z ZChN-u?
— Czyż pan wariat? Ja bym tym krzyżykiem wypalał tym od aborcji znaki na tyłku, bo na czole to zabronione.
— Toś pan szutnik, nie ma co.
— A wiesz pan czemu na tyłku?
— Tu wtrącała się do dialogu osoba trzecia, płci żeńskiej.
— Watydyliły się pan takie beczeczki opowiadając w miejscu publicznym.
— O patrz pan, siedzi czar-nemu za sutanną i kusi. A
— Pani wysiada?
— Jeszcze nie.
— Dwaj panowie mieli kupę śmiechu.



ZESTRACHANI

Krzyżyk. Elektroniczny.
— Na tyłku?
— A jak. I to na goło.
Wszystko powyższe jest zapisem zdarzenia. Zdarzeniem była również wypowiedź posła Unii dla jednego z Teleekspresów w kwestii wy-muszenia przez Episkopat decyzji o natychmiastowym roz-tóż większość posłów i senatorów po prostu boi się oficjalnie i głośno wyrażać swoje poglądy, nieraz bardzo, ale to bardzo, sprzeczne z nudną i monotonną opcją Episkopatu. Takie obawy nie są pozabawione racji. Kler, niestety, w wielu wypadkach zapomina o tym, że cesarskiego nie należy tykać, bo to cesarskie.

NICZYPOROWICZ